

ŁÓDŹ. Elżbieta Sobolewska
od 53 lat pracuje w szpitalu im.
Kopernika. Co sprawia, że
wciąż chętnie chodzi do pracy?
► str. 18-19

W PULSIE:
Jerozolima za czasów Jezusa Chrystusa //
Wielkanoc na opak. Bez cukru, glutenu i białej
kiełbasy wraz z szyneczką // **Księżna Kate.** To
nie jest koniec polowania. Niestety //
+ **TeleMagazyn**

**Grajac w „Naszej Loterii” masz szansę
na wspaniałe nagrody. W losowaniu
5 kwietnia do zgarnięcia FIAT 500 lub gotówka.
A w listopadowym WIELKIM FINALE aż
250 000 zł! Wyślij SMS o treści GRAM
na 7375 (3,69 zł). Szczegóły na naszaloteria.pl**



Dziennik ŁÓDZKI

146 LAT
Ukazuje się od 1884 roku

WIELKANOC

To czas radości dla chrześcijan

*Chrześcijaństwo jest Ewangelią, czyli
dobrą, radosną nowiną - rozmowa z ks.
Grzegorzem Strzelczykiem Str. 16-17*

Wielkanoc na Syberii.
W Wierszynie koło
Irkucka żyje ponad
pół tysiąca Polaków
► str. 12

Łódzkie. Przed
świętami pogotowie
częściej wyjeżdża do
chorych, bo rodzina...
► str. 4



**LEPIEJ DRAPAĆ
RAZEM**

**25lat
Zdrapki**

**DO WYGRANIA NAWET
1 000 000 ZŁ**

LOTTO

Wielkie Granie
Złoty Los
Król Cash
Milion dla Ciebie

WYGRAJ 500 000 zł
WYGRAJ 500 000 zł
WYGRAJ 500 000 zł
WYGRAJ 1 000 000 zł

13

TYDZIEŃ Z DZIENNIKIEM ŁÓDZKIM

SOBOTA

● WEEKEND Z RODZINĄ

WTOREK

● DODATEK SPORTOWY

WTOREK

● PULS BIZNESU

ŚRODA

● MAGAZYN ZDROWIE

CZWARTEK

● POD PARAGRAFEM

PIĄTEK

● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 42 715 80 68, prenumerata@dzienniklodzki.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl



Przy Grobie Pańskim w Charlupie Małej umieszczono w tym roku internautę

Hejt - słowa, które mogą zabić. O tym przypomina tegoroczny Grób Pański

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

Dawid Zawiasa, kościelny z Sanktuarium Matki Bożej Księżnej Sieradzkiej w Charlupie Małej (pow. sieradzki) przyzwyczaił nas, że Grób Pański w tamtejszej świątyni niesie z sobą dodatkowe przesłanie. Podobnie jest i w tym roku.

- Tegorocznym hasłem przewodnim Grobu Pańskiego jest „Pan moją mocą” - mówi Dawid Zawiasa. - To cytat z Księgi Psalmów. Jest także cytat z Czesława Niemena - „Dziwny jest ten świat”. Główny motyw to zaś hejt i ogólne obrażanie ludzi złym słowem. Hejt to obraźliwy

i bardzo złośliwy komentarz w internecie, mówienie o kimś we wrogi sposób, często kłamliwy. Słowo może ranić, zabijać, nawet zwykłe obgadywanie. Hejt stał się bardzo powszechny i potrafi doprowadzić do ludzkich tragedii, jak choćby samobójstwa. Mam cichą nadzieję, że tą właśnie inicjatywą dotrę do choćby jednej hejtującej osoby, która przemyśli to, co robi i zaprzestanie krzywdzenia ludzi - mówi Dawid Zawiasa.

Grób Pański w charlupskiej świątyni zajmuje jedną z kaplic.

- Msza św. rezurekcyjna, z procesją wokół kościoła, rozpoczyna się u nas tradycyjnie już o szóstej rano. Potem msze święte są o 9, 11 oraz 16 - dodaje charlupski kościelny.

Triduum Paschalne poprzedza radosną Wielkanoc

Anna Gronczewska
łódzkie

Kard. Grzegorz Ryś przewodniczył w łódzkiej katedrze wielkoczwartkowej mszy św. krzyżma. Księża z archidiecezji odnowili przyrzeczenia kapłańskie. Wielki Czwartek rozpoczął Triduum Paschalne.

W łódzkiej bazylice niemal wszystkie miejsca w ławkach zajęte były przez księży. Wielki Czwartek to wyjątkowy dla nich dzień. Nie tylko dlatego, że zaczyna się Triduum Paschalne, najważniejszy czas dla katolików. Tego dnia Jezus ustanowił sakrament kapłaństwa i eucharystii.

- Pan Bóg nie klonuje księży, byłoby przerażające, gdybyśmy wszyscy byli tacy sami - mówił w homilii kard. Ryś, metropolita łódzki. - Każdego z nas Pan Bóg potrzebuje. Nie tworzymy takiego zrównanego Kościoła tak, jak Koreę Północną. Jest w Kościele przestrzeń dla indywidualności. Pamiętamy też, że nie jesteśmy tylko urzędnikami. Nie robimy tylko tego co, jest wpisane w urząd.

Podczas mszy krzyżma kard. Ryś poświęcił olej krzyżma i olej chorych. Pierwszy służy do namaszczenia w trakcie sprawowania sakramentów: chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich. Drugi używany jest podczas posługi kapłana wśród chorych.



JUTRO: MAGAZYN ŚWIĘTA Z RODZINĄ

● LEKSYKON WIELKANOCNY ● CO JADANO W CZASACH JEZUSA ● KOŁOROWE SZYBKIE PRZEKĄSKI NA ŚWIĄTECZNY STÓŁ ● NASZA GWIAZDA EWA KASPRZYK



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Mszy Krzyżma w łódzkiej katedrze przewodniczył kard. Grzegorz Ryś, metropolita łódzki

Wczoraj duchowni odnawiali przyrzeczenia kapłańskie, które składali w dniu swoich święceń. Był to wyjątkowy dzień dla księży obchodzących jubileusze 25- i 50-lecia kapłaństwa. Wśród tych, którzy zostali wyświęceni zostali 50 lat temu, był bp Ireneusz Pękalski. 50 lat temu święceń kapłańskie otrzymali też m.in. ks. Karol Andrzejczak, były proboszcz w Strykowie, bracia księży Marian i Zenon Kołodziejczakowie, ks. Bogumił Walczak, emerytowany proboszcz z Brzeziny. 50 lat temu święceń kapłańskie otrzymał też ks. Krzysztof Kołodziejczyk, były proboszcz parafii Chrystusa Króla w Zgierzu i ks. Henryk Eliasz, były proboszcz parafii św. Mateusza w Pabianicach.

W wielkoczwartkowy wieczór we wszystkich parafiach

odprawiona była uroczysta msza św. Wieczery Pańskiej. Ta uroczysta liturgia z bogatą oprawą zewnętrzną jest konselebrowana przez wszystkich kapłanów, pracujących w danej parafii. Podczas mszy księży obmyli nogi 12 wiernym, na wzór Chrystusa, który uczynił to wobec apostołów.

Dziś Wielki Piątek - jedyny dzień w Kościele, gdy nie odprawia się mszy św. Podczas wielkopiątkowego nabożeństwa ma miejsce adoracja krzyża. Po hymnie „Chwała na wysokości Bogu” milkną organy, dzwony i dzwonki, rozlega się dźwięk drewnianych kołatek. Organy odezwą się dopiero trakcie obrzędów Wigilii Paschalnej.

Na zakończenie celebry Najświętszy Sakrament przeno-

szony jest do kaplicy przechowania, zwanej też ciemnicą. Czyni się to na pamiątkę uwieszenia Pana Jezusa. Do kaplicy przeniesienia wierni udają się na adorację i modlitwę. Następnie obnaża się ołtarz, zdejmując obrusy, tabernakulum pozostaje puste, wygasza się również wieczną lampkę, która sygnalizuje obecność konsekrowanej Hostii. Wszystko to jest symbolem opuszczenia Chrystusa przez najbliższych i rozbrania Go z szat

Wielka sobota rozpoczyna się święceniem pokarmów, ale najważniejsze wydarzenia wielkosobotnie mają miejsce wieczorem. Wtedy wierni przychodzą do kościołów, by wziąć udział w Wigilii Paschalnej. Nabożeństwo rozpoczyna się po zmierzchu przed kościołem tzw. liturgią światła. Zakończenie Wigilii Paschalnej powinno być sfinalizowane uroczystą procesją. Jednak w polskiej tradycji praktykuje się rezurekcję, która rozpoczyna się o godz. 6 rano w niedzielę wielkanocną. W niedzielny poranek we wszystkich kościołach rozbrzmiewa radosne Alleluja!

Przypomnijmy, że w Wielki Piątek obowiązuje ścisły post. Osoby od 18. do 60. roku życia powinny zjeść tego dnia dwa lekkie posiłki i jeden obfity.

Wielkanoc 31 marca i 1 kwietnia świętują katolicy, luteranie. Natomiast prawosławna Wielkanoc zaczyna się w tym roku 5 maja.

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Wielka Sobota
Dzień 18°C	Dzień 23°C
Noc 8°C	Noc 11°C
Barometr 1006 hPa	
Wiatr pd.-zach., 19 km/godz.	
Biomet korzystny	
Wielkanoc	Lany Poniedziałek
Dzień 23°C	Dzień 23°C
Noc 10°C	Noc 10°C

Od wtorku ma być chłodniej i deszczowo.

29 MARCA 2024

Dziś 89. dzień roku. Do sylwestra zostało 277 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 5.22, zachód o godz. 18.12. Dzień będzie trwał 12 godz. i 50 min., będzie dłuższy od najkrótszego w roku o 5 godz. i krótszy od najdłuższego o 3 godz. i 48 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Amelia, Cyryl, Eustachy, Marek, Stefan, Teodor i Wiktor.
Przysłowie na dziś: Na wiosnę ceber deszczu - tyżka błota; na jesień tyżka deszczu - ceber błota.

KALENDARIUM

1928

96 lat temu weszło życie rozporządzeni wprowadzające nowy wzór godła Polski, autorstwa Zygmunta Kamińskiego.

1939

85 lat temu Radio Łódź przeniosło się do nowego gmachu przy ul. Narutowicza 130 i rozpoczęło regularną emisję programu.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1956

68 lat temu w Łodzi urodziła się siatkarka Iwona Sielicka. W 1976 r. zdobyła mistrzostwo Polski z zespołem ChKS Komunalni Łódź.

2008

16 lat temu w hali MOSiR w Łodzi drużyna Skry Bełchatów zdobyła trzecie miejsce w Lidze Mistrzów w piłce siatkowej mężczyzn.

2016

8 lat temu w centrum Łodzi rozpoczęła się budowa kompleksu Hi Piotrkowska 155 z hotelem Hampton by Hilton i 19-piętrowym biurowcem.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDZKIE

Bardzo ciepła Wielkanoc

Trudno uwierzyć, że po nocach z przymrozkami z dnia na dzień będzie się ocieplać, a termometry wskażą do 23 stopni w Wielkanoc. Sprawia to ciepłe powietrze napływające z Afryki.

Dziś zapowiada się przyjemna temperatura - do 18 stopni, w nocy 8 stopni. W Wielką Sobotę, gdy mieszkańcy Łódzkiego pójda ze święconkami do kościołów, ma być jeszcze cieplej, bo 20-23 stopnie, będzie słonecznie. Podobnie będzie w Wielkanoci święteczny poniedziałek.

- Tak ciepłej Wielkanocy nie było od 2008 r. - mówi Zdzisław Cyganiak, obserwator przyrody z Wartkowic w pow. poddębickim.

Wegetacja w tym roku jest przyspieszona o trzy tygodnie. Forsycje kwitną na całego, zaczęły rozwijać się kwiaty tulipanów i mirabelek. Na łąkach kwitną wonne fiołki, podbiał, w mieście mniszek lekarski.

Z zimowisk wraca coraz więcej ptaków. Są już pojedyncze bociany, rudziki, słonki i drozdy śpiewaki. MR

ŁÓDŹ

800 osób usiądzie w niedzielę przy wielkanocnym stole w hali Expo przy al. Politechniki 4 w Łodzi. Miejskie Śniadania dla samotnych odbędą się w udekorowanej sali. Ponadto ok. 200 paczek żywnościowych zostanie rozwieszonych do mieszkań samotnych łódzian. W każdej paczce będzie żur, biała kielbasa, wędlina, jajko na twardo ze szczypiorkiem, pieczywo, ciasto i sałatka jarzynowa. JED



FOT. GRZEGORZ GAŁAŃSKI

ŁÓDŹ

Duszpasterstwo Akademickie „Węzeł” obchodzi swoje 60-lecie. Z tej okazji kard. Grzegorz Ryś będzie przewodniczył mszy św. w niedzielę, 7 kwietnia, o godz. 19 w kościele św. Teresy w Łodzi.

Tragedia na Lumumbowie. Matka rozpoznała ofiarę po butach

Wiesław Pierzchała
Łódź

Matka bezdomnego mężczyzny, który zginął w płomieniach na przystanku MPK w Łodzi, rozpoznała go po ubiorze, pewność ma dać badanie DNA.

Do tragedii na przystanku koło osiedla studenckiego Lumumbowo doszło 20 marca po północy. Siedzący na ławce młody mężczyzna został podpalony i zginął w płomieniach.

Śledczy ustalili, że ofiara to 36-letni bezdomny, który urodził się w Zgierzu, a ostatnio koczował w Łodzi. Jego spalone zwłoki rozpoznała wstrząśnięta matka, z którą regularnie się

kontaktował. Ostatni raz miało to miejsce dzień przed tragedią. Kobieta rozpoznała syna po butach, spodniach i charakterystycznej, zgarbionej, pochylonej posturze.

Aby mieć absolutną pewność, że chodzi tego mężczyznę, prokuratura pobrała od kobiety materiał genetyczny i zleciła badania DNA, których wyniki będą znane za kilkanaście dni.

Tymczasem zatrzymany w tej sprawie 33-letni łódzianin usłyszał zarzuty zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem.

- Podczas przesłuchania nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W krótkich wyjaśnieniach potwierdził, że był na miejscu zdarze-

nia, natomiast stanowczo zaprzeczył, aby podpalił mężczyznę. Nie był jednak w stanie logicznie wytłumaczyć, dlaczego nie udzielił płonącemu mężczyźnie pomocy - mówi Krzysztof Kopania, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

33-latek został aresztowany tymczasowo. Grozi mu dożywocie. Wkrótce biegli psychiatrzy i psychologowie zbadają go i ustalą, czy jest poczytalny.

Płonącego w nocy na przystanku mężczyznę zauważyła przez okno akademika jedna ze studentek. Zaalarmowała strażaków i policjantów. Na miejscu pojawił się też policyjny pies służbowy z przewodnikiem. Jeszcze tego samego

dnia, przed godz. 21, podpalacz został zatrzymany w rejonie al. Wyszyńskiego na Retkini. Był pijany i agresywny. Miał 1,7 promila alkoholu w organizmie. Został obezwładniony, skutą kajdankami i osadzony w policyjnej izbie zatrzymań.

Do zatrzymania doszło dzięki nagraniom z monitoringu.

- Policjantów szczególnie zbulwersowało zachowanie 33-latka po zdarzeniu na przystanku, gdyż okazało się, że obserwował z dość bliską akcją gaśniczą strażaków, po czym spokojnie odjechał miejską komunikacją - zaznacza komisarz Aneta Sobieraj z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

©©

REKLAMA

0011042020



ZWYCIĘSTWA PRAWDY NAD ZŁEM POPRZECZ ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA

Włodzimierz Tomaszewski
Minister ds. samorządu terytorialnego
w Rządzie Mateusza Morawieckiego



Przed świętami pogotowie częściej wyjeżdża do niedołączonych chorych, bo rodzina...

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódzkie

Przed świętami pogotowie częściej wzywane jest do niedołączonych i schorowanych. Powód jest bardzo smutny. Rodziny chcą oddać chorego do szpitala, by mieć „spokojne święta”...

-W przedświątecznym tygodniu średnia wieku pacjentów, do których jeździłem na moim dyżurze wynosiła 70 lat - mówi Adam Stępka, ratownik medyczny i rzecznik prasowy łódzkiego pogotowia. - Były to osoby przewlekle schorowane, niedołączane, wymagające opieki długoterminowej.

To bardzo smutne, ale wezwania do takich pacjentów przed świętami zawsze jest więcej. Dlaczego? Bo podczas Bożego Narodzenia krewni opiekujący się przewlekle chorymi chcą wyjść w gości, a podczas Wielkanocy wyjechać na świąteczny urlop. - A chory w domu te plany komplikuje - zauważa łódzki ratownik.



Rodziny wzywają pogotowie do niedołączonych krewnych podając różne powody: odwodnienie, nie przyjmowanie pokarmów lub leków, niskie lub wysokie ciśnienie

Rodziny wzywają pogotowie podając różne powody: odwodnienie, nie przyjmowanie pokarmów lub leków, niskie lub wysokie ciśnienie...

- Rodziny w gorącym okresie przedświątecznym nie zawsze należycie sprawują opie-

kę nad takimi chorymi - mówi Adam Stępka. - Zdarza się, że pacjent nie ma leków, bo rodzina zapomniała je zamówić w poradni. Chory przez kilka dni nie otrzymuje leków, więc pojawiają się np. problemy z ciśnieniem. Dziwne jest to, że na-

wet w czasie przedświątecznym nikt nie zaniedbuje opieki nad dziećmi, ale już nad osobami starszymi i z niedołącznościami - tak. Nie wiadomo mi nic o drastycznych przypadkach, by osoba sprawująca opiekę dokonywała celowo zanie-

dbań. Zdarza się, że informujemy Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, że pacjent potrzebuje wsparcia systemowego.

Osoba starsza i schorowana, której stan zdrowia uległ dalszemu pogorszeniu wiezioną jest karetką do szpitala. Tymczasem pobyt w szpitalu może ten stan jeszcze bardziej pogorszyć, bo w przypadku osób starszych przywykłych do swojego otoczenia domowego mogą się pojawić zaburzenia psychiczne i psychotyczne.

- Zdarzają się odmowy przyjęcia do szpitala takich pacjentów przez lekarzy - mówi Adam Stępka.

Ale też przywiezienie takiego chorego działa na emocje personelu szpitala. Ratownik tłumaczy, że w takich wypadkach rodzi się pytanie, co stanie się z chorym, skoro rodzina nie sprawdza się w opiece, a szpital go nie przyjmie...

- W naszym społeczeństwie pokutuje mit domu opieki-przysłuch - mówi Adam Stępka. - Ta instytucja, z czym spotykam się przyjeżdżając do pacjentów, jest postrzegana bar-

dzo negatywnie. Zdecydowana większość starszych i chorych ludzi nie chce do takich miejsc trafić. Choć czasem powinni.

Pogotowie często przyjeżdża do ciężko schorowanego staruszka, który opiekuje się niechodzącą żoną. Oboje potrzebują pomocy, ale o pójściu do domu opieki nie chcą nawet słyszeć. Osoby opiekujące się schorowanym bliskim często odchodzą piersi, bo nie mieli, kiedy i jak o siebie zadbać.

Jak mówi Adam Stępka nawet w rodzinach, w których jest kilkoro dzieci, z jego obserwacji wynika, że opieka nad chorym i tak spoczywa na barkach jednej osoby, a pozostali zachowują się, jakby problem ich nie dotyczył.

Kolejna kwestia związana z opieką nad przewlekle chorymi to dostępność takich miejsc i ceny w domach opieki, w publicznych dochodzące do 6 tys. zł. A do tych wydatków trzeba jeszcze doliczyć rachunki za leki i pampersy. Dlatego, jeśli nawet senior chciałby do takiego domu trafić, to na opłacenie pobytu niewielu może sobie pozwolić.

REKLAMA

0011045025

Wszystkiego co najlepsze
na **Święta Wielkanocne**,
wiosennych nastrojów,
cieplej, radosnej atmosfery,
miłych spotkań z Najbliższymi
oraz smacznego jajka i mokrego
Lanego Poniedziałku
życzy

Senator Artur Dunin
#Twój Senator



W „Matce Polce” matki rodzą w bólu

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódzkie

W szpitalu ICZMP w Łodzi rodzącym matkom znieczulenie podawane jest tylko do co piątego porodu. Tymczasem znieczulenie przy porodzie powinno być standardem. Po naszych pytaniach władze „Matki Polki” zwołały konferencję...

„Menadżer Zdrowia” opublikował listę 400 szpitali - od tych, w których najwięcej matek otrzymuje znieczulenie do porodów drogami natury, po te, gdzie podawane jest ono nielicznym pacjentkom. Dane są wiarygodne - podawane przez te placówki do Narodowego Funduszu Zdrowia.

Dlaczego w Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki kobiety muszą rodzić w bólu, zapytaliśmy w poniedziałek rzecznika szpitala. W odpowiedzi w środę zaprosił nas na czwartkową konferencję, na której prof. Przemysław Oszukowski, szef bloku porodowego w ICZMP, poinformował, że od teraz każda matka wchodząca na blok porodowy będzie miała proponowane znieczulenie.

Raport o znieczuleniach

Matka rodząca siłami natury, bo tylko te porody wziął pod lupę „Menadżer Zdrowia”, znieczulenie do porodu ma podawane, jeśli takie jest jej oczekiwanie. O tym, czy może dostać znieczulenie decyduje lekarz. „Schody” zaczynają się na kolejnym etapie. Co z tego, że kobieta chce i powinna dostać znieczulenie, skoro w szpitalu nie ma anestezjologa pod kontrolą którego znieczulenie powinno być podawane?

Listę 400 placówek otwiera szpital na ul. Siemiradzkiego w Krakowie. Tutaj znieczulenie do porodu otrzymuje 82 proc. matek.

Na kolejnym miejscu jest szpital miejski w Chorzowie - 79 proc. rodzących jest znieczulanych. Tuż za nim znajduje się szpital Bielański w Warszawie, gdzie bez bólu w ubiegłym roku wydało na świat swoje dziecko 76,2 proc. rodzących w nim naturalnie matek.

Pierwsze miejsce, jeśli chodzi o liczbę porodów ze znieczuleniem, w ubiegłym roku w Łodzi otwiera Salve. Ten prywatny szpital znalazł się na 8. miejscu w rankingu. Bez bólu rodziło tutaj 68,5 proc. pań.



FOT. ARCHIWUM

Zdaniem lekarzy wiele matek wybiera poród przez cesarskie cięcie z obawy przed bólem

Na 10. miejscu znalazł się szpital marszałkowski im. Madurowicza. W tej placówce znieczulono do porodu naturalnego w ubiegłym roku połowę rodzących. Na 13. miejscu znalazł się szpital im. Rydygiera. Tu bez bólu rodziło 52 proc. matek. Na 17. miejscu uplasowała się Medeor, w którym znieczulenie otrzymało 49,6 proc. rodzących. Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki zajął miejsce 47. z wynikiem 20,2 proc. znieczuleń - bez bólu rodziła tu co piąta matka.

Na liście 400 placówek (podane są szpitale, w których znieczulenie otrzymała nawet co setna rodząca) jest jeden szpital

spoza Łodzi - na 54. miejscu znalazł się szpital powiatowy w Piotrkowie, w którym w ubiegłym roku znieczulenie do porodu otrzymało 16,1 proc. pacjentek rodzących siłami natury. Niestety, ostatnie kilkadziesiąt pozycji na liście to placówki z całej Polski, w których ani jedna kobieta w ubiegłym roku nie miała szans, aby urodzić tak, jak przystało na XXI wiek, czyli bez bólu.

Lekarze apelują do premiera: Kobiety nie muszą rodzić w bólu!

Już 26 stycznia tego roku Naczelna Rada Lekarska wystosowała apel do premiera, który podpisał jej wiceprezes, doktor Klaudiusz Komor. Naczelna

Rada Lekarska zwróciła się do Prezesa Rady Ministrów o podjęcie działań organizacyjnych, finansowych i prawnych, które pozwolą zwiększyć dostępność do znieczulenia w czasie porodu. Cyt.: „Władze państwowe odpowiedzialne za system opieki zdrowotnej są zobowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej kobietom w ciąży (art. 68 ust. 3 Konstytucji RP), co oznacza, że powinno się podjąć starania, aby zapewnić każdej rodzącej kobiecie faktyczną, a nie tylko deklarowaną, dostępność do znieczulenia w czasie porodu. Obecnie, na mocy rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 16 sierpnia 2018 r. w sprawie standardu organizacyjnego opieki okołoporodowej kobiety mają prawo do korzystania z różnych nefarmakologicznych i farmakologicznych metod łagodzenia bólu porodowego, w tym także do znieczulenia, ale jego faktyczna dostępność jest różna w zależności od placówki medycznej i posiadanych przez nią zasobów kadrowych pozwalających wykonać znieczulenie. (...) W Polsce od wielu lat znaczny (na tle innych państw Europy) odsetek porodów wykonywanych me-

todą cięcia cesarskiego może mieć swoje źródło właśnie w obawie kobiet przed narażeniem na ból w czasie porodu siłami natury bez dostępu do znieczulenia. Środowisko lekarskie uważa, że kobiety powinny móc realizować swoje prawo do łagodzenia bólu i poprawy komfortu w czasie porodu, a Państwo powinno poczynić starania, aby zapewnić możliwość realizacji tego prawa”.

Od 2015 r. w ramach porodu siłami natury dostępna jest procedura - znieczulenie zewnątrzporodowe. NFZ, oprócz kosztu samego porodu naturalnego (ok. 3,5 tys. zł), finansuje dodatkowo koszt znieczulenia zewnątrzporodowego - ponad 1 tys. zł. Z posiadanych danych z lat 2020-2023 wynika, że liczba porodów spadła z ponad 20 tys. porodów w 2020 r. w stosunku do 16 tys. w 2023 (21 proc.).

Łódzki oddział NFZ na świadczenia związane z przyjęciem porodu w 2020 r. przeznaczył blisko 49,5 mln zł. W 2023 r. świadczenia zostały sfinansowane w kwocie ponad 69 mln zł. W ubiegłym roku do łódzkiego NFZ nie wpłynęła żadna skarga związana z problemem uzyskania znieczulenia do porodu.

REKLAMA

0011045860

Wesołych Świąt

ŻYCZĘ,

ABY NADCHODZĄCE ŚWIĘTA WIELKANOCNE
NAPEŁNIŁY WASZE SERCA RADOŚCIĄ I NADZIEJĄ,
A CHWILE SPĘDZONE W GRONIE NAJBLIŻSZYCH
DODAWAŁY OTUCHY I POZWALAŁY
PRZEWYCIĘŻYĆ WSZYSTKIE TRUDNOŚCI.



Joanna Skrzydlewska



4-dniowy tydzień pracy. Tak, ale bez utraty części wynagrodzenia! W rządzie trwają analizy za i przeciw

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Pracownicy chcieliby pracować przez cztery dni w tygodniu, ale tylko pod warunkiem zachowania obecnej pensji. Wśród firm optymizm jest zdecydowanie mniejszy.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej dokonało wstępnych analiz, z których wynika, że 4-dniowy tydzień pracy byłby prostszy do wprowadzenia niż skrócenie wymiaru godzin z 40 do 35.

Są pewne warunki!

Szefowa resortu, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, zapewnia, że w obu wariantach zachowalibyśmy obecny poziom wynagrodzeń. Pomysły z tym związane budzą coraz większe emocje.

- Z naszego badania wynika, że nawet 66 proc. Polaków jest za wprowadzeniem czterodniowego tygodnia pracy. Z kolei 19 proc. jest przeciwnych takiemu rozwiązaniu - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Wojciech Mulik z platformy Click Me-

eting do prowadzenia webinarów, spotkań biznesowych i wideokonferencji.

Jednocześnie Mulik zaznacza, że autorów zaskoczyła liczba osób przeciwnych czterodniowemu tygodniowi pracy: - Z pewnością wynika to z tego, że w wielu branżach jakiegokolwiek skrócenie tygodnia pracy będzie wymagało wprowadzenia różnych rozwiązań - mówi i dodaje, że w części branż takie rozwiązanie wiązałoby się na pewno z koniecznością zatrudnienia dodatkowych pracowników.

28 proc. pracowników chciałoby wprowadzenia 4-dniowego tygodnia pracy. Wśród firm entuzjazm jest mniejszy, choć już co dziesiąty pracodawca planuje wdrożyć taki system pracy - wynika z „Barometru Polskiego Rynku Pracy” Personnel Service.

Ekspert firmy wskazują, że model, w którym przedsiębiorcy osiągają wyższe zyski, przy zmniejszeniu czasu pracy dla pracowników i bez obcinania im wynagrodzenia, jest możliwy. Są jednak pewne warunki. 4-dniowy tydzień pracy musiałby być standardem europejskim, a ustawodawstwo powinno zmierzać



Za 4-dniowym modelem pracy opowiada się 39 proc. 25-34-latków, 30 proc. 45-54-latków, 29 proc. 35-44-latków w porównaniu do 18 proc. osób powyżej 55. roku życia i zaledwie 17 proc. 18-24-latków.

w stronę 7-dniowego tygodnia pracy dla firm i 4-dniowego dla pracowników. Weekend dla różnych osób wypadnie w innym

momencie. Pracownicy w Polsce do modelu 4-dniowego tygodnia pracy wydają się przekonani. Gdy w „Barometrze Polskiego Rynku

Pracy” Personnel Service zapytano o dowolny benefit płacowy lub pozapłacowy na pierwszych miejscach pojawiła się podwyżka (64 proc.) oraz premia (54 proc.), ale na kolejnych dodatkowe dni wolne (30 proc.) i właśnie 4-dniowy tydzień pracy (28 proc.). Do skrócenia czasu pracy do czterech dni są przekonane tak samo mocno kobiety (28 proc.), jak i mężczyźni (29 proc.). Widać jednak zróżnicowanie, jeżeli chodzi o wiek - za 4-dniowym modelem pracy opowiada się 39 proc. 25-34-latków, 30 proc. 45-54-latków, 29 proc. 35-44-latków w porównaniu do 18 proc. osób powyżej 55. roku życia i zaledwie 17 proc. 18-24-latków.

Tylko co 10. przedsiębiorstwo wskazuje, że zamierza wdrożyć skrócony tydzień pracy, najczęściej mówią to duże firmy

- Patrząc, jak kluczowe jest dla pracowników wynagrodzenie, mogliby zaakceptować 4-dniowy tydzień pracy, ale wyłącznie

pod warunkiem zachowania wielkości pensji - wskazuje Krzysztof Ingłot, założyciel Personnel Service, ekspert rynku pracy. - To jedyna możliwość dla pracujących.

Każdy miałby 3 dni

Wśród firm widać większy sceptycyzm. W „Barometrze Polskiego Rynku Pracy” Personnel Service co dziesiąte przedsiębiorstwo wskazuje, że zamierza wdrożyć 4-dniowy tydzień pracy. Najczęściej takiej odpowiedzi udzielają największe firmy (15 proc.) w porównaniu do 9 proc. średnich i tylko 7 proc. małych pracodawców.

- Optymalnym rozwiązaniem jest wprowadzenie 7-dniowego tygodnia pracy dla firm, a dla ludzi 4-dniowego. To oznacza, że nie istniałby weekend w takim klasycznym rozumieniu jak teraz. Każdy miałby swoje 3 dni wolnego w innym momencie, bo ludzie pracowaliby na zmiany, np. od poniedziałku do czwartku i następnie od czwartku do niedzieli. Gospodarka pracowałaby non stop - podsumowuje Ingłot. ©

REKLAMA

0011049714

**Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkanocnych
życzę Łódzianom
prawdziwego odrodzenia!**

Agnieszka Wojciechowska

van Heukelom

Posel na Sejm RP



Czy to wreszcie koniec SMS-ów od oszustów? Ministerstwo Cyfryzacji wprowadza blokadę

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Dzięki nowym przepisom od operatora komórkowego możemy od teraz oczekiwać wyłapywania SMS-ów, które rozsyłają oszuści.

Tylko w ubiegłym roku kilkanaście razy przestrzegaliśmy przed oszustami, którzy wyłudzały pieniądze, podszywając się w SMS-ach pod bliskich lub publiczne instytucje.

Metod było co niemiara: zablokowany telefon wnuczka, rejestracja na pobór wojskowy, niedopłata za przesyłkę pocztową, konieczność uregulowania długu w Urzędzie Skarbowym, amerykański żołnierz, który zgubił dokumenty.

Choć większość odbiorców kasuje natychmiast tego typu SMS-y, zawsze znajdują się osoby naiwne lub wrażliwe, na które pułapka działa. Niemal każdego miesiąca do kujawsko-pomorskiej policji docierały więc zgłoszenia o oszustwach.

W ostatnim czasie przed kampanią phishingową, w której cy-

berprzestępcy wykorzystują formułę e-recepty i podszywają się pod Ministerstwo Zdrowia przestrzegał minister cyfryzacji.

Smishing i sztuczny ruch

Od 25 marca problem ma zostać wyeliminowany dzięki nowej ustawie, która ma zminimalizować nadużycia w komunikacji elektronicznej. Ustawa wprowadza kary dla oszustów, a nowe przepisy uwzględniają szczególnie:

- smishing - fałszywe SMS-y pochodzące rzekomo od kuryera, banku czy instytucji publicznej, zawierające np. link do strony internetowej zachęcającej do podania danych osobowych czy przelania środków,
- spoofing - podszywanie się pod numer telefonu zaufanej instytucji czy innej osoby i próba zastraszenia ofiary, wyłudzenia pieniędzy lub danych osobowych,
- generowanie sztucznego ruchu - jest to inicjowanie długich, wielogodzinnych połączeń, które nie niosą ze sobą



Problem oszustw ma zostać teraz wyeliminowany dzięki nowej ustawie, która ma zminimalizować nadużycia w komunikacji elektronicznej

żadnej treści (tzw. głuche telefony),

● nieuprawnioną zmianą informacji adresowej - przestępcy modyfikują numer, z którego dzwonią, aby utrudnić identyfikację - ta forma oszustwa jest wykorzystywana np. w celu utrud-

nienia rozliczenia za połączenie.

Rejestr oszustw już istnieje

„Walka z nadużyciami telekomunikacyjnymi i ograniczanie liczby oszukańczych SMS-ów, które wszyscy codziennie

otrzymujemy, wejdzie na wyższy poziom” - przekonuje minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. „Efekty odczujemy już za trzy miesiące”.

Monitorowaniem ewentualnych przypadków smishingu i przekazywaniem przedsiębiorcom telekomunikacyjnym wzorców wiadomości obarczony zostanie Zespół Reagowania na Incydenty Bezpieczeństwa Komputerowego prowadzony przez Naukową i Akademicką Sieć Komputerową (NASK)

Z kolei prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej prowadzi wykaz numerów służących wyłącznie do odbierania połączeń głosowych. To pomoże ograniczyć możliwość podszywania się oszustów pod numery infolinii urzędów czy innych podmiotów. Podejrzane numery wpisywane będą do rejestru na wniosek banków, instytucji finansowych lub ubezpieczeniowych, ale również operatorów.

Lista jest już tworzona od 4 lat na podstawie porozumienia z Orange, Polkomtel (Plus), P4 (Play) i T-Mobile.

Nowe regulacje dla operatorów

Firmy telekomunikacyjne muszą blokować SMS-y, które zawierają treści smishingowe oraz połączenia, w których oszust podszywa się pod inną osobę lub instytucję. Ale to nie wszystko. Ustawa nakłada też nowe obowiązki na administratorów poczty elektronicznej dla co najmniej 500 tys. użytkowników publicznych. Od dnia wejścia nowych przepisów są oni zobowiązani do stosowania zaawansowanych mechanizmów uwierzytelnienia.

Lista ostrzeżeń dotyczących adresów mailowych również była budowana od kilku lat. Teraz najwięksi przedsiębiorcy telekomunikacyjni, będą blokować dostęp do tych domen internetowych.

Możesz zgłosić podejrzaną wiadomość SMS, maila, złośliwą domenę czy oprogramowanie, fałszywą stronę internetową czy sklep na stronie zespołu CERT Polska. SMS-a zgłosisz jeszcze łatwiej: przekazując całą jego treść i wysyłając na numer 799-448-084. ©©

REKLAMA

0011045852

Święto Wielkiej Nocy to czas otuchy i nadziei.
Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa
i w siłę człowieka. Życzymy obfitości łask
Bożych, zdrowia, radości, wytrwałości
w codziennym zmaganiu się z przeciwnościami,
poczucia siły, pokoju oraz nieustającej wiary
i nadziei.

Rodzina Skrzydlewskich

H. SKRZYDLEWSKA
sieć kwiaciarni

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Nowy dowódca Eurokorpusu

Nowym dowódcą wielonarodowej struktury wojskowej współpracującej z NATO i UE zostanie gen. broni Piotr Błazus, dotychczasowy I zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. O odwołaniu dotychczasowego dowódcy Eurokorpusu poinformował resort obrony w komunikacie. Jak wskazano, Służba Kontrwywiadu Wojskowego wszczęła postępowanie kontrolne „dotyczące poświadczenia bezpieczeństwa osobowego gen. broni Jarosława Gromadzińskiego w związku z pozyska-

niem nowych informacji na temat oficera”. Gen. Gromadziński sprawował funkcję od czerwca 2023 r., był pierwszym polskim oficerem na tym stanowisku. – Nasi sojusznicy zostali poinformowani o odwołaniu gen. Jarosława Gromadzińskiego ze stanowiska dowódcy Eurokorpusu z odpowiednim wyprzedzeniem – powiedział w czwartek szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Zapewnił, że „nie ma żadnego zaniepokojenia między nami a sojusznikami”.
oprac. WS|PAP

SKOPJE

Integracja państw Bałkanów Zachodnich z Unią Europejską i NATO jest konieczna, by zatrzymać imperialne ambicje Rosji – powiedział szef MSZ Macedonii Bujar Osmani. Polityk spotkał się z przedstawicielami UE i NATO z okazji czwartej rocznicy przystąpienia kraju do Sojuszu. „Ukraina jest pierwszym przystankiem rosyjskich ambicji imperialnych, następnym będą kraje Bałkanów Zachodnich” – uważa Osmani.



Po Ukrainie oczekuje się, że działania Kremla rozprzestrzeni się jeszcze dalej w kierunku Mołdawii i Kaukazu

Bujar Osmani minister spraw zagranicznych Macedonii Północnej

Kłopotliwy handel z Ukrainą

oprac. Anna Nagel
Warszawa

W Warszawie odbyły się polsko-ukraińskie konsultacje międzyrządowe. Dotyczyły przede wszystkim rolnictwa i sytuacji na granicy Polski z Ukrainą.

Przed rozmowami szef KPRM informował, że nie należy spodziewać się przełomu w kwestiach negocjowanych od miesięcy.

– Trudno spodziewać się jakiegokolwiek porozumienia, np. w kwestiach rolnych. Cały czas jesteśmy w dialogu i obie strony, przynajmniej na dzisiaj, nie są w pełni usatysfakcjonowane – ocenił Jan Grabiec, szef KMRM. – My twardo stoimy przy postulatach polskich rolników, dotyczących ochrony polskiego rynku. Ukraińcy są w zupełnie innej sytuacji – podkreślił.

Z kolei minister rolnictwa Czesław Siekierski poinformował wcześniej, że dwustronne rozmowy z Ukrainą o handlu żywnością są trudne. – Ukraińcy chcą utrzymać warunki liberalizacji handlu zaproponowane przez Brukselę, strona polska uważa, że potrzebne są ograniczenia w przywozie produktów z Ukrainy – oświadczył.

Siekierski dodał, że jest też potrzeba rozdzielenia pomocy humanitarnej i militarnej od wsparcia gospodarczego w ujęciu całościowym.

Sprawa konsultacji polsko-ukraińskich ma znaczenie w kontekście trwających w ostatnich tygodniach w Polsce i innych państwach UE, protestów rolników, sprzeciwiających się m.in. destabilizacji rynku przez niekontrolowany napływ produktów rolnych z wschodnich granic Unii. W lutym pro-

testujący rolnicy blokowali przejścia graniczne z Ukrainą, dochodziło też do przypadków rozsypywania zboża przywiezionego koleją z Ukrainy. Władze w Kijowie oświadczyły wtedy, że – jeśli sprawa odblokowania granicy nie zostanie rozwiązana do 28 marca – Ukraina może zastosować środki odwetowe na przejściach granicznych.

Tymczasem dzień przed spotkaniem rządów Polski i Ukrainy w Warszawie belgijska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej poinformowała, że ambasadorowie państw członkowskich przy UE wypracowali kompromis ws. przedłużenia liberalizacji handlu z Ukrainą. W porozumieniu zostały częściowo uwzględnione postulaty Polski, Francji i Parlamentu Europejskiego – okres referencyjny, który będzie brany pod uwagę przy kalkulowaniu kwot importu-

wych, będzie liczony od czerwca 2021 do końca 2023. Warszawa, Paryż i PE postulowały, by uwzględnić cały 2021 rok.

Porozumienie trafi teraz do Parlamentu Europejskiego, który ma głosować zmiany w kwietniu. Nowa umowa o bezcłowym handlu UE z Ukrainą ma wejść w życie 6 czerwca i obowiązywać rok.

Negocjatorzy PE i Rady co prawda osiągnęli 20 marca porozumienie ws. wydłużenia listy produktów, które objęte będą ograniczeniami w imporcie z Ukrainy – do jaj, drobiu i cukru dodano zboża i miód – ale wbrew postulatowi PE nie wydłużono okresu branego pod uwagę przy ustalaniu kwot importowych o 2021 rok. Dlatego Francja i Polska zbudowały mniejszość blokującą i wywalczyły dalsze pertraktacje.

PAP

REKLAMA

0011043530



Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem

Dziś uroczymy głosimy, że On, Pan naszego życia, jest „zmartwychwstaniem i życiem” świata (por. J 11, 25). Jest to Pascha, która oznacza „przejście”, ponieważ w Jezusie dokonało się decydujące przejście ludzkości: przejście ze śmierci do życia, z grzechu do łaski, z lęku do zaufania, z rozpacz do komunii. Niech dla każdego z was, drodzy bracia i siostry, zwłaszcza dla chorych i ubogich, dla osób starszych i dla tych, którzy przeżywają chwile próby i trudu, będzie przejściem od cierpienia do pocieszenia. Nie jesteśmy sami: Jezus, Żyjący, jest z nami na zawsze.

Ojciec Święty Franciszek,
Urbi et Orbi 2023

Nieśmy Zmartwychwstałego Chrystusa – orędzie NADZIEI – wszędzie tam, gdzie drugi człowiek potrzebuje wsparcia, pocieszenia, towarzyszenia, bliskości.

Wszystkim naszym Darczyńcom i tym, którzy przekazali 1,5% swojego podatku dla podopiecznych Caritas z najlepszymi życzeniami na Wielkanoc
dyrekcja i pracownicy Caritas Archidiecezji Łódzkiej

dziękujemy za Wasze wsparcie

1,5% KRS 0000 274785

www.caritas.lodz.pl

FB / caritas.lodz



Zwierzęta domowe zarażają groźnymi pasożytami. Piaskownice trzeba chronić, a psa lepiej nie całować

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

W odchodach naszych pupili mogą żyć pasożyty groźne dla zdrowia człowieka. - W tym sezonie jest ich bardzo dużo - ostrzegają weterynarze.

Glisty, oocysty, tasieemce i inne pasożyty oraz drobnoustroje, które występują w odchodach psów i kotów, powodują poważne choroby człowieka. Ostrzega przed nimi Wojewódzka Inspekcja Sanitarno-Epidemiologiczna w Bydgoszczy: - Jaja mogą się znaleźć w zanieczyszczonej odchodami ziemi lub piasku, w parku, na trawniku, a nawet wokół domu. Człowiek zaraża się drogą pokarmową. Miejscem, gdzie często dochodzi do zakażeń u dzieci, są nieprzykrywane piaskownice, gdzie lubią załatwiać się koty.

Przed wszystkim glisty

Jakie pasożyty zagrażają ludziom? Jednym z nich jest glista psia i kocia.



Glisty, tasieemce i inne pasożyty kotów i psów są groźne dla ludzi, zwłaszcza dla dzieci

- U człowieka jej jaja rozwijają się do poziomu larw, które trafiają do wątroby i innych narządów lub, co zdarza się znacznie rzadziej, do gałki ocznej (toksokaroza oczna) - podaje sanepid.

Toksokaroza oczna powoduje ból oka, wystąpienie zezu i znacznie pogarsza widzenie.

- Zarażenie glistą prowadzi do poważnych problemów

zdrowotnych, szczególnie u dzieci - zaznacza Inspekcja.

- W tym roku jest plaga pasożytów, przede wszystkim glist - ocenia Agnieszka Skubisz, weterynarz z Inowrocławia. - To też problem zwierząt zadbanych, np. moich psów, które przynoszą zarazki z dworu.

Uszkodzenia narządów, przewlekła biegunka

Sanepid ostrzega także przed oocystami, które wydalaają koty.

- To formy rozwojowe pasożyta *Toxoplasma gondii* - wyjaśnia Inspekcja. - Stają się inwazyjne po około 2 - 5 dniach w środowisku zewnętrznym i zachowują zdolność do zarażania przez wiele miesięcy. Dlatego bardzo ważne jest regularne usuwa-

nie kocich odchodów z kuty.

Psy i koty mają też tasieemce, m.in. tasieemca bąblowcowego jednojamowego i tasieemca bąblowcowego wielojamowego.

- Zarażenie nimi prowadzi u człowieka do powstawania torbieli w różnych narządach wewnętrznych (najczęściej w wątrobie). Choroba często przez bardzo długi czas rozwija się bezobjawowo, prowadząc do poważnego uszkodzenia narządów - ostrzega sanepid.

Jest jeszcze *Lamblia*. Zarażenie nią szerzy się łatwo drogą pokarmową, przez ręce, częściej przez wodę (pitną lub rekreacyjną - w basenach, jeziorach, rzekach), rzadziej przez zanieczyszczony pokarm.

U psów i kotów pasożyt jest nazywany jest *lambliozą*. To choroba dwunastnicy i jelita cienkiego przebiegająca z przewlekłą biegunką.

Dlatego weterynarze naciągają na regularne odrobaczanie psów i kotów. - Zalecenia mówią, że powinno się to robić co trzy miesiące, ale faktem

jest, że trzeba częściej - zaleca Agnieszka Skubisz.

Lepiej nie całować psa

Zalecenia ma też sanepid: należy zawsze wyrzucać odchody swojego zwierzęcia, szczególnie w miejscach publicznych. Po sprzątnięciu, trzeba umyć ręce wodą z mydłem i robić to zawsze po kontakcie ze zwierzęciem, np. głaskaniu czy przytulaniu. Lepiej nie całować zwierząt. Trzeba też myć ręce przed rozpoczęciem gotowania i jedzeniem. Nie należy karmić dzieci podczas zabaw w piaskownicy - to sprzyja zarażeniu. Warto myć owoce i warzywa nawet, gdy pochodzą z własnego ogródka, bo nie wiadomo, jakie zwierzęta tam zaglądają. Piaskownica powinna być zasłonięta, gdy nie ma w niej dzieci.

- Obowiązek zakrywania i utrzymywania czystości osiedlowych piaskownic należy do zarządcy placu zabaw, jednak pamiętaj, aby wybierać te, co do higieny których nie masz wątpliwości - zaleca sanepid. ©

REKLAMA

0011039875



Świąt radosnych, rodzinnych
i prawdziwie wiosennych
życzy

TOYA

Czesi namierzyli rosyjską sieć wpływającą na wybory do PE. Jest polski ślad

oprac. Anna Nagel
Praga

Według czeskich mediów zdemaskowana siatka miała wpływać na polityków w sześciu krajach: Polsce, Węgrzech, Niemczech, Francji, Belgii i Holandii.

Czeski kontrwywiad cywilny (Informacyjna Służba Bezpieczeństwa - BIS) przekazał, że udało się mu wykryć i zmapować działania finansowanej przez Rosję sieci wpływu działającej w Czechach.

Premier Petr Fiala po posiedzeniu rządu postanowił wpisać na czeską listę sankcyjną dwie osoby oraz jedną firmę. Fiala nie podał dalszych szczegółów dotyczących sprawy. Czeskie sankcje nałożono na Wiktora Medwedczuka i Artoma Marczewskiego, pochodzących z Ukrainy przedsiębiorców i polityków blisko związanych z Kremlm.

Sankcjami została objęta też wykorzystywana przez Medwedczuka firma Voice of Europe zarejestrowana w Czechach



Czeski rząd postanowił wpisać na listę sankcyjną dwie osoby i jedną firmę

na obywatela Polski. Bliższych szczegółów nie ujawniono.

Redaktorzy portalu Denik N, którzy dotarli do źródeł zorientowanych w sprawie, napisali, że w Pradze przekazywane były pieniądze politykom antysystemowej niemieckiej AfD. Płacić miało też politykom z innych krajów europejskich. Nie podając dalszych szczegółów źródła miały stwierdzić, że poza Niemcami chodziło o Francję, Polskę, Belgię, Holandię i Węgry. PAP

Putin grozi atakiem na lotniska NATO. W tle amerykańskie F-16

oprac. Karolina Wrońska
Moskwa

Prezydent Rosji ostrzegł, że Moskwa zareaguje w przypadku, gdy państwa trzecie udostępnią swoje porty lotnicze do użytku ukraińskich sił zbrojnych.

Pod koniec środowej wizyty w obwodzie twerskim Władimir Putin przebywał m.in. w Centrum Wykorzystania Bojowego i Przekwalifikowania Załóg Powietrznych w Torżoku.

Podczas rozmowy z personelem prezydent Rosji miał stwierdzić, że jeśli amerykańskie myśliwce F-16 wezmą jakikolwiek udział w wojnie

na Ukrainie po starcie z lotnisk znajdujących się w państwach trzecich, lotniska te staną się celem legalnych ataków odwetowych rosyjskiej armii „niezależnie od tego, gdzie się one znajdują”.

Jak podała agencja Interfax, Putin miał zapewniać jednocześnie, że „zniszczymy ich samoloty w taki sam sposób, w jaki niszczymy dziś ich czołgi, pojazdy opancerzone i inny sprzęt”. Przypomniawszy też że myśliwce F-16 mogą transportować na pokładzie broń nuklearną. „Będziemy musieli to również wziąć pod uwagę” - stwierdził w związku z tym.

Tymczasem z obawy przed atakami powietrznymi

Ukrainy rosyjskie wojskowe samoloty transportowe Il-76, stacjonujące dotąd w Pskowie przy granicy z Estonią, zostały przeniesione o ok. 2,7 tys. km na wschód, do Chanty-Mansyjskiego Okręgu Autonomicznego na Syberii - podał w czwartek dziennik „Louna-Eesti Postimees”.

Stacjonujące w Pskowie Il-76 stały się celem ukraińskiego ataku z użyciem dronów 29 sierpnia ubiegłego roku, w wyniku którego zniszczono cztery i uszkodzono kilka innych maszyn. Estoński dziennik powołał się na kanał na Telegramie miasta Niżnewartowsk w Chanty-Mansyjskim Okręgu Autonomicznym, którego władze ogłosiły

transfer sprzętu i personelu wojskowego z Pskowa.

Przedstawiciele ministerstwa obrony Rosji i miejscowy gubernator omówili szczegóły przeniesienia samolotów i personelu sił powietrznych, w tym warunki życia rodzin wojskowych w nowej lokalizacji - podano.

Ze wstępnych informacji wynika, że ok. 10 Il-76 zostanie na stałe przeniesionych z Pskowa pod Niżnewartowsk. Dyskutowano też o możliwości wyposażenia lokalnego lotniska w systemy obrony powietrznej.

Łączna liczba żołnierzy i ich rodzin objętych przeniesieniem wyniesie prawdopodobnie ok. 1500 osób. PAP

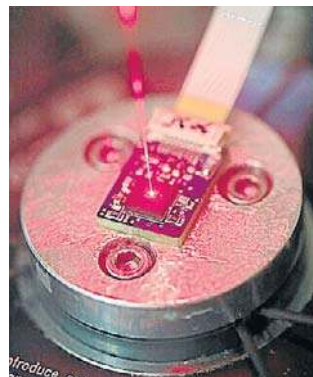
Chiny ostrzegają Europę przed restrykcyjną polityką gospodarczą. Chodzi m.in. o czipy

oprac. Anna Nagel
Pekin

Przywódca Chin Xi Jinping oznajmił holenderskiemu premierowi Markowi Ruttemu, że odciecie łańcuchów dostaw doprowadziłoby do konfrontacji.

„Odłączanie i przerywanie połączeń” do niczego nie prowadzi, współpraca jest jedyną możliwością” - podkreślił przywódca Chin podczas wizyty premiera Holandii w Chinach.

Chińskie media państwowe donoszą, że premier Chin Li Qiang podczas spotkania z Ruttem wyraził nadzieję, że Unia Europejska będzie ostrożna w stosowaniu swojej restrykcyjnej polityki gospodarczej i handlowej oraz wobec stosowania wszelkich



Rywalizacja firm chińskich i zagranicznych zaostrza się

ograniczeń w handlu z Pekinem.

Wypowiedzi chińskich przywódców po spotkaniu z premierem Holandii odnoszą się do decyzji Hagi z początku tego roku zakazującej firmie ASML eksportowania do Chin niektórych

maszyn wytwarzających czipy przy użyciu technologii głębokiego ultrafioletu (DUV).

Media amerykańskie i holenderskie donoszą, że do decyzji doszło po naciskach strony amerykańskiej, która dąży do odcięcia Chin od technologii produkcji nowoczesnych czipów.

Po spotkaniu nadal nie wiadomo, czy sprzedane już strony chińskiej urządzenia będą mogły być serwisowane po zakończeniu otrzymanej przed zakazem licencji.

„Jeśli chodzi o nasz sektor półprzewodników i firm, takich jak ASML, kiedy musimy podjąć środki zaradcze, upewniamy się, aby nie były wymierzone w jeden kraj, a ich negatywny wpływ był ograniczony” - zapewniał Rutte w Pekinie.

Podczas swojej dwudniowej wizyty w Chinach holenderski premier wziął udział w spotkaniu ze studentami uniwersytetu w Pekinie, podczas którego rozmawiał o relacjach Chin z Rosją, nazywając je „zagadkowymi”. Nawigując do obecnej sytuacji geopolitycznej podkreślił, że Chiny odgrywają istotną rolę w „utrzymaniu stabilności świata”.

Po rozmowie z Xi, Rutte zadeklarował, że postawił sprawę jasno, mówiąc mu, że „nie można pozwolić Rosji wygrać wojny z Ukrainą” - poinformował holenderski portal NOS.

Holenderski premier zwrócił także uwagę na problem nierównych szans pomiędzy firmami chińskimi a zagranicznymi, oceniając, że Chiny „robią niewystarczająco dużo”, by to zmienić. PAP

REKLAMA 0011043962

Dom Seniora „Pod Jesionami” w Karolewie k. Łowicza

całodobowa opieka nad osobami niepełnosprawnymi, przewlekle chorymi lub w podeszłym wieku

tel. 798-148-874

www.domseniora-podjesionami.pl/kontakt/

REKLAMA 0011024331

DO WYGRANIA FIAT 500

URZĄDZENIA MOBILNE SAMSUNG GOTÓWKA

wyślij SMS **GRAM** na **7375**

koszt SMS 3,69 zł

NASZA LOTERIA

Loteria +18 lat. Organizator: Peakmake sp. z o.o.

Wizualizacja nagrody jest przykładowa. Finalny produkt może się w rzeczywistości różnić. Więcej na: www.naszaloteria.pl

32 Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego. 33 Gdy przyszedli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, 34 dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić. 35 Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. 36 I siedząc, tam Go pilnowali. 37 A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus Król Żydowski». 38 Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie. 39 Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, 40 mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie, jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża!» 41 Podołanie arcykapłani z uczniami w Piłacie starszymi, szydząc, powtarzali: 42 «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić, królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. 43 Zauważcie: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: "Jestem Synem Bożym"». 44 Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani. 45 O godzinie szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. 46 Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani!», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? 47 Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». 48 Zaraz też jeden z nich pojął i wzięwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. 49 Lecz inni mówili: «Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Ełiasz, aby Go wybawić». 50 Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha. 51 A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwie z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. 52 Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. 53 I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazywali wielu. 54 Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym». 55 Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. 56 Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza. 57 Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. 58 On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. 59 Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno 60 i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. 61 Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu. 62 Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata 63 i oznajmili: «Panie, przypomniał nam się, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: "Po trzech dniach powstanę". 64 Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: "Powstał z martwych". I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze». 65 Rzekł im Piłat: «Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie». 66 Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż.

WIELKANOC W POLSKIEJ WSI NA DALEKIEJ SYBERII

We wsi Wierszyna koło Irkucka ponad 500 mieszkańców ma polskie korzenie. Jest tam kościół, w którym posługuje 83-letni kapłan Karol Lipiński

Dariusz Piekarczyk



Drewniana świątynia w Wierszynie jest mocnym filarem polskości oraz wiary katolickiej na bezkresnej Syberii

Lagubioną na Syberii wioskę Wierszyna zamieszkują potomkowie dobrowolnych emigrantów głównie z zachodniej Małopolski, którzy przybyli tu przed I wojną światową. Około 600 mieszkańców, ponad 500 ma polskie korzenie. Wielu mówi w języku przodków, choć niekiedy nie jest on pozbawiony naleciałości sprzed ponad 100 lat. Miejscowa parafia pod wezw. św. Stanisława liczy około 120 osób. Od 22 listopada 2009 proboszczem jest tam 83-letni ojciec Karol Lipiński ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów MN. Od niedawna pomaga mu, na zasadzie wolontariatu, Paweł Kabelis, bez którego duchowny nie poradziłby sobie. Mówi zresztą, że na Syberii czuje się dobrze.

- Moim marzeniem jest, aby przyjechały tu także siostry zakonne - mówi proboszcz. - Czekają na tu na nie budynek, kaplica. Mogą sobie nawet pozwolić na kłauzurę. Kiedy już wyprosiłem w jednym ze zgromadzeń żeby przyjechały, to zamknięto granicę. Nie wydają pozwoleń na przyjazd. To siostry bezhabitu, które pracują między innymi w sanktuarium w Kodniu.

Liczę jednak, że się to zmieni jeszcze za mojego życia.

W Wierszynie czuć już wiosnę, śnieg leniwie, bo leniwie, ale ustępuje. - Mamy za sobą jedną z cięższych zim. Często zamarzała nam woda. Wysiadł prąd - mówi ojciec Karol. - Na szczęście centralne grzało, bo zalane jest płynem do minus 60 stopni. Większość kwiatów nam jednak zamarzła. Dodam, że 23 marca w nocy było tu jeszcze 18 stopni mrozu. Specjalnych przygotowań do Wielkanocy tu nie ma, zresztą w Wierszynie bardziej celebrować się Boże Narodzenie, jest choinka, śpiewają kolędy. W czwartek i piątek w kościele było niewiele osób, to już w samą Wielkanoc będzie dużo, choć na adorację Najświętszego Sakramentu nie przychodzą. Pokarmy, tak jak w Polsce, mieliśmy święcenie pokarmów. Zachęcam, żeby dzieci przychodziły. W koszyczkach jajeczko, wędliny, chleb, jakieś ciasto świąteczne, sól, masło, chrzan, tak jak u nas w kraju. Wielkanoc rozpoczynamy rozpaleniem ogniska przed kościołem, zapalamy świecę paschalną i procesjonalne wejście do kościoła. Trzy

razy ogłaszam światu, że Chrystus zmartwychwstał. Dziwne jest, że mężczyźni nie przychodzą do kościoła, choć tak naprawdę dzięki chłopom świątynia tu istnieje. Kiedy bolszewicy chcieli ją rozebrać, to właśnie mężczyźni skrzyknęli się, otoczyli wianuszkami kościół i nie pozwolili na kontynuowanie prac. Kościoła bolszewicy więc nie rozebrali, ale zamknęli na cztery spusty. Trzeba było potem 64 lat, aby odprawiono w niej ponownie mszę świętą. Jak chodzę po kolędzie rozmawiam z wierszyńskimi chłopami mówią, że w Boga wierzą, pokazują medaliki, krzyżyki, ale nie czują potrzeby, żeby na mszę świętą chodzić. Ale czym skorupka za młodu. Za młodu do kościoła nie chodzili, bo był zamknięty. W szkole uczono ich, że Boga nie ma.

Problemem w Wierszynie są młodzi ludzie. - Co dwa tygodnie w ciągu roku szkolnego przyjeżdżają siostry z Angarska - mówi ojciec Karol. - Przygotowują do pierwszej Komunii Świętej, chrztu. Za trzy tygodnie będziemy chrzcić Wioletkę, która chodzi do trzeciej klasy. Bywa, że po chrzcie przestają jednak chodzić do kościoła.

Szczególną parafianką jest 93-letnia pani Franciszka, która często musiała się tłumaczyć dyrektorowi szkoły, że jej dzieci modlą się i to po polsku. Ona zresztą pięknie mówi po polsku. Zarzucano jej, że źle dzieci wychowywała. - Ona często chodzi do kościoła, a ma ponad 90 lat - mówi ojciec Karol. - Jak była młodsza, to przychodziła co niedzielę na mszę świętą. Teraz jest, jak ją przywiozła. Mówi, że jej bez kościoła jest ciężko. W kościele jest zdrowsza rozradowana. Kilka osób regularnie przychodzi, a są to głównie kobiety.

Na tacę ojciec zbiera w niedzielę około 20 złotych. W związku z sankcjami nie przyjeżdżają od dłuższego czasu wycieczki z Polski.

- Na szczęście zawsze ktoś prześle nam pieniądze, głównie nasi rodacy z kraju - mówi Paweł Kabelis. - Dzięki pomocy z kraju trwamy tutaj. Jeśli kapłan stąd odejdzie, będzie to też koniec małej Polski w Wierszynie, siedem tysięcy kilometrów od kraju.

Wierszyńskiej parafii można pomóc wpłacając pieniądze na konto: 75 1140 2004 0000 3702 8391 2044.



Palmy wielkanocne na bezkresnej Syberii. Wierszyna jest oazą katolicyzmu, wokół prawosławie, Buriaci



- Bez Boga, ani do proga - mawiają mieszkańcy wsi Wierszyna, położonej na dalekiej Syberii



Pani Franciszka przygotowuje koszyczek do święconki. Jak mówi, w kościele czuje się znakomicie



GIOVANNI GASPARRO, JEZUS I BARABASZ / FOT. WIKIPEDIA

Parwel Stachnik

Przez wieki uznawano go za mordercę i pospolitego przestępcę, przez którego niesłusznie zginął Jezus. Nowe interpretacje pokazują, że Barabasz z Ewangelii wcale nie musiał być czarnym charakterem. Być może nawet był Mesjaszem... „Na każde zaś święto [Piłat] miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali. A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo. Tłum przyszedł

i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynił. Piłat im odpowiedział: «Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla Żydowskiego?» Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasa. Piłat ponownie ich zapytał: «Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem Żydowskim?» Odpowiedzieli mu krzykiem: «Ukrzyżuj Go!» Piłat odpisał: «Cóż więc złego uczynił?» Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: «Ukrzyżuj Go!» Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił Barabasa, Jezusa zaś kazał

ubiczować i wydał na ukrzyżowanie”.

Tak o Barabaszu w swojej Ewangelii pisze św. Marek. Za nim mniej lub bardziej wierne powtarzają to pozostali ewangelici. Kim był ów Barabasz, postać w Biblii epizodyczna, ale jednak ważna? To przecież zamiast niego zginął Jezus, Mesjasz i zbawca ludzkości. Syn Boży stracił życie, a na wolność wyszedł pospolity przestępca i morderca.

Przez stulecia w narracji Kościoła obowiązywała pozbawiona jakichkolwiek wątpliwości narracja o Barabaszu jako czarnym charakterze. Miał być zwykłym zabójcą godnym potępienia i niegodnym nawet cienia łaski. To wzbudzona przez kapłanów niechęć do Jezusa sprawiła, że tłum zgromadzony pod pałacem Piłata wołał domagać się uwolnienia mordercy z krwią na rękach, zamiast proroka z Nazaretu, który nauczał o miłości i wybaczeniu.

Jednak w pewnym momencie doszło do zmiany tego podejścia. Oto bowiem naukowcy analizujący po raz kolejny ewangeliczne przekazy uznali, że Barabasz wcale nie musiał być pospolitym przestępcą. Prawdopodobne jest, że należał do żydowskiego ruchu oporu przeciw rzymskiej okupacji. Św. Jan Ewangelista nazywa Barabasa „zbrodniarzem”. Naukowcy zwracają uwagę, że użyte przez

niego greckie słowo „lestes” może zostać przetłumaczone jako „podżegacz”, a też „wojownik ruchu oporu”. Również papież Benedykt XVI w książce „Jezus z Nazaretu” pisze, że „lestes” może oznaczać „terrorystę” lub „bojownika o wolność”.

Wszystko to pozwala wysunąć przypuszczenie, że Barabasz niekoniecznie był pospolitym mordercą, który zabił kogoś dla zysku lub w przestępczych porachunkach. Mógł być żydowskim patriotą walczącym z rzymską dominacją. W tamtym czasie, I wieku n.e., w Palestynie działali tzw. sykariusze (łacińskie „siccarii”, czyli sztyletnicy). Tworzyli niewielkie oddziały zbrojne, które zwalczały rzymską władzę, urządzając zamachy na Rzymian i kolaborujących z nimi miejscowych. Zabijali ich, używając krótkich sztyletów nazywanych „sica”. Podczas religijnych świąt żydowskich ukrywali się w tłumie i wbijali ofiarom sztylet w plecy lub podrywali im gardło. Przypomnijmy, że św. Marek pisze o Barabaszu tak: „uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo”. Z kolei św. Mateusz nazywa go „znacznym więźniem”. Coś może było więc na rzeczy.

Trwająca od podboju w 63 r. p.n.e. rzymska władza nad Palestyną była uciążliwa i nie wszystkim się podobała. Mimo że Rzymianie pozostawili Żydom dużą swobodę wewnętrzną, a nawet

lokalnych władców w Judei, to środowiska patriotyczne chciały powrotu do dawnej niezależności. Patrząc na postać Barabasa z takiego punktu widzenia, tłum zgromadzony przed pałacem Piłata miał do wyboru mało znanego nauczyciela z Nazaretu, który głosił dziwne nauki o miłowaniu nieprzyjaciół i nadstawianiu drugiego policzka, oraz bojownika o wolność Izraela i bōhatera ruchu oporu. Trzeba przyznać, że z takiej perspektywy wybór dokonany przez jerozolimski lud staje się bardziej zrozumiały... Dochodziły do tego kwestie obyczajowe. Jezus pochodził z Galilei, a Galilejczycy mieli opinię prowincjuszy i ludzi gorszej kategorii.

Jest także inna interpretacja ewangelicznej opowieści o Barabaszu, a znaczącą rolę w niej jego imię. Oto po aramejsku Barabasz - Bar-Abba - oznacza „Syn Ojca”. Również Jezus w ewangeliiach nazywany jest Synem Ojca. Mało tego, wczesnochrześcijański pisarz i jeden z Ojców Kościoła Orygenes, przekazał że w najstarszych greckich wersjach Ewangelii aż do III w. n.e. Barabasz występował jako... Jezus Barabasz. Mamy więc dwóch Jezusów, Synów Ojca.

To z kolei nasuwa skojarzenie z żydowskim zwyczajem składania ofiary podczas święta Jom Kippur. W Księdze Kapłańskiej Starego Testamentu opisano jego przebieg. Wybierano dwa

identyczne baranki. Jednego z nich symbolicznie obciążano grzechami i wypuszczano na wolność, drugiego zabijano w ofierze, a jego krew miała być przelana jako pokuta za grzechy. Analogię do Jezusa i Barabasa (a w zasadzie dwóch Jezusów) dostrzeżono już w starożytności. Barabasz był barankiem obciążonym grzechami, którego wypuszczono na wolność, Jezus barankiem złożonym w ofierze, którego krew miała moc przebłagania i odkupienia.

Dlatego autorzy i kopiści późniejszych opowieści ewangelicznych zaczęli pomijać imię Jezus u Barabasa. A poza tym, jak pisze Orygenes, uznano, że imię to nie jest odpowiednie dla przestępcy, przez którego zginął Chrystus.

Ale to jeszcze nie wszystko w rewidowaniu postaci Barabasa. Oto część badaczy widzi w nim... Mesjasza. Papież Benedykt XVI zauważył, że imię Bar-Abba (czyli, jak już wiemy, Syn Ojca) to typowe określenie mesjańskie. Zwyczajowo przypisywano je jednemu z głównych przywódców ruchu mesjańskiego. „Innymi słowy Barabasz to po prostu postać mesjańska”, pisze Benedykt w książce „Patrzeć na Chrystusa”. Jakkolwiek szokująco dla nas by to brzmiało, obaj więc - Jezus i Barabasz - byli Mesjaszami i obaj obiecywali wolność, tyle że szli zupełnie innymi drogami.

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011048610

Kampania #HejtOutLoveIn: Wspólnie Przeciwko Hejtowi w Internecie

W dobie cyfrowej rewolucji, Internet stał się nieodłączną częścią naszego życia, oferując nieskończone możliwości komunikacji, nauki i rozrywki. Jednakże, wraz z rozwojem mediów społecznościowych, nasilił się również problem hejtu online - zjawiska, które nie tylko zatruwa przestrzeń publiczną, ale również ma realny wpływ na samopoczucie i zdrowie psychiczne osób, które go doświadczają. Z tego powodu, Fundacja SEXEDPL we współpracy z T-Mobile Polska, a teraz także z platformą TikTok, zainicjowała drugą odsłonę kampanii #HejtOutLoveIn, mającej na celu promowanie pozytywnych postaw i minimalizowanie przemocy w sieci.

Hejt w Sieci: Problem Wszystkich Nas

Jak podkreśla Anja Rubik, założycielka i prezeska zarządu Fundacji SEXEDPL, doświadczenia online mogą mieć bezpośredni wpływ na nasze życie. „Od lat jestem aktywna na platformach społecznościowych i również doświadczałam hejtu. Przemoc w sieci może spotkać każdego z nas, dlatego tak ważna jest otwarta dysku-



sja, edukacja młodych osób i wzajemne wsparcie” - mówi Rubik. Biorąc pod uwagę, że według badań NASK niemal 40% młodych ludzi nie reaguje na przemoc w Internecie, kampania #HejtOutLoveIn staje się niezbędnym krokiem w kierunku zmiany tej niepokojącej statystyki.

Pierwsza faza kampanii HEJTOUT skupiła się na edukacji młodych ludzi na temat rozpoznawania hej-

tu. Obecna, druga odsłona, idzie o krok dalej, aktywnie promując pozytywne postawy. Do inicjatywy dołączył TikTok, platforma, która stała się istotnym elementem życia młodych ludzi, oferując nowe możliwości dla edukacji i wsparcia.

Współpraca, Edukacja, Wsparcie

Projekt #HejtOutLoveIn oferuje szeroki zakres

działań, od warsztatów, przez serię filmów edukacyjnych, po specjalne serwisy w aplikacji TikTok, dedykowane bezpieczeństwu online. Dzięki współpracy z ambasadorami, którzy dzielą się własnymi doświadczeniami, kampania ma szansę dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, oferując realne wsparcie osobom doświadczającym przemocy w sieci.

„Sieć jest wspólnym miejscem nas wszystkich i nie możemy pozwolić, by dominował w niej głos tych, którzy krzyczą najgłośniej. Jako operator, rozumiemy naszą rolę w kreowaniu bezpiecznego środowiska online i aktywnie działamy na rzecz promowania pozytywnych zachowań wśród użytkowników Internetu” - mówi Barbara Rożyńska z T-Mobile Polska.

Razem możemy więcej

Kampania #HejtOutLoveIn już teraz może pochwalić się imponującymi wynikami - pod hashtagem #HejtOutLoveIn na TikToku znaleźć można ponad 130 video, które mają już ponad 20 milionów wyświetleń. To pokazuje, jak wielki jest potencjał społeczności online w zakresie wspierania pozytywnych zmian.

„Mamy wspólną odpowiedzialność za świat, jaki tworzymy. Dlatego nie bójmy się reagować na hejt, zgłaszać to, co uważamy na krzywdzące i prosić o pomoc. W jedności siła. To naturalne, że wsparcie innych wzmacnia i pokazuje nowe rozwiązania. To jedyny sposób, by przejąć kontrolę nad hejtem. Warto dawać dobry przykład innym i pokazywać jak mądrze korzystać z Internetu” - mówi psycholog i terapeuta seksualny Michał Sawicki.

Antyprzemocowa, anonimowa linia pomocowa SEXEDPL, wspierana technologicznie przez T-Mobile, działa pod numerem 720 720 020. Skierowana jest do osób uwikłanych w przemoc i oferuje bezpłatną pomoc psychologiczną.

Judaizm nie uznaje Żydów mesjanistycznych w ogóle za Żydów, nawet wówczas, jeśli mają żydowskie pochodzenie, są obrzezani i przestrzegają przykazania Tory. Niektóre środowiska chrześcijańskie też mają do nich dystans, choć owi Żydzi nie tylko wierzą w Jezusa, ale swoich korzeni upatrują w jego pierwszych naśladowcach.

Problem z przeszłości

Kościół katolicki ma problem z rozeznaniem, czym właściwie jest ruch mesjanistyczny – twierdzi np. Jacek Dziedzina, dziennikarz, który zajmuje się tematyką religijną. Píše: ów problem wynika z jego ogromnej różnorodności, w tym również ze specyfiki podejścia do kwestii przynależności, sakramentów, tożsamości. Najogólniej mówiąc, do żydowskiego ruchu mesjanistycznego zalicza się po prostu Żydów, którzy uwierzyli w Jezusa z Nazaretu. Mówią o nim zawsze po hebrajsku Jezua. Wierzą, jak chrześcijanie, że jest obiecany przez Boga Mesjaszem Izraela, Synem Bożym i Zbawicielem Świata”.

I dodaje: „Jednocześnie większość z nich żyje tą wiarą w sposób specyficzny dla Żydów, nie porzucając praktyk religijnych judaizmu. Nie jest to zatem przypadek taki, jak nawrócenie Edyty Stein (dziś

świętej Kościoła katolickiego) czy rabina Rzymu Eugenia Zolli, którzy przyjęli chrzest i »po prostu« stali się chrześcijanami”.

Problem sięga starożytności. Wielki Sanhedryn w Jawnie w 90 r. n.e. pozbawił Żydów, którzy nie chcieli wyrzec się wiary w Chrystusa, prawa nazywania się Żydami, a z kolei I Sobór Nicejski w 325 r. n.e. zabronił chrześcijanom pochodzenia żydowskiego utrzymywania tradycji żydowskich, choćby święcenia szabatu i obchodzenia świąt żydowskich.

Falaszki i Karaimi

Gdy spojrzysz na doktrynę mesjanistów, widać, że jest zróżnicowana. Samo określenie „Żydzi mesjanistyczni” pojawiło się dość późno, dopiero pod koniec XIX w., dla określenia niektórych grup judeo-chrześcijańskich. Ponadto tzw. judaizmem mesjanistycznym nazywanych jest także kilka ruchów w ramach judaizmu rabinicznego, niemających nic wspólnego z chrześcijaństwem, natomiast wyróżniających się rozbudowanymi doktrynami eschatologicznymi, czyli traktującymi o rzeczach ostatecznych.

Judaizm mesjanistyczny nawiązuje do starożytnego judeochrześcijaństwa, czyli żydowsko-chrześcijańskiego synkretyzmu. Nie uważa się

NA RELIGIJNYCH ŚCIEŻKACH ŻYDÓW MESJANISTYCZNYCH

Czy Żydzi mogą wierzyć w to, że Chrystus jest Mesjaszem? Owszem, stanowią nawet grupę wyznaniową – tzw. Żydów mesjanistycznych. Jest ich na świecie ok. 1,5 mln

Mariusz Grabowski

za odłam judaizmu rabinicznego, lecz za jedno ze stronnictw dawnego judaizmu świątynnego, obok faryzeuszów (twórców judaizmu rabinicznego), saduceuszów i esenicków.

Do wyznawców judaizmu nie-rabinicznego (nie-talmudycznego), prócz Żydów mesjanistycznych, należą także np. Falaszki, czyli czarnoskórzy Żydzi etiopscy, Samarytanie i Karaimi, choć akurat te trzy ostatnie grupy nie uznają Jezusa za Mesjasza.

Wspólne dziedzictwo

Współczesna forma doktryny Żydów mesjanistycznych pojawiła się w latach 60. i 70. XX w. Początkowo, główny nurt ruchu rozwijał się pod wpływem teologii protestanckiej, szybko jednak pojawił się nurt bliski katolicyzmowi rozumieniu Kościoła – zwłaszcza w jego wersji odnowionej przez Sobór watykański II w Deklaracji „Nostra aetate”.

„Jeżeli więc w ciągu wieków wiele powstało sporów i wrogości między chrześcija-

nami i mahometanami, święty Sobór wzywa wszystkich, aby wymazując z pamięci przeszłość, szczerze pracowali nad zrozumieniem wzajemnym i w interesie całej ludzkości wspólnie strzegli i rozwijali sprawiedliwość społeczną, dobra moralne oraz pokój i wolność” – czytamy w niej.

W punkcie czwartym, dotyczącym wprost relacji Kościoła do judaizmu, ojcowie soborowi poruszyli wiele istotnych zagadnień teologicznych. Wezwali chrześcijan

i Żydów do dialogu. „Skoro więc tak wielkie jest dziedzictwo duchowe wspólne chrześcijanom i Żydom, święty Sobór obecny pragnie ożywić i zalecić obustronne poznanie się i poszanowanie, które osiągnąć można zwłaszcza przez studia biblijne i teologiczne oraz przez braterskie rozmowy” – podkreślono.

Zalecono również, aby nie nauczać o Żydach i judaizmie niczego, co byłoby sprzeczne z prawdą Ewangelii. Potępia się także jednoznacznie wszelkie

REKLAMA

0011051398

Już 5 kwietnia ostatnie losowanie w odjazdowej rundzie „Naszej Loterii”.

Czytelnicy „Dziennika Łódzkiego” mają szansę wygrać Fiata 500 lub gotówkę!

Aktualna runda powoli dobiega końca. Ale to nie znaczy, że opadają emocje. Zbliżamy się do jej kulminacyjnego momentu! W ostatnim losowaniu tego etapu można zgarnąć FIATA 500 lub gotówkę! Gotowi na emocje?

Czas na ostatnią prostą tej rundy!

Jeśli marzy Wam się nowy samochód, koniecznie zapiszcie sobie w pamięci datę **5 kwietnia**. To właśnie tego dnia odbędzie się losowanie, w którym jeden ze szczęśliwych graczy może się dowiedzieć o wygranej nowiutkiego, ekonomicznego i bardzo atrakcyjnego wizualnie Fiata 500. A jak z samochodem się nie poszczęści, to w puli nagród jest również pokaźna gotówka w wysokości 10 000 zł.

Chcielibyście dołączyć do gry? To nie zastanawiające się długo! W losowaniu wezmą udział wszystkie wysłane SMS-y i losy wykupione w czasie trwania tej rundy, a więc do piątku, 5

kwietnia do godziny 15:30. Jednak warto podkreślić, że SMS-y wysłane już po 15:30 nie przepadają, tylko przechodzą do gry w kolejnej rundzie.

Z osobą, której dopisze szczęście i to jej numer zostanie wylosowany w piątkowym losowaniu, spróbujemy się skontaktować telefonicznie. Dlatego bardzo ważne jest, aby w dniu losowania, po godz. 15:30 odbierać swój telefon, nawet jeśli wyświetla się na nim numer nieznan. W przeciwnym razie nagroda trafi do kolejnej wylosowanej osoby.

„Nasza Loteria” to proste zasady. Przekonajcie się sami

Aby spróbować swojego szczęścia w tym etapie wystarczy wysłać SMS o treści **GRAM na nr 7375** (koszt 3,69 zł). To od Was zależy, ile SMS-ów wyślecie lub ile losów wykupicie.

„Nasza Loteria” to zabawa, która jest skierowana do czytelników „Dziennika

Łódzkiego”, a także użytkowników serwisu dzienniklodzki.pl i www.nasze-miasto.pl. Składa się z rund różnej długości. O tym, ile dana runda trwa, można się dowiedzieć ze strony **naszaloteria.pl**. Szczęśliwiec, który zostanie wylosowany w danej rundzie ma

szansę wygrać wspaniałe nagrody: gotówkę, nagrodę rzeczową, lub jedno i drugie. O tym także informujemy na bieżąco na stronie loterii.

Dołącz do gry i daj sobie szansę na CWIERĆ MILIONA ZŁOTYCH!

8 listopada 2024 roku w „Naszej Loterii” odbędzie

się wielki finał, a więc losowanie, w którym do zgarnięcia będzie 250 000 złotych! Weźmie w nim udział każdy SMS i każdy los kupiony podczas trwania całej loterii. Czwierć miliona złotych to naprawdę spora kasa! Chcecie spróbować swojego szczęścia? Pomyślcie,

na co moglibyście wydać taką wygraną i dołączyć do gry już dziś!

Szczegóły i regulamin znajdują się na stronie naszaloteria.pl. Loteria dla osób w wieku 18+. Organizatorem Loterii i Administratorem danych jest Peakmake Sp. z o.o.

WYJEDŹ FIAT^{EM} 500^{*} NA MAJÓWKĘ LUB WYGRAJ GOTÓWKĘ!

wyślij SMS **GRAM** na **7375**

koszt SMS 3,69 zł

NASZA LOTERIA

Loteria +18 lat. Organizator: Peakmake sp. z o.o.
*Zdjęcie poglądowe samochodu



FOT. CC

Caravaggio „Nawrócenie św. Pawła”. Obraz namalowany w latach 1600-1601. To właśnie nauczanie św. Pawła dało początek refleksji o relacjach Żydów i chrześcijan

prześladowania, które kiedykolwiek kierowano przeciwko Żydom.

Św. Paweł naucza

Lecz „Nostra aetate” nie powstałaby, gdyby nie głęboka teologiczna refleksja Kościoła nad nauką św. Pawła. W 11. rozdziale „Listu do Rzymian” Apostoł analizuje wszak fakt odrzucenia Mesjasza przez naród wybrany. Ale zaraz dodaje: „I tak cały Izrael będzie zbawiony” (Rz 11, 26a), oraz wypowiada kluczowe zdanie: „Bo dary łaski

i wezwanie Boże są nieodwołalne (Rz 11, 29). Krótko mówiąc: naród Izraela nigdy nie przestał być narodem wybranym, bo Bóg nie może nie dotrzymać swoich obietnic i nie może zaprzeczyć samemu sobie.

Ponownie sięgnijmy do tekstu Jacka Dziedziny, który pisze: „Daniel Juster, jeden z liderów ruchu Żydów mesjańskich w USA, oraz ks. Peter Hocken, zmarły w 2017 r. brytyjski duchowny katolicki, zaangażowany m.in. w ruch mesjański ze strony Kościoła katolickiego,

w swoim opracowaniu pt. »Przebudzenie mesjanistyczne wśród Żydów« napisali, że »mesjanistyczni Żydzi podważają dotychczasowe, zgodne stanowisko chrześcijan i Żydów, że Żydzi po przyjęciu wiary w Jezusa przestają być Żydami, a stają się chrześcijanami«.

Oznacza to, że „żądadają dla siebie tego samego statusu w Ciele Chrystusa, którym cieszyło się pierwsze pokolenie Żydów wierzących w Jezusa, którzy wyrażali swoją wiarę konkretnie jako Żydzi i których wiara w Jezusa nie pomniejszała w ogóle ich statusu bycia częścią ludu wybranego ani też mu nie zaprzeczała”.

10 obrzezanych

W książce Marka S. Kinzera „Zgłębiając własną tajemnicę. Kościół w żydowskiej myśli mesjańskiej” znaleźć można informacje na temat współczesnych Żydów mesjanistycznych, nazywanych tu „ruchem mesjańskim”. Okazuje się, że Żydzi mesjanistyczni skupieni są w autonomicznych wspólnotach lokalnych, czyli odpowiednikach gmin wyznaniowych, zwanych czasami zbarami lub synagogami.

Aby taki zbór uznać za ukonstytuowany, musi on – podobnie jak w judaizmie rabinicznym – liczyć co najmniej 10 obrzezanych mężczyzn, w wieku ponad 13 lat. Wspól-

noty lokalne są z reguły zrzeszone w federacjach krajowych i międzynarodowych. Najstarszą tego typu organizacją – pisze Kinzer – jest IAMCS. Założona już w 1925 r., a która w roku 1994 obejmowała 13 stowarzyszeń narodowych.

Żydzi mesjanistyczni obecni są w USA, ale też w Europie oraz w Afryce (m.in. w Etiopii, gdzie istnieje duża diaspora żydowska). Najtrudniej określić, ilu Żydów mesjańskich żyje w samym Izraelu – mówi się o ok. 20 tys., ale może ich być o wiele więcej. Brak oficjalnych danych, bo przyznanie się do takiej konwersji rodzi wiele problemów ze strony władz (prawodawstwo państwa Izrael nie uznaje żydostwa Żydów mesjańskich) i ortodoksów żydowskich.

Badacze Żydów mesjanistycznych zwracają uwagę na fenomen ich wspólnot na Ukrainie. To tam, w 1994 r. Boris Saulowicz Grisenko, nawrócony i wierzący w Jezusa Żyd założył pierwszą Wspólnotę Żydowską w Kijowie. Wspólnota, licząca dziś kilka tysięcy osób, stanowi największą grupę mesjańską na świecie. Druga po Kijowskiej wspólnota znajduje się w Berdyczowie.

Ruch mesjański na Ukrainie ma kilka wyjątkowych cech: po pierwsze jest to ruch modlitwy i postu. Kilka razy w roku w różnych lokalizacjach odby-

wają się kilkudniowe rekolekcje skupiające zawsze setki uczestników, podczas których – wedle licznych świadectw – wiele osób doznaje uzdrowień.

Frędzle białe i błękitne

Wiara Żydów mesjanistycznych ma charakter charyzmatyczny, wywodzący się z protestantyzmu. Wierzący praktykują nadprzyrodzone przejawy mocy Ducha Świętego (np. uzdrawianie chorych czy prorocтво). Powszechnie jest unikanie chrześcijańskiej nomenklatury i używanie nazewnictwa żydowskiego (Jezus – Jeszua, Chrystus – HaMaszija, Ojciec – Abba, Duch Święty – Ruach HaKodesz, chrzest – mykwa).

Domy modlitwy mesjanistów, zwłaszcza te na Bliskim Wschodzie, często przypominają wystrojem tradycyjne bożnice, a nabożeństwa mają cechy nabożeństw judaizmu rabinicznego. Żydów mesjanistycznych można rozpoznać po tym, że noszą oni szale modlitewne, tałasy, z błękitnymi frędzlami, podczas gdy żydzi rabiniczni mają frędzle białe. Zachowali szabat jako dzień święty.

Niektóre środowiska głoszą przesłanie do chrześcijan i Kościołów chrześcijańskich. Jest to prośba o otwarte serca wobec Żydów. Tylko gdy chrześcijanie prawdziwie „nawrócą się z antysemityzmu

i otworzą swoje serca na braci Jezusa, ci bracia, Żydzi otworzą swoje serca na pełne przyjęcie Ewangelii”.

Co dalej?

Seweryn Osowski w tekście „Współczesny ruch Żydów mesjanistycznych: zarys historyczny i wierzenia” stawia z kolei pytanie o przyszłość tego religijnego fenomenu: „Bezprecedensowy wzrost w XX i XXI wieku liczby Żydów wierzących w Jezusa, zachowujących jednocześnie swoją żydowską tożsamość, stawia Kościoły chrześcijańskie przed coraz pilniejszą koniecznością oficjalnego odniesienia się do powstałego ruchu mesjanistycznego i to zarówno do faktu jego istnienia, jak i powszechnie głoszonego odrodzenia się żydowskiej części Kościoła.

Odpowiedź na te zagadnienia nie będzie możliwa bez odniesienia się do korzeni chrześcijaństwa, które wyrażają bezpośrednio z biblijnego Izraela. Zajęcie przez świat chrześcijański stanowiska odnośnie do ruchu mesjanistycznego może także znacząco wpłynąć na toczony od wielu lat dialog z przedstawicielami judaizmu oraz zważyć na statusie Żydów mesjanistycznych pośród społeczności żydowskiej rozianej po całym świecie”.

REKLAMA

0111025691



**Stawiamy na
PROSTY SKŁAD**



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.” Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych realizowanych przez grupy producentów na rynku wewnętrznym” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

KS. GRZEGORZ STRZELCZYK: WIELKANOC TO CZAS, GDY CHRZEŚCIJAŃSKA RADOŚĆ JEST NAJBARDZIEJ WIDOCZNA

– Chrześcijaństwo jest Ewangelią, czyli dobrą, radosną wieścią. W jej centrum jest ogłaszanie zwycięstwa Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Nad moim grzechem i moją śmiercią. I to się przekłada potem na centralne elementy celebracji chrześcijańskiej, takie jak Eucharystia „dziękczynienie” – mówi ks. Grzegorz Strzelczyk

Anita Czapryn

Książka „Ćwiczenia z radości” brzmi jak cudowny przepis na radosne życie. Czy mógłby Ksiądz zasugerować konkretne ćwiczenie, które pozwoliłoby nam doświadczać radości każdego dnia?

Nie istnieje magiczny przepis, który odmieni nasze życie w jednej chwili. Warto zacząć od fundamentalnego pytania: kim i jaki jestem? Ważne jest przeprowadzenie swojej diagnozy – gdzie aktualnie się znajdujemy, czy rzeczywiście potrzebujemy tych ćwiczeń, a może już jesteśmy osobami radosnymi?

W obecnym, szybkim tempie życia, gdzie naszymi codziennymi towarzyszami są stres i zmartwienia, jak możemy zachować pozytywne nastawienie i radość? Czy Ksiądz ma sprawdzone triki?

Moja książka nie opiera się na prostych trikach, lecz zaprasza do refleksji nad tym, co może stanowić źródło naszej radości i jak możemy to zintegrować w naszym życiu. Podstawą jest tutaj chyba świadomość, czyli zrozumienie, że emocje zadowolenia i radości mogą być wywoływane w nas przez doświadczenie bycia obdarowanym. To dość podstawowy mechanizm zakorzeniony mocno w naszej biologii. Zatem też przeżywamy radość np. kiedy otrzymujemy prezenty. Gdy zdajemy sobie sprawę, że wiele rzeczy w naszym życiu jest właściwie niezasłużonymi darami, możemy zacząć cieszyć się z pozornie zwyczajnych momentów, które wypełniają nasze dni. Myślę, że radość jest ściśle związana z wdzięcznością – im bardziej doświadczamy rzeczywistości z tej perspektywy,

tym łatwiej jest nam doświadczać ciągłej radości.

Proponuje ksiądz, aby wprowadzić do swojego życia uważność. Na co dokładnie powinniśmy zwracać uwagę?

Zasadniczo istotne jest zwrócenie uwagi na wszystko, co nas otacza i dotyczy. Chodzi o rozwijanie świadomości życia, uczestnictwa w otaczającej nas rzeczywistości. To pozwala dostrzegać zarówno źródła radości, jak i smutku. Uważność umożliwia nam także świadome przeżywanie wdzięczności. Poza tym, zwiększa naszą zdolność dostrzegania innych ludzi wokół nas, co jest kluczowe, ponieważ nasze emocje – radość i smutek – często są z nimi związane. Nasze interakcje mogą przynosić radość jako dodatkowy bonus, ale też smutek, który wynika z relacji z osobami doświadczającymi trudności. Uważność pomaga nam być bardziej obecnymi i empatycznymi w relacjach z innymi, co bezpośrednio wpływa na nasze doświadczanie radości.

Po sukcesie poprzednich książek, jak na przykład „Ćwiczenia z odwagi”, ale też innych, które eksplorują różne aspekty duchowości, co było dla Księdza inspiracją do napisania „Ćwiczeń z radości”?

Inspiracją do napisania tej książki przyszła z dwóch różnych kierunków. Po pierwsze, zauważyłem, że wiele osób narzeka na nadmiar smutku w swoim życiu lub na trudności z odnalezieniem radości, szczególnie w obliczu wyzwań takich jak pandemia i wojna, które nałożyły na nas dodatkowy ciężar, pogłębiając poczucie niepewności w spo-

łeczeństwie. Po drugie, książka ta nawiązuje do kluczowych wątków myślenia chrześcijańskiego. Moje poprzednie prace układały się w pewną sekwencję: od szczęścia, przez odwagę, aż po radość. Szczęście, do którego wzywa nas Stwórca, stanowiło punkt wyjścia. Następnie przyszedł czas na „Ćwiczenia z odwagi”, ponieważ często to właśnie brak odwagi przeszkadza nam w podejmowaniu decyzji prowadzących do szczęścia. Teraz skupiamy się na radości, która jest nieodłącznie związana z kluczowymi aspektami chrześcijaństwa, takimi jak wiara w zmartwychwstanie Chrystusa. Centralnym punktem naszej najważniejszej rocznej celebracji jest przecież wezwanie do radości – hymn Exsultet śpiewany w czasie Wigilii Paschalnej – co doskonale wpisuje się w tematykę tej książki.

Wyprzedza Ksiądz moje pytanie, bo chciałam właśnie zapytać o związek radości z wiarą oraz o to, jakie miejsce zajmują filary wiary w budowaniu radości?

Chrześcijaństwo w pewnym sensie jest Ewangelią, czyli dobrą, radosną wieścią. W jej centrum jest ogłaszanie zwycięstwa Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Nad moim grzechem i moją śmiercią. I to się

przekłada potem na centralne elementy celebracji chrześcijańskiej, takie jak Eucharystia „dziękczynienie”. Kluczowy tu jest motyw wdzięczności. Dodatkowo, radość wynika z przeżywania pewnych chrześcijańskich doświadczeń, jak na przykład zrozumienie i przejście procesu nawrócenia, co wiąże się z odpuszczeniem grzechów i jest źródłem radości z powodu daru przebaczenia. Wspólnota kościelna również stanowi fundament radości, ponieważ bycie częścią Kościoła to doświadczanie wspólnoty, więzi z konkretnymi ludźmi, z którymi możemy świętować.

Jakie przeszkody mogą utrudniać nam doświadczanie radości i jak możemy je pokonać? Przeszkody w doświadczaniu radości często wynikają z doświadczeń, które wywołują smutek, stanowiący biegun przeciwny do radości. Pierwszym krokiem jest zatem rozpoznanie przyczyn naszego smutku – co nas zasmuca lub obciąża, a także zastanowienie się, czy te przyczyny leżą w nas samych czy też poza nami oraz czy można je wyeliminować. Jeśli jest to możliwe, powinniśmy podjąć działania w tym kierunku. W przypadkach, gdy przyczyn nie da się usunąć, konieczne jest zbudowanie w sobie sensu, który pozwoli nam

zmierzyć się z trudną sytuacją. To już wyższy poziom trudności, wymagający głębokiej pracy nad sobą.

Jak powinniśmy zacząć budować w sobie radość?

Moja odpowiedź jest głęboko zakorzeniona w wierze. W sytuacjach ekstremalnego cierpienia, jedyną drogą, którą mogę polecić, jest stanąć u stóp krzyża Jezusa i spróbować połączyć swoje cierpienie z Jego jako współofiowanie. Nielatwo jest mi udzielić tu jakiejś rady z perspektywy czysto psychologicznej, niewierzącej.

Poruszył Ksiądz temat zmartwychwstania, zbliżającej się Wielkanocy. Jakie znaczenie ma radość w chrześcijaństwie, szczególnie właśnie w okresie Świąt Wielkanocnych?

Wielkanoc to czas, gdy chrześcijańska radość jest najbardziej widoczna i istotna (choć w Polsce potrafi to przebiegać świętowanie Bożego Narodzenia). To świętowanie przeprowadza nas od pamięci o śmierci Chrystusa, która była wynikiem niesprawiedliwości, w której niejako streszcza się symbolicznie wszelkie zło i wszelki grzech. I prowadzi do celebracji zmartwychwstania Chrystusa. Ono ukazuje, że Bóg radzi sobie z naszymi grzechami i oferuje nam nadzieję, a właściwie całkiem nowe życie poprzez ich odpuszczenie. To jest klucz do naszej radości.

Jak możemy tę radość wyrazić?

Myślę, że formy zależą już bardzo mocno od kultury i od kreatywności poszczególnych osób i wspólnot. Ludy Północy

zwykle świętują mniej żywiołowo, niż te z Południa. W Polsce po Wielkanocy obchodzimy śmigus-dyngus, co może być odbierane różnie, ogólnie celebracja i świętowanie są sposobami na przeżywanie radości. Świętowanie jest sposobem na przeżywanie radości w sposób niejako planowy, ciesząc się wspólnie. Jednak zauważam, że w Polsce, podobnie jak w kulturach północnych, świętowanie często wiąże się z alkoholem, co odciąga od świadomego przeżywania radości i kończy się raczej wielką smutą. Może warto zainspirować się kulturami południowymi, gdzie świętowanie ma inną, bardziej wspólnotową formę.

Jakie aspekty okresu świątecznego mogą pomóc nam w odkrywaniu radości? Może nią być na przykład tradycja malowania jajek?

Najważniejsze jest podejście do świąt przez pryzmat wiary, ponieważ fundamentem jest zmartwychwstanie. Dla osób wierzących to zmartwychwstanie i związane z nim zwycięstwo nad grzechem i śmiercią, prowadzące w praktyce do odpuszczenia moich win, stanowi główny motyw świętowania. Natomiast osoby niepodzielające tej wiary mogą cieszyć się wolnym czasem lub szukać innych form celebracji. Trudno jednak głęboko przeżyć znaczenie świąt bez odniesienia do ich duchowego wymiaru. Pierwszym krokiem jest otwarcie się na prawdziwą treść świąt, która wyrażona jest w tekstach liturgicznych. To właśnie tam znajdujemy główne motywy, które mogą nas prowadzić do głębszego doświadczania radości.



Ks. Strzelczyk: Śmierć Chrystusa, która była wynikiem niesprawiedliwości, prowadzi do celebracji Jego Zmartwychwstania

Myśli Ksiądz, że odczuwanie radości jest związane z naszym poczuciem własnej wartości i samoakceptacji?

Radość niejako jest w pakiecie – nierozdzielnie wiąże się z naszym wewnętrznym światem; wszystkie nasze emocje i uczucia są ze sobą powiązane, ponieważ pochodzą z tego samego źródła: naszego umysłu i serca. Kiedy mamy możliwość doświadczania radości, świętowania i dzielenia się nią z innymi, pozytywnie wpływa to na nasze poczucie przynależności, pewności siebie i samoakceptacji. Z drugiej strony, posiadanie stabilnych, pozytywnych cech osobowości ułatwia doświadczanie radości

i dzielenie się nią. Radość i nasze wewnętrzne przekonania są więc wzajemnie powiązane, wzmacniając się nawzajem.

Zastanawiałam się, czytając książkę Księdza, czy radość można porównać do mięśnia, który trenujemy na siłowni. Czy jest to cecha, którą możemy rozwijać i pielęgnować, czy raczej dar, który otrzymujemy? Jakże są, według Księdza, korzyści płynące z treningu radości?

Radość, podobnie jak inne aspekty naszej psychiki, można do pewnego stopnia trenować, zwłaszcza jako uboczny skutek np. wdzięczności. Praktyki takie jak trening

uważności czy kultywowanie wdzięczności mogą zdecydowanie przyczynić się do szybszego i trwalszego doświadczania radości. Zatem, tak jak dbamy o nasze ciało, tak samo powinniśmy pielęgnować na dłuższą metę naszą wewnętrzną zdolność do radości, ponieważ może to prowadzić do bardziej spełnionego życia. Warto to robić, żeby po prostu radośniej żyć.

Jakie korzyści płyną z praktykowania wdzięczności?

Po pierwsze, pozwala nam to nieco oddalić się od skupienia na sobie i naszych niezaspokojonych potrzebach, bo skupiając się na nich, sami stajemy się

źródłem stresu. Gdy koncentrujemy się na wdzięczności, zauważamy i doceniamy to, co już mamy, co z kolei zmniejsza wewnętrzny nacisk na zaspokajanie własnych potrzeb. Po drugie, zmienia to nasze podejście do innych ludzi – przestają być oni rywalami w walce o zasoby, a stają się potencjalnymi partnerami w budowaniu pozytywnych relacji. Podchodząc do życia z wdzięcznością, otwieramy się na budowanie wartościowych relacji, co jako naturalny skutek może prowadzić do doświadczania intensywniejszej radości. Radość związana z odczuwaniem wdzięczności jest w pewnym sensie składową mechanizmu

daru, co chyba znajduje odzwierciedlenie nawet na poziomie neurobiologicznym.

Czy mógłby Ksiądz podzielić się osobistymi refleksjami na temat tego, jak praca nad radością zmieniła Księdza życie i podejście na przykład do pojawiających się życiowych, codziennych trudności?

Z mojego doświadczenia wynika, że radość nie jest celem samym w sobie, do którego dążymy bezpośrednio. Pojawia się raczej jako pozytywny skutek uboczny naszych działań i postaw. Dla mnie kluczem do doświadczania radości jest rozwijanie głębokiej uważności duchowej. Na przykład odkryłem dla siebie, że spowiedź może być przeżywana jako bycie świadkiem Bożego przebaczenia. To doświadczenie jest niezwykle poruszające i każdorazowo, kiedy podchodzę do niego z pełną uważnością, odkrywam nowe źródła radości, nawet podczas wielogodzinnych dyżurów w konfesjonale. To jeden z aspektów mojego życia, który przynosi mi dużo radości.

Może jeszcze jeden przykład?

Jestem księdzem, a bycie księdzem oznacza częste spotkania z trudnościami innych osób, co może być mocno obciążające. Jednak zmiana perspektywy na bardziej uważną, skoncentrowaną nie na obciążeniach, ale na możliwościach, które te trudne sytuacje otwierają – na spotkanie z drugim człowiekiem i dostrzeżenie w tym obdarowania, stanowi dla mnie źródło radości. Jest to postrzeganie trudności jako okazji do bogacenia swojego życia i doświadczeń, co pozwala mi na odnalezienie radości nawet w trudniejszych momentach.

Czy mógłby Ksiądz podzielić się swoimi przemyśleniami na temat roli empatii w budowaniu radości?

Empatia odgrywa główną rolę w relacjach międzyludzkich; pozwala na wzajemne przenoszenie emocji. Przykładowo, fakt, jak zaraźliwy jest śmiech, wskazuje, jak emocje mogą być łatwo przenoszone między ludźmi. Ale to działa w obie strony – zarówno radość, jak i smutek mogą być współdzielone. Właśnie tu pojawia się nasza możliwość służenia innym: kiedy wchodzimy w relację z osobą smutną i delikatnie wprowadzimy elementy radości, możemy wspierać tę osobę dyskretnym pocieszeniem. Mimo że obcowanie ze smutkiem może nas obciążać, ważniejsze jest wsparcie, które możemy ofiarować, działając jak trampolina dla tej osoby, co sprawi, że mniej pograży się w smutku.

Do kogo adresowana jest książka „Ćwiczenia z radości”? Czy jest ona dedyko-

wana wyłącznie osobom wierzącym, czy może być cenna również dla tych, którzy poszukują radości niezależnie od swoich przekonań religijnych?

Książka ta jest przede wszystkim skierowana do osób wierzących, ponieważ jest napisana z takiej perspektywy, z mocno obecną duchowością chrześcijańską. Osoby nieidentyfikujące się z wiarą chrześcijańską mogą odczuwać trudności w pełnym przyjęciu tej perspektywy. Jednak opisuje ona również pewne uniwersalne mechanizmy emocjonalne, które mogą rezonować z ludźmi o różnych systemach wierzeń, a nawet z tymi, którzy są daleko od jakiegokolwiek religii. Elementy takie jak empatia i pocieszenie w cierpieniu są uniwersalne i działają niezależnie od wiary.

Na czym Księdzu najbardziej zależało, pisząc tę książkę? Jak jest jej najważniejsze przesłanie?

Najważniejszym przesłaniem mojej książki jest zachęcenie ludzi do bycia bardziej radośnymi i – w miarę możliwości – pomoc w tym. Chciałem podzielić się spostrzeżeniami, które mogą pomóc czytelnikom znaleźć więcej radości w swoim życiu, niezależnie od okoliczności, z którymi się mierzą.

CV



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ks. Grzegorz Strzelczyk
Prezbiter katolicki, doktor teologii dogmatycznej. W latach 2004–2012 pracownik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, gdzie wykładał dogmatykę, od 2012 sekretarz II Synodu Archidiecezji Katowickiej. Autor licznych publikacji i książek. Jego najnowsza książka „Ćwiczenia z radości” ukazała się kilka tygodni temu nakładem wydawnictwa Znak.



Łodzianka Elżbieta Sobolewska, mikrobiolog, od 53 lat pracuje u tego samego pracodawcy i wciąż to lubi...

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

PRACUJE PONAD PÓŁ WIEKU!

Lodzianka Elżbieta Sobolewska, mikrobiolog, od 53 lat pracuje u tego samego pracodawcy, czyli w szpitalu im. M. Kopernika w Łodzi. Co sprawia, że wciąż chętnie chodzi do pracy?

Między innymi dlatego, że lubi dziedzinę nauki, którą się zajmuje i lubi ludzi. I to jej zdaniem jest recepta na długie i udane życie zawodowe.

- Cały czas lubię się uczyć oraz brać udział w sympozjach i konferencjach, na których zawsze można poszerzyć wiedzę - mówi. - Opuściłam tylko jedno z odbywających się co roku w grudniu od 26 lat spotkań mikrobiologów i lekarzy,



Choć lata mijają praca wciąż sprawia jej satysfakcję

ponieważ zachorowałam na COVID.

Dla Elżbiety Sobolewskiej kariera zawodowa rozpoczęła się 2 listopada 1971 roku. Tuż po ukończonych studiach na Uniwersytecie Łódzkim stała się w pracy w laboratorium w Regionalnym Ośrodku Onkologicznym im. L. Rydygiera (nie miał nic wspólnego ze szpitalem ginekologiczno-położniczym im. dr L. Rygiera działającym przy ul. Sterlinga).

- W strukturach ośrodka były tylko trzy oddziały: Oddział Radioterapii, Oddział Chirurgii Onkologicznej oraz Oddział Ginekologii Onkologicznej oraz laboratorium i histopatologia - wspomina Elżbieta Sobolewska. - Szpital Kopernika w Łodzi, był wówczas dopiero w budowie. Dla osoby świeżo po studiach perspektywa pracy w najnowocześniejszym szpitalu w Łodzi była nobilitacją. Wiedziałam, że będzie się wiązała się z rozwojem zawodowym.

Większość pracowników, którą wówczas zatrudniono w szpitalu podobnie jak pani Elżbieta Sobolewska niedawno ukończyła studia. Znacznie mniejszą grupę, doświadczoną i starszą od świeżo upieczonych absolwentów stanowili ordynatorzy i kierownicy jednostek szpitala.

Szpital im. Mikołaja Kopernika oficjalnie otwarto 7 kwietnia 1973 r. w dzień pracownika

służby zdrowia. Początkowo działały tylko dwa oddziały, ale z czasem prace nabrały ogromnego tempa.

- Laboratorium, w którym zaczynałam pracę zatrudnionych było 8 osób, ale już gdy otworzono laboratorium w szpitalu im. M. Kopernika pracowało w nim 68 osób - wspomina łodzianka.

Z jej opowieści wyłania się obraz pracy zawodowej fascynującej młodą adeptkę mikrobiologii. Z czasem w szpitalu powstała pracownia mikrobiologiczna, którego została szefem. Po latach została najpierw zastępcą kierownika laboratorium i później kierownikiem.

- Od 1996 r w Polsce dokonał się nieprawdopodobny rozwój mikrobiologii. Tworzyliśmy zasady i procedury, które w tej dziedzinie obowiązywały w całej Europie - wspomina. - Było to wyzwanie zawodowe dla tych, którzy tak jak ja kochali mikrobiologię i tak jest do dziś. Pracując w szpitalu miałam okazję brać udział w badaniach wprowadzania dwóch nowych antybiotyków na świat. Już sam fakt, że kierowane przeze mnie laboratorium zostało wytypowane do takiego projektu był dla mnie ogromnym wyzwaniem i przełożył się na ogromną satysfakcję.

W 2005 roku pracownia mikrobiologiczna oddana została w outsourcing. Elżbieta Sobolewska pozostała w szpitalu

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

MATERIAŁ INFORMACYJNY PARTNERA PTWP

0211025095

TRANSFORM TODAY, CHANGE TOMORROW.
TRANSFORMACJA DLA PRZYSZŁOŚCI

European
Economic
Congress

**7-9
MAJA
2024**



**XVI Europejski
Kongres
Gospodarczy**



Międzynarodowe Centrum Kongresowe
w Katowicach

Zarejestruj się

REKLAMA

0011042966

*Okazji nadchodzących
Świąt Wielkanocnych*

wszystkim naszym klientom i przyjaciołom
pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia
wielu radosnych i ciepłych chwil, odpoczynku
w rodzinnej atmosferze oraz mnóstwa pomyślności
w życiu prywatnym i zawodowym.

Składa
Firma **Rybex**

RYBEX

REKLAMA

0011028375

KRS 0000578387

Pomóż, nie bądź obojętny!

1.5% Cel szczegółowy

**Schronisko
w Piotrkowie
Trybunalskim**

**Schronisko
PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI**

Dowiedz się więcej

Jak pomóc pomagać

www.piotrkow.toz.pl

**OTWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI
W POLSCE**

www.piotrkow.toz.pl



Pani Elżbieta w 1997 roku

współpracując z laboratorium wykonującym badania mikrobiologiczne dla szpitala.

Naukowcy od lat prowadzą nieustanny wyścig z bakteriami. Ci pierwsi starają się znaleźć antybiotyki skutecznie zwalczające daną bakterię, a bakterie taki mechanizm oporności, aby przeżyć. Coraz więcej bakterii jest oporna na dostępne na rynku antybiotyki. Nie ma też jednego antybiotyku o działaniu na wszystkie bakterie, a koncerny farmaceutyczne nie zawsze widziały sens inwestowania na badania nad nowymi antybiotykami, który będzie skuteczny w leczeniu zakażeń wywołanych tylko niektórymi bakteriami. Wydawało się bardziej opłacalne prace nad lekami na choroby cywilizacyjne, wcześniej czy później każdy z nas będzie takiego leku potrzebował. Na szczęście w ostatnich latach podejście do tego tematu się zmieniło. Koncerny farmaceutyczne prowadzą badania nad nowymi antybiotykami i są one wprowadzane w leczeniu zakażeń. Mikrobiolodzy zatrudnieni w szpitalach mają okazję obserwować skuteczność po zastosowaniu w ciężkich zakażeniach.

- Antybiotyki powinny być stosowane racjonalnie aby zachować ich skuteczność. Nie ma jednego antybiotyku, który działałby na wszystkie bakterie. Wybór antybiotyku zależy od miejsca zakażenia i wrażliwości bak-

terii na dany antybiotyk, najlepiej po wykonaniu posiewu i antybiogramu. Wtedy wiemy, na który antybiotyk bakteria jest wrażliwa i czy będzie działał w miejscu zakażenia i możemy zastosować w leczeniu antybiotykoterapię celowaną - wyjaśnia zasady stosowania antybiotyków mgr Elżbieta Sobolewska.

W ciągu ostatnich lat nastąpił ogromny rozwój w diagnostyce mikrobiologicznej oprócz tradycyjnego posiewu wkracza możliwość identyfikacji patogenów i wykrywania genów oporności przy zastosowaniu testów diagnostyki molekularnej. W ciężkich zakażeniach ma to ogromne znaczenie. Wykrycie genów oporności u bakterii pozwala na wykluczenie niektórych antybiotyków z terapii empirycznej. Niemniej jednak nadal niezbędne jest wyhodowanie bakterii i oznaczenie lekowrażliwości - wyjaśnia Elżbieta Sobolewska

Praca mikrobiologa to nieustanne wyzwania, czyli stworzenie antybiotyków zwalczających różne mikroby.

- W takich sytuacjach odwołujemy się do opisanych w literaturze schematów leczenia skojarzenia kilku antybiotyków, które w efekcie wykazują działanie synergistyczne - wyjaśnia. Te zagadnienia nie przestają mnie fascynować i zawsze cieszy mnie, gdy udaje się osiągnąć poprawę zdrowia pacjenta.

Elżbieta Sobolewska od 15 lat opracowuje tzw. mapę szpitala (oczywiście M. Kopernika) Na podstawie analizy wyników mikrobiologicznych można określić jakie drobnoustroje występują najczęściej w zakażeniach i jaka jest ich wrażliwość na antybiotyki. Takie dane oraz rekomendacje zastosowania antybiotyków umieszczane są na stronie wewnętrznej szpitala i służą w doborze antybiotyków w terapii.

Obecnie w laboratorium pracują jeszcze trzy osoby, które rozpoczęły pracę ponad 45 lat temu.

- Niedawno w wieku 97 lat zmarła moja pierwsza szefowa, dr Jadwiga Borowska-Kuźmicka, która pracowała w Koperniku do 90. roku życia - opowiada Elżbieta Sobolewska.

Pani Elżbieta po przejściu na emeryturę pozostała pracownikiem szpitala, choć teraz pracuje tylko cztery dni w tygodniu. Jak podkreśla pracowało się i pracuje na tyle dobrze, że nigdy nie planowała zmiany miejsca pracy. Cieszy się, że zmieniło się podejście pracowników i pracodawców do pracowników w wieku dojrzałym. - Kiedyś oczekiwano, że kobieta w wieku 60 lat przyjdzie na emeryturę, a teraz już niekoniecznie - mówi.

Gdy pytamy, czy będzie pracować w Koperniku do 90. urodzin jak jej szefowa, śmieje się, że chyba nie. O rezygnacji z pracy jednak nie myśli. - Zdrowie mi dopisuje, mam dobry kontakt ze współpracownikami, a praca cały czas sprawia mi przyjemność - twierdzi. Jak mówi, gen pracoholizmu odziedziczyła po ojcu i przekazała go synowi.

- Gdy jest problem, a mogłabym pomóc to nie ma znaczenia, że mam dzień wolny - mówi. - Może jest to trochę pracoholizm, ale mnie daje to zadowolenie.

FOT. GRZEGORZ GALASINKI
*JAK PODKREŚLA,
GEN PRACOHOLIZMU
ODZIEDZICZYŁA PO OJCU
I PRZEKAZAŁA GO TERAZ
SYNOWI*

REKLAMA

0011018411



Ekskluzywna Heel Pillow™ utrzymuje stopę bezpiecznie w miejscu!

**PO PROSTU
WSUŃ STOPY**

Poznaj nowe Skechers Hands Free Slip-Ins®. Zakładanie butów jeszcze nigdy nie było łatwiejsze. Żadnego pochylania się. Żadnego wciskania butów. Bez kłopotów.

OBUWIE & ODLIŻ SKECHERS

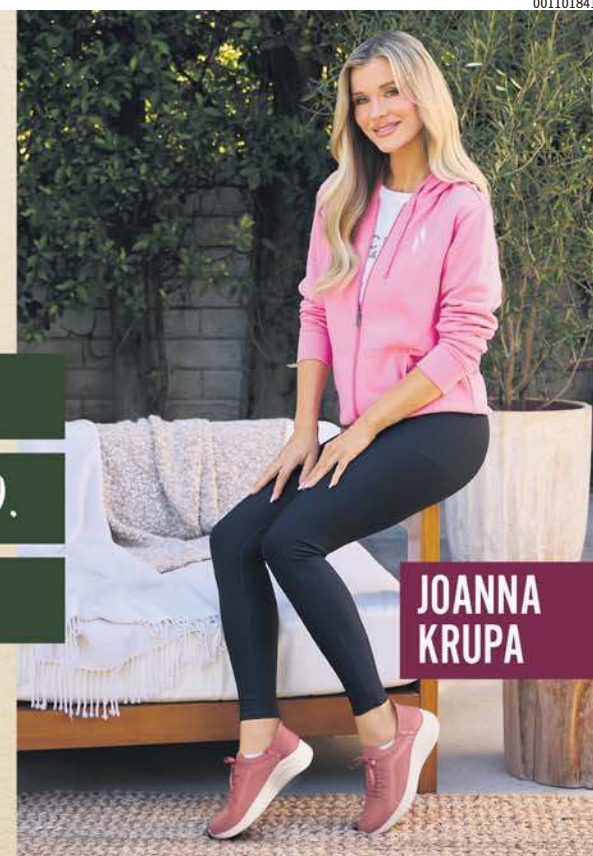
**SKECHERS
HANDS FREE
Slip-ins**

ZERO POCHYLANIA SIĘ.

ŻADNEGO DOTYKANIA BUTÓW.

BEZ ŻARTÓW.

**NIGDY WIĘCEJ
DOTYKANIA BUTÓW!**



**JOANNA
KRUPA**

ZDROWY TRYB ŻYCIA TO PODSTAWA...

Magdalena Jach
Rozmawialiśmy z Aleksandrą Podlaszewską, Miss Polonia Województwa Łódzkiego 2024. Mieszka w Grotnikach w pobliżu Łodzi. Jest 21-letnią blondynką, z niebieskimi oczami. Ma 173 cm wzrostu. Studiuje na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi, na wydziale lekarskim.

Ukończyła szkołę muzyczną I stopnia w klasie skrzypiec. Lubi sport oraz zdrowy styl życia.

- Jak się czujesz po zdobyciu tytułu Miss Polonia Województwa Łódzkiego 2024?
- Jest to na pewno zaszczyt i odpowiedzialność. To też wielka szansa dla mnie, za którą jestem bardzo wdzięczna.

- Czy spodziewałaś się, że wygrasz?
- Myślę, że każda z finalistek o tym marzyła, chciała wygrać. Miałam nadzieję, że zajdę daleko, jednak tego, że zostanę miss się nie spodziewałam, to więcej niż sobie wymarzyłam. Już same przygotowania do gali i udział w finale były niezwykłą przygodą i ciekawym doświadczeniem w moim życiu. Miałam szansę poznać inne finalistki - cudowne mądre i miłe

dziewczyny, z którymi - mam nadzieję - pozostaniemy w kontakcie.

- Jaka atmosfera panowała między wami?
- Wspaniała. Spędziłyśmy ze sobą sporo czasu podczas prób. Było ich naprawdę dużo - z choreografem, z projektantami. Praca przy trenowaniu do pokazów, chodzenie na szpilkach sprawiły, że mogłyśmy poczuć się jak mo-

delki. Miałyśmy okazję zaprezentować się w kreacjach, jakich nie nosi się na co dzień. Bardzo podobały mi się przepiękne sukienki i garnitury, kostiumy kąpielowe także były efektowne.

- Dlaczego wzięłaś udział w konkursie?
- To było moje marzenie i na początku tego roku uznałam, że przyszedł na jego realizację odpowiedni moment. Wcześniej poświęcałam czas na naukę - zaliczenie trudnego pierwszego roku studiów. A że konkurs łączy w sobie piękno i możliwość zrobienia czegoś dobrego - poszłam na casting do Manufaktury. Jestem wdzięczna pani Jagodzie Piątek Włodarczyk, Agencji Igo-Art i organizatorom Miss Polonia za danie mi niezwyklej szansy udziału w konkursie. Dla mnie oznacza ona łamanie stereotypów i pokazywanie, że piękno zewnętrzne łączy się z pięknem wewnętrznym.

- Zgodnie z moimi zainteresowaniami i kierunkiem studiów - chciałabym promować zdrowy styl życia, brać udział w akcjach prozdrowotnych i wspierać fundacje i organizacje, działające na rzecz zdrowia. Uważam, że zdrowe odżywianie, ruch, aktywność są bardzo ważne i zamierzam inspirować do tego ludzi. Lubię sport - grałam w tenisa, chodzę na siłownię, by dbać o formę i wygląd. Chciałabym zaangażować się w skuteczne pomaganie innym. Tytuł Miss Polonia Województwa Łódzkiego 2024 na pewno otwiera wiele możliwości.

- Najbliższa z nich to udział w półfinale konkursu ogólnopolskiego...
- Podczas przygotowań do gali wojewódzkiej dużo się nauczyłam i zdobyłam pewne doświadczenie w wystąpieniach przed obiektywem, kamerą, na scenie. Na pewno jednak w półfinale ogólnopolskim - który czeka nas zaraz po świętach - będzie zdecydowanie trudniej, więc postaram się jeszcze bardziej, by wypaść jak najlepiej. Udział w konkursie to bardzo fajna przygoda i nie ma w niej nic do stracenia.

- Przesłanie niesienia dobra i siły kobiecego przekazu towarzyszy konkursowi Miss Polonia od lat. Co ty jako Miss Polonia Województwa Łódzkiego 2024 chciałabyś uczynić swoją misją?



Teatr Wielki
w Łodzi

kwiecień
2024

APRIL



4

repertuar

sezon
2023/2024

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW
tel. 42 633 31 86
KASA BILETOWA
tel. 42 633 77 77

www.operalodz.com

06 sb 18:30 OPERA TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM ANDRÉ PREVİN	19 pt 18:30 OPERA NABUCCO GIUSEPPE VERDI
07 nd 17:00 KONCERT DELFINA AMBROZIAK IN MEMORIAM	20 sb 18:30 OPERA NABUCCO GIUSEPPE VERDI
12 pt 18:30 OPERA TRAVIATA GIUSEPPE VERDI	26 pt 19:00 BALET XXVII ŁÓDZKIE SPOTKANIA BALETOWE Ballet de l'Opéra de Lyon Merce Cunningham Forever
13 sb 18:30 OPERA TRAVIATA GIUSEPPE VERDI	27 sb 19:00 BALET XXVII ŁÓDZKIE SPOTKANIA BALETOWE Ballet de l'Opéra de Lyon Merce Cunningham Forever
14 nd 17:00 OPERA TRAVIATA GIUSEPPE VERDI	



Miss mieszka w Grotnikach. Jest 21-letnią blondynką z niebieskimi oczami

To nie jest dieta „zmieniająca rysy twarzy”. Tradycyjny żurek wielkanocny mnie nie zabije, ale ostry ból brzucha miałabym gwarantowany – mówi Aneta, cierpiąca na celiakię

Małgorzata Oberlan

WIELKANOC „NA OPAK”. BEZ CUKRU, GLUTENU I BIAŁEJ WRAZ Z SZYNECZKĄ

Takich osób – jak młoda torunianka z celiakią, zdiagnozowaną raptem trzy lata temu – jest w kraju około 400 000. Takie są oficjalne szacunki, bo twardych statystyk brak. Konieczność zmiany diety na bezglutenową zmienia życie nie tylko chorego, ale i jego rodziny.

– Mama żurek przygotowuje kolejny już raz na bezglutenowym zakwasie. Wszyscy taki zjemy, bo po co gotować dwa różne? A do ciast bezglutenowych przyzwyczaiła się już cała rodzinka – dodaje Aneta.

Po bezglutenowce ciągną do Torunia klienci z Bydgoszczy, Solca i nie tylko

Zabronione w diecie bezglutenowej są zboża: pszenica (także orkisz, płaskurka, samopsza), jęczmień, żyto i zwykły niecertyfikowany owses oraz wszystkie produkty z ich dodatkami. W praktyce oznacza to pożegnanie z mnóstwem produktów dostępnych na sklepowych półkach w wersji „klasycznej” – począwszy od pieczywa, a skończywszy na przyprawach (tak!) czy gorszej jakości wędlinach (też zawierają gluten).

Jeśli natomiast chodzi o ciasta i słodkości, bez których przecież Wielkanoc wielu wydaje się niepełna, to odpada cała ich gama. Dlatego też takie lokale jak kawiarnia „Swawolna” przy ul. Legionów w Toruniu, przyciąga świąteczną ofertą rzesze klientów. Tutaj wszystkie ciasta są bez glutenu, a niektóre też w opcji bez cukru i mleka.

– Wśród klientów mamy nie tylko torunian, ale i wielu przyjezdnych, szczególnie z Bydgoszczy, Solca Kujawskiego i okolic – zdradza Iwona Watrak, prowadząca lokal. – Ciasta kupują na bieżąco i zamawiały na Wielkanoc nie tylko osoby zmagające się z celiakią, ale i ich krewni, np. babie dla wnuków. Poza tym nie brakuje klientów, którym dieta bezglutenowa po prostu



Iwona Watrak z bezglutenowym sernikiem, jednym z przebojów wielkanocnego menu w kawiarni „Swawolna” w Toruniu

służy z innych względów, choćby z uwagi na choroby metaboliczne czy problemy hormonalne.

Od baby kukurydzianej po chlebki do święconki

W tym tygodniu na pokuszenie wodziły nie tylko klasyki w bezglutenowej wersji, takie jak kukurydziana baba z cytrynowym lukrem, mazurek z czarnym porzeczką, kajmakiem i orzechami czy serniki lawendowy, pistacjowy i krówkowy.

– Dobrym pomysłem okazały się przygotowane przez nas pudełka. I to one cieszyły się największym powodzeniem. Każdy box zawierał po trzy kawałki z czterech ciast: sernika gotowanego na krakersach, „makowej panienki” z galaretką i masą budyniową, 3 Bit i dakłasa, czyli ciemnego ciasta z bezą orzechową. Okazało się, że taki zestaw 12 kawałków różnorodności najbardziej trafił w gusta naszych klientów – zdradza

Iwona Watrak. – Wzięcie miały też bezglutenowe chlebki i babeczki do święconki; rzadko gdzie można je kupić.

Torunianka kawiarnię bezglutenową otworzyła latem minionego roku. Po 20 latach pracy rzuciła kierowniczą posadę w korporacji i poszła „na swoje”. Nie kryje, że impulsem stała się choroba córki. Celiakia wykryta u Sary spowodowała najpierw rewolucję kulinarną w domu, a potem – życiową i zawodową.

Momenty zaskoczenia i satysfakcji? Gdy na Wielkanoc ciasta zamawia z wielkim wyprzedzeniem klientka, „bo na Boże Narodzenie się spóźniła”. Kiedy przychodzi duże zamówienie z urzędu na imprezę dla dzieci, bo skoro kilkoro glutenu nie toleruje, to lepiej dla wszystkich mieć bezglutenowce. – I te momenty, gdy po nasze ciasta przychodzą „zwykli” klienci, którym gluten nie szkodzi, ale którym po prostu te wypieki smakują, bo są domowe.

Przyjmowanie zamówień „Swawolna” zakończyła tydzień przed świętami, ale spóźnialskich poratuje jeszcze w piątek i sobotę przed Wielkanocą – będzie czynna.

Święta bez mięsa u Agaty i Marka

Według różnych szacunków w Polsce nie je mięsa od 8 do 12 procent społeczeństwa. W tym gronie, obok wegetarian, są także – w skromnym już bardzo odsetku – weganie, czyli osoby niejedzące wszelkich produktów odzwierzęcych. Dieta roślinna, jak to się popularnie określa, z roku na rok ma coraz więcej zwolenników.

– W naszym przypadku to nie moda ani kaprys, tylko świadomy wybór. Nie jemy mięsa od około 16 lat – zaznacza Agata i Marcin, czterdziestolatki z Torunia.

Wielkanoc w ich domu będzie pyszna, jak co roku – zapewniają. Oboje lubią gotować, ale w pieczeniu specjalizuje się Agata. Na jej pieczeń z czerw-

nej soczewicy, ryżu i warzyw z jajami na twardo w środku czeka cała rodzinka (także mięsożercy). Podobnie zresztą jak na pasztet z białej fasoli podawany pod pierzynką z chrzanu. Na ich stole nie zabraknie oczywiście sałatek i jajek faszerowanych na kilka sposobów.

– Dawno już się skończyły pytania krewnych i znajomych typu: „To co wy jecie na Wielkanoc zamiast szynki i białej kiełbasy?” – uśmiecha się Marcin. – Nie jemy niczego „zamiast”. Po prostu jemy inaczej. Pamiętam, jak kilka lat temu zaprosiliśmy takich ciekawskich znajomych na święta. Głodni od stołu nie odeszli.

Jako wegetarianie z kilkunastoletnim doświadczeniem torunianie mają swoje obserwacje. Porównują czasy obecne do tych sprzed dekady choćby. – Dziś lepsze i gorsze, tańsze i droższe produkty wegetariańskie kupić można już w każdym sklepie. Kiedyś tofu, soja, komosa ryżowa, mleczka roślinne czy nawet hummussy to były towary poszukiwane. Teraz masz je wszędzie, identycznie jak wege „gotowce” do odgrzania w mikrofalach – zwraca uwagę Agata.

Od inwencji, zasobności portfela i chęci dotarcia do sprawdzonego źródła zakupów zależy – w ocenie Agaty i Marcina – co się znajdzie na wielkanocnym stole. Ta sama zasada dotyczy mięsożerców, którzy też przecież mogą na nim postawić albo kilogramy najtańszej „białej” z marketu, albo skromniejszy talerz z tą kiełbasą kupioną od sprawdzonego masarza.

Bez cukru, laktozy, kazeiny

Do alternatywnych stołów wielkanocnych zasiada w tym roku tysiące ludzi. To znak naszych czasów. Z jednej strony przybywa zdiagnozowanych nietolerancji pokarmowych i chorób autoimmunologicznych, wymuszających zmianę diety. Z drugiej natomiast – wzrasta świadomość bliskich takich osób, które nie tylko na święta modyfikują menu.

Tylko osób zmagających się z cukrzycą (w 90 proc. drugiego typu, czyli bez konieczności codziennego przyjmowania insuliny) jest obecnie w Polsce około 3,1 mln. Takie są najnowsze szacunki resortu zdrowia i GUS. Owszem, od razu przy tej okazji zaznacza się, że 25 procent z tego grona o swojej cukrzycy jeszcze nie wie. Pozostali jednak wiedzą i restrykcyjnie lub mniej – trzymają się zalecanej diety.

Z uwagi na stan zdrowia również, a nie dla mody czy kaprysu – na wielu świątecznych stołach nie pojawiają się potrawy zawierające laktozę czy kazeinę. Ta druga, jak się okazuje, jest problemem dla coraz większej liczby osób, w różnym wieku. Jej nietolerancja ozna-

WARTO WIEDZIEĆ

■ Celiakia (choroba trzewna, enteropatia glutenoza- leźna) to trwająca całe życie autoimmunologiczna choroba o podłożu genetycznym, w której dochodzi do nieprawidłowej reakcji układu odpornościowego pod wpływem spożycia glutenu – białka zapasowego zawartego w zbożach (pszenicy, życie i jęczmieniu).

■ Nietolerancja kazeiny to stan, w którym organizm ma trudności z trawieniem białek mlecznych, a konkretnie kazeiny. Jest to nieprawidłowa reakcja na mleko i inne produkty mleczne, która może powodować objawy takie jak ból brzucha, wzdęcia, biegunka i problemy skórne. Nietolerancja ta różni się od nietolerancji laktozy, ponieważ wiąże się z reakcją immunologiczną na białko mleczne zamiast trudności z trawieniem laktozy, cukru znajdującego się w mleku i jego pochodnych. Osoby z nietolerancją kazeiny mogą doświadczać objawów trawiennych po spożyciu nawet niewielkich ilości mleka lub innych pokarmów zawierających nabiał. Leczenie polega zazwyczaj na wykluczeniu wszystkich źródeł kazeiny, co najłatwiej jest osiągnąć poprzez przejście na dietę bezmleczną i wybieranie alternatywnych źródeł wapnia i innych składników odżywczych.

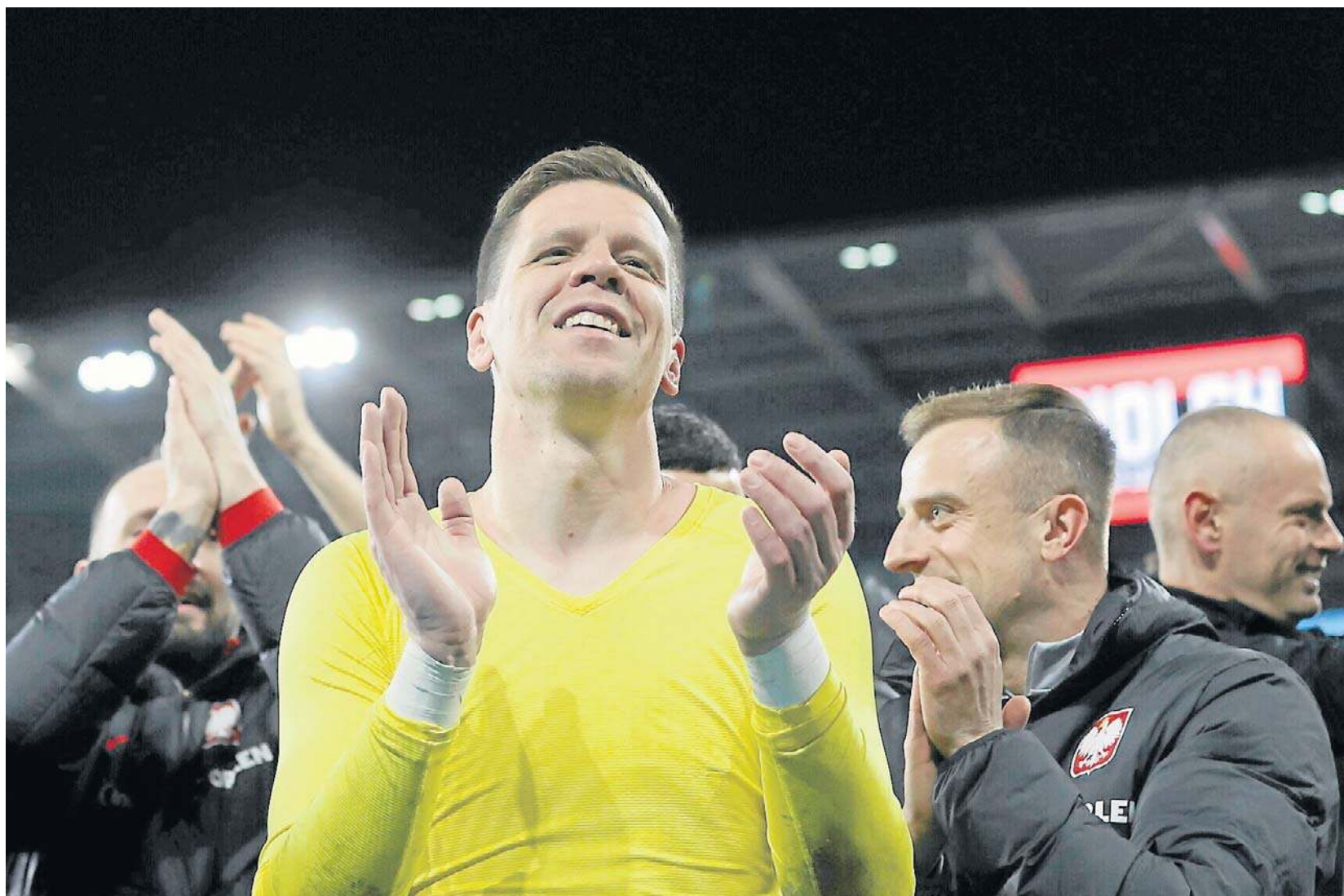
■ Cukrzyca typu 2 jest chorobą metaboliczną, charakteryzującą się podwyższonym stężeniem glukozy we krwi na skutek zaburzonej wrażliwości komórek na działanie insuliny, co prowadzi do upośledzonego wydzielania insuliny. Nieleczona choroba prowadzi do nieprawidłowej czynności wielu narządów i układów, np. oczu, serca, nerek. Istotnym czynnikiem rozwoju cukrzycy typu 2 są nieprawidłowe nawyki żywieniowe oraz niska aktywność fizyczna.

(Za: Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej, Celiakia.pl, Dietetyka.pl)

cza konieczność rezygnacji nie tylko z krowiego mleka (stanowi nawet jego 80 procent), ale i powstałych na jego bazie czy z jego dodatkiem jogurtów, deserów, twarogów.

– Nawet nie spodziewałyśmy się z mamą, że to tak duży problem. Dlatego w naszej ofercie wielkanocnej, ale i codziennej, są wypieki niezawierające mleka właśnie – kończy Sara Watrak, pomagająca mamie prowadzić bezglutenową „Swawolną” w Toruniu.

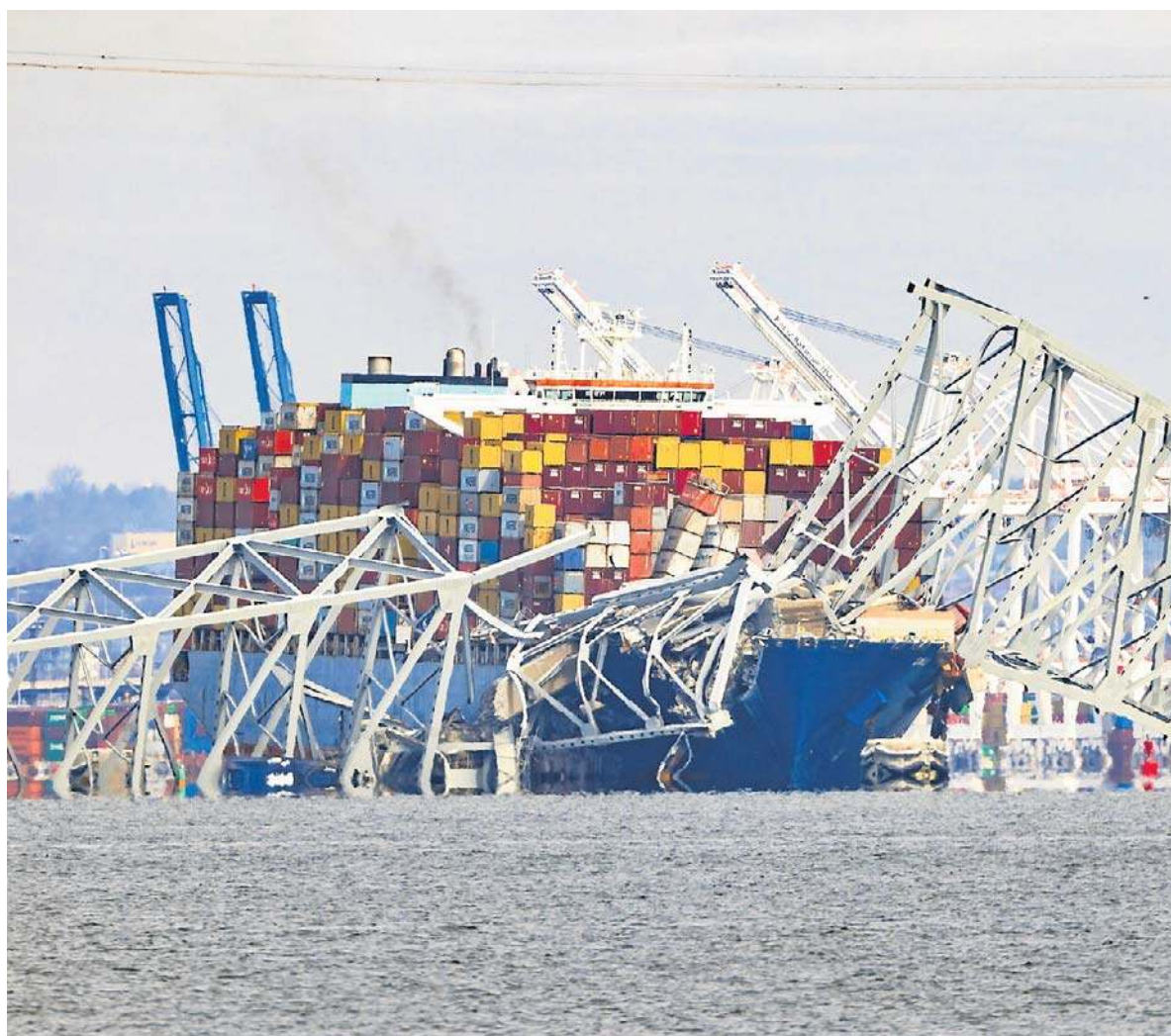
FOTOkomentarz tygodnia



FOT. LESZEK SZYMANSKI/PAP

**26 MARCA
2024,
CARDIFF,
WALIA,
WIELKA
BRYTANIA**

Bramkarz piłkarskiej reprezentacji Polski Wojciech Szczęsny cieszy się ze zwycięstwa po serii rzutów karnych w finale baraży o awans do piłkarskich mistrzostw Europy 2024.



FOT. JIM LO SCALZO/EPAP

26 MARCA 2024, BALTIMORE, USA Francis Scott Key Bridge wraz z kontenerowcem, który w ten most uderzył, doprowadzając do bardzo widowiskowej katastrofy. Udało się uratować dwie osoby z ekipy, która pracowała na moście. Pozostałych sześciu wciąż nie odnaleziono.



FOT. X.COM/TV REPUBLIKA

26 MARCA 2024, JERUZAL, POLSKA Telewizja Republika transmituje przeszukanie domu Zbigniewa Ziobry. Służby weszły do domów kilku opozycyjnych posłów związanych z Solidarną Polską.



FOT. LUKASZ GĄGULSKI/PAP

27 MARCA 2024, KRAKÓW, POLSKA Na cmentarzu Rakowickim pochowano kawalera Orła Białego, poetę, kompozytora, jednego z twórców Piwnicy pod Baranami – Leszka Długosza.

TO NIE JEST KONIEC POLOWANIA. NIESTETY

Dlaczego księżna Walii zdecydowała się osobiście powiedzieć o swojej chorobie? Cemu rodzina królewska przez lata nie dzieliła się prywatnymi informacjami i kto złamał te zasady? Rozmawiamy z dr Aleksandrą Musil, anglistką, tłumaczką przysięgłą i wykładowczynią akademicką

Magdalena Norwacka-Goik

Księżna Walii Katarzyna, przerywa milczenie i osobiście ogłasza na nagraniu w social mediach, że walczy z chorobą nowotworową.

Od strony wizerunkowej to bardzo dobra decyzja, bo przecina falę absurdałnych spekulacji dotyczących nieobecności księżnej w sferze publicznej. Jednocześnie, jest to nietypowe posunięcie. Po pierwsze, wbrew temu, jak może wydaje się wielu osobom, księżna Katarzyna jest introwertyczką. Mimo że żyje na świeczniku i z racji swoich książęcych obowiązków jest zobligowana do wielu spotkań z różnymi osobami, to nie jest wylewna, raczej lekko zdystansowana, jeśli chodzi o kwestie bezpośrednio jej dotyczące. Fakt, że decyduje się sama wygłosić oświadczenie o swojej chorobie, nie przez służby prasowe, odczytując jako swoisty krzyk rozpacz z jej strony wobec narastającej fali domysłów dotyczących jej osoby. Tym komunikatem daje przekaz: proszę o przestrzeń, abym mogła w spokoju walczyć z chorobą.

Dzielenie się informacją o złym stanie zdrowia w tej sytuacji to z jednej strony akt odwagi, z drugiej... przyparcie do muru?

Spółeczeństwo brytyjskie jest żądne każdej informacji na jej temat, każdego zdjęcia. Trochę przypomina to polowanie medialne, którego doświadczyła jej teściowa, księżna Diana. Kate, co można zaobserwować na nagraniu, jest wyraźnie w słabej kondycji. Rzuca się w oczy jej bladość, zmęczenie. Nie ma wątpliwości, że walczy z chorobą, a jednocześnie, zamiast skoncentrować na tej walce wszystkie siły, decyduje się na niełatwe wystąpienie przed kamerą, w którym dzieli się informacją o swoim stanie zdrowia. To wyznanie z pewnością w wielu osobach wzbudziło współczucie, zarówno ze względu na chorobę, jak i fakt, że okoliczności zmusiły ją



Księżna Katarzyna, osobiście, w filmie na social mediach poinformowała o chorobie

KSIĘŻNA WALII

Katarzyna, księżna Walii (ang. Catherine, Princess of Wales; ur. 9 stycznia 1982 w Reading jako Catherine Elizabeth Middleton). W mediach często nazywana po prostu „Kate”. Członkini brytyjskiej rodziny królewskiej, żona Wilhelma (William), księcia Walii, następcy brytyjskiego tronu. Księżna Walii od 9 września 2022. Matka Jerzego, Karoliny i Ludwika, którzy zajmują kolejno: drugie, trzecie i czwarte miejsce w linii sukcesji do brytyjskiego tronu. 22 marca 2024 ogłosiła, że testy pooperacyjne wykryły raka i że rozpoczęła chemioterapię zapobiegawczą.

do nagrania tego oświadczenia. A przecież wiele z osób, które znajdują się w podobnej sytuacji, nie chce się dzielić takimi informacjami, co jest zrozumiałe. Ona tego komfortu nie miała.

W styczniu pojawił się oficjalny komunikat, że księżna przechodzi poważną operację chirurgiczną jamy brzusznej i będzie nieobecna w przesłaniu publicznej do świąt Wielkiej Nocy. I na tym sprawa powinna się zakończyć.

I w przypadku „normalnej” osoby byłoby to zapewne uszanowane. Niestety, w przypadku członkini rodziny królewskiej tego nie zrobiono. Szybko zaczęły się mnożyć pytania, co to była za operacja i dlaczego księżna nie podzieliła się szczegółami. Ponieważ odpowiedzi nie było, zaczęto

spekulować na ogromną skalę. Plotki, domysły, które się pojawiały, nawet zdrową osobę mogłyby zdenerwować, a co dopiero taką, która walczy z chorobą i już z tego powodu czuje się źle fizycznie i psychicznie. Odzywały się wprawdzie głosy rozsądku, ale ginęły w tłumie sensacji. Teorie były absurdalne. Z jednej strony obyczajowe. Plotkowano, że Wiliam ją zdradza, albo ona jego, lub też, że jest ofiarą przemocy domowej. Były też newsy ze sfery pseudomedycznej, według których przeszła operację plastyczną powiększenia biustu lub pośladeków, ukrywa kolejną ciążę, albo... obcięła grzywkę i czeka, aż odrosną jej włosy. Proszę pomyśleć, jak takie absurdalne wiadomości mogły wpłynąć na psychikę osoby, która dowiedziała się, że ma raka...

Brak komentarzy nie zmniejszał plotek, ale niewinna z pozoru informacja, zamiast uspokoić tę medialną burzę, jeszcze ją wzmocniła. Na koncie księżnej pojawiło się jej uśmiechnięte zdjęcie razem z trójgiem jej dzieci – z okazji obchodzonego w Wielkiej Brytanii w marcu Dnia Matki. Zdjęcie, zamiast oczekiwanej pozytywnej reakcji, staje się kolejną okazją do złośliwości pod adresem Katarzyny.

Dokładnie. Fotografia zostaje wzięta pod lupę i szczegółowo przeanalizowana. Największe agencje typu Reuters dają sygnał, że było ono retuszowane. Rozpoczyna się prawdziwa naggonka, pojawiają się pytania, co było powodem ingerowania w zdjęcie, dziennikarze i powiedzielibyśmy – gawiedź żądają, opublikowania oryginalnego zdjęcia. Dziś już wiemy, że tego oryginalnego zdjęcia prawdopodobnie nie było, a na pewno nie było robione w ostatnim czasie. Trudno sobie wyobrazić teraz, po tym, jak zobaczyliśmy Kate na nagraniu, że mogłaby pozować uśmiechnięta z równie radosnymi dziećmi. Musimy mieć świadomość, że one są już na tyle duże, że mają pewną świadomość, iż mama choruje i to poważnie.

Po publikacji tego zdjęcia było pierwsze niestandardowe zachowanie ze strony członkini królewskiej rodziny. Księżna zabrała głos i osobiście przeprosiła za to, że zdjęcie było poddawane korekcie. To był jej głos, nie żaden oficjalny komunikat prasowy.

Ale nietypowe było też to, że w ogóle pojawiła się odpowiedź. Przez wiele lat Pałac wyznawał zasadę niekomen-

towania tego co piszą media, obecnie jest to coraz częściej łamane.

Tak, to prawda. Dopóki żyła królowa Elżbieta, istniała niepisana, ale bardzo ściśle przez nią przestrzegana zasada, której hołdowali też pozostali członkowie rodziny królewskiej: „never complain, never explain” („nigdy nie narzekaj, nigdy nie wyjaśniaj”). Tę politykę stosowała królowa przez całe panowanie. Natomiast w momencie objęcia tronu przez króla Karola III nastąpiła zmiana – jest większa otwartość na kwestie dzielenia się prywatnymi sprawami, w tym, co jest jeszcze większym szokiem, kwestiami dotyczącymi zdrowia.

Także król Karol jest chory onkologicznie, udał się na zabieg w tym samym czasie co jego synowa, tylko w jego przypadku diagnoza pojawiła się szybko i szybko się nią podzielił. Aczkolwiek w obu sytuacjach zachowali szczególną dyskrecję dotyczące choroby dla siebie.

Co istotne, nie była to pierwsza informacja o tak poważnej chorobie w rodzinie królewskiej podana oficjalnie – latem ubiegłego roku, była żona księcia Andrzeja, Sarah Ferguson, poinformowała, że zмага się z nowotworem piersi, a potem także z nowotworem skóry.

Sięgnijmy do historii brytyjskiej rodziny królewskiej. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu było nie do pomyślenia, aby dzielić się z opinią publiczną na temat stanu zdrowia.

Te informacje, o ile w ogóle się pojawiały, były zwykłe ogólnikowe i podawane zazwyczaj post factum. Królowa matka też chorowała na raka, a dowiedzieliśmy się o tym dopiero po jej śmierci. Król Jerzy VI, ojciec Elżbiety, zmagając się z nowotworem płuc, o czym nie poinformowano nawet jego. Do opinii publicznej przekazywano szczątkowe informacje i bagatelizujące jego stan.

Traktowano te sprawy nie tylko jako prywatne, ale wręcz wstydlive.

Tu można posłużyć się historią kuzynki królowej Elżbiety II w pierwszej linii. Nerrisa i Katherine Bowes-Lyon, córki wuja Elżbiety II ze strony matki, prawie równolatki późniejszej monarchini, urodziły się upośledzone psychicznie, a w 1941 roku zostały umieszczone w zakładzie psychiatrycznym. Nikt o nich nie słyszał, dopóki nie odkryli tego dziennikarze w latach 90. Mało tego, w Burke's Peerage, czyli księdze, w której zapisani są wszyscy brytyjscy arystokraci, podano, że kobiety zmarły w latach 60. Tymczasem stało się to w latach 80. Ta informacja została ukryta i było to odebrane zdecydowanie negatywnie.

Czy w protokole dworskim rodziny królewskiej zawarte są jakieś wytyczne dotyczące dzielenia się tak prywatnymi informacjami?

Rodzina królewska musi zachować pewną aurę tajemniczości, tworzy pewnego rodzaju iluzję lepszego świata, swoistą bajkę. Dzielenie się prywatnymi informacjami niszczy ten nimb. Naruszenie protokołu w tym zakresie nie jest dobrze widziane. Warto wspomnieć tu o księżnej Dianie, która zbuntowała się przeciwko temu. Wiemy dziś, że pomogła napisać książki na swój temat nagrywając taśmy zwierzeń. Udzieliła też słynnego wywiadu BBC, w którym bez ogródek podzieliła się informacją o romansie Karola. Karol zresztą kilka lat później zrewanżował się, również dzieląc się z mediami sferą prywatności. To Diana zapoczątkowała otwartość, zdecydowanie jednak nie była to otwartość mile widziana przez członków rodziny królewskiej.

Czy są pozytywne podzielenia się tak prywatną informacją jak stan zdrowia?

Zdecydowanie tak! To, że Karol podzielił się informacją o chorobie, sprawiło, że wzrosło zainteresowanie badaniami prostaty (król przechodził zabieg związany z prostatą, chociaż było podkreślane, że nie jest to rak prostaty – przyp. red.), podobnie było w przypadku Sary Ferguson. To pozytywne dzielenie się takimi informacjami. Rak, niestety, nie omija nawet tych najsławniejszych i najbogatszych. Warto dodać, że w tym przejmującym nagraniu księżna Kate dodała też otuchy innym osobom cierpiącym na nowotwór, podkreślając, żeby nie tracili wiary i nadziei, bo nie są sami.

Jak zmienił się stosunek Brytyjczyków po oświadczeniu Kate?

Prasa brytyjska już bije się w piersi. W mediach brytyjskich pojawiły się nagłówki: „wstydzimy się” czy „Zawiedliśmy naszą przyszlą królową”. To mocne, ale prawdziwe. Warto też zwrócić uwagę, że termin wydania oświadczenia, nie był przypadkowy. To był ostatni dzień przed dłuższą wielkanocną przerwą świąteczną w brytyjskich szkołach. Kate i Wiliam chcieli zapewne oszczędzić dzieciom pewnych sytuacji, ochronić od spojrzeń czy szeptów na szkolnym korytarzu. Kiedy wrócą po feriiach świątecznych, sprawa nie będzie miała już tego waloru nowości. Widać również, że Kate chce kontrolować narrację na temat swojego zdrowia, nie chciała wydawać bezosobowego oświadczenia, chciała też sama poprosić poddanych o czas i przestrzeń, aby mogła zmierzyć się z chorobą w spokoju – to bardzo przejmujące.

SARA JAMES: ŻEBY ROBIĆ TO, CO SIĘ KOCHA, TRZEBA DUŻO POŚWIECIĆ

Swoją premierę miała właśnie nowa piosenka Sary James – „Blue”. Zapowiada ona pierwszy album czternastoletniej wokalistki. Zanim go posłuchamy, Sara opowiedziała nam o tym, jak udało jej się podbić Amerykę, biorąc udział w tamtejszym „Mam talent!”

Patryk Gzył

„Blue” to twoja pierwsza własna ballada. Co sprawiło, że postanowiłaś nagrać tym razem taką nastrojową piosenkę?

„Blue” to pierwsza moja własna piosenka. Pracowałam nad nią z amerykańskim producentem Johnem Samuelem w Los Angeles. Po prostu poczułam, że chcę tym razem zrobić coś balladowego. I jakoś tak nam ładnie wyszło, że postanowiliśmy wybrać „Blue” na pierwszy singiel promujący mój debiutancki album, który ukaże się już tej jesieni.

O czym jest ta piosenka?

O życiu nastolatków. Teraz dużo dzieje się w mojej głowie i postanowiłam to wyrazić w tej piosence. Śpiewam o tym, co dla nas najważniejsze: o miłości i przyjaźni, o radościach i smutkach.

Wcześniej już śpiewałaś ballady, choćby covery Whitney Houston czy Kate Bush. Takie piosenki wymagają od wykonawcy więcej emocji?

Mnie się ballady łatwiej śpiewa niż piosenki radosne i taneczne. W tego rodzaju utworach są zazwyczaj długie dźwięki. To sprawia, że są prostsze do wykonania.

Wielkie diwy wykorzystują ballady, by popisać się skalą swego głosu.

To prawda. Podobnie dzieje się też w programach typu talent show. Kiedy zgłaszałam się do nich, to zawsze modliłam się, żebym dostała do zaśpiewania balladę. I tak było.

W jednej z wersji „Blue” towarzyszy ci dwójka wokalistów: Berre z Belgii i Lova ze Szwecji. Skąd taki pomysł?

Mój team z wytwórni płytowej zastanawiał się, co zrobić, by pokazać ten numer szerzej. I pojawił się taki pomysł. Po wiem szczerze, że na początku nie znałam Berre ani Lovy. Kiedy jednak wytwórnia pokazała mi ich głosy, to od razu się w nich totalnie zakochałam. „Wow! To cudowni artyści i super ludzie!” – pomyślałam. Zapytano ich, czy by chcieli ze mną zaśpiewać – a oni się zgodzili, co mnie bardzo ucieszyło. Berre głównie wykonuje ballady, więc od razu wiedział, o co nam chodzi. A Lova dopasowała się do tego nastroju.

I udało się: „Blue” pojawiła się na playlistach Spotify w Niderlandach, Szwecji, Niemczech i nawet Australii. To twój kolejny krok w stronę podboju świata?

(śmiech) Trochę tak.

Sprawdzasz, gdzie twoje piosenki są grane?

Nie bardzo. Ale dostaję takie informacje z mojej wytwórni. I fajnie jest przeczytać, że mam już fanów w różnych częściach świata. To zawsze bardzo miłe.

Podobno słynny juror amerykańskiego „Mam talent!” – Simon Cowell – udostępnił „Blue” w swoich mediach społecznościowych. Cieszy cię wsparcie takiego celebryty?

Jasne. Simon jest cudowny i za każdym razem widzę, że

można na nim polegać. To było miłe, że udostępnił „Blue”. Mamy z Simonem bardzo fajną relację.

Do „Blue” powstał nastrojowy wideoklip. Lubisz kręcić teledyski?

Lubię. Ale ten konkretny klip był kręcony w trudnych warunkach – pracowaliśmy o świcie, kiedy był mróz minus piętnaście stopni. O mało się nie załamałam. Wiedzieliśmy jednak z produkcją, że musimy dać radę. To nie było proste, ale ostatecznie się udało. Ten plan wymagał od wszystkich dużej mobilizacji. Musieliśmy szybko pracować, bo było tak zimno, że zamarzały nam palce. Kręciliśmy cały dzień od rana do wieczora. Najważniejsze, że nie było deszczu. Bo cały tydzień padało, a tylko tego jednego dnia nie. Dzięki temu mogliśmy w ogóle nakręcić ten klip. Tym bardziej, że sama go wymyśliłam.

Co to znaczy?

Wymyśliłam historię, którą opowiada i rozpisałam ją na poszczególne sceny. Bardzo mnie ciągnie w stronę reżyserowania teledysków.

Skąd taka pasja u ciebie?

Jakoś niedawno się tak mocno otworzyłam. Od roku czy półtora mam mnóstwo różnych pomysłów. Początkowo wstydziłam się o nich głośno mówić. Mój team z wytwórni zachęcił mnie jednak i teraz się już nie boję o nich powiedzieć. W efekcie dziś mam większą kontrolę nad tym, co robię. We

wszystko, co teraz tworzę, wkładam całe swoje serducho.

A jak podoba ci się komponowanie piosenek?

Bardzo. Chciałam, żeby to się stało jak najszybciej. Kiedy jednak byłam po występie na Eurowizji, trochę się jeszcze tego bałam. Nie ufałam temu, co mam w głowie i myślałam, że moje pomysły są bez sensu. Teraz śmiało wychodzę z propozycjami, dzięki czemu piosenki są bardziej moje.

Dzisiaj popowe przeboje tworzy kilka osób i to nawet z różnych krajów. To dobry sposób?

Zazwyczaj wygląda to tak, że artysta ma jakiś pomysł. Przedstawia go songwriterowi, który komponuje piosenkę. Na koniec trafia ona do producenta, który nadaje jej odpowiednie brzmienie. U mnie też tak to wygląda. Często przychodzę do studia z gotowymi akordami w głowie i mówię, że chcę zrobić to i to. Potem wychodzą z tego piękne rzeczy. Ale kiedy indziej jest tak, że siadamy razem i zaczynamy robić wszystko od zera.

Łatwiej ci się potem odnaleźć wokalnie w takiej piosence, którą sama współtworzyłaś?

Myślę, że tak. Chociaż tak prawdę powiedziawszy, to ja sobie sama robię z tymi numerami pod górkę. Wymyślałam jakąś piosenkę, a potem, kiedy ją słucham, mówię do siebie: „Boże, jak ja to zaśpiewam potem na żywo?”.

Dziennik Łódzki
Piątek, 29.03.2024

(śmiech) Czyli stawiam sobie wysoko poprzeczkę. Ale to chyba dobrze. Teraz właściwie już nie wyobrażam sobie, że mogłabym śpiewać cudze numery. No, chyba że dostanę taki, w którym nie będę chciała nic zmieniać.

„Blue” zapowiada twój debiutancki album. Będzie na nim więcej piosenek, których jesteś współautorką?

Wszystkie takie będą. Już nie ma takich sytuacji, że śpiewam numer, którego nie wymyśliłam czy nie wysłałam z jego pomysłem.

Twoi fani czekają na twój debiutancki album od twego zwycięstwa w „The Voice Kids”. Dlaczego się nie spieszyłaś z jego nagraniem?

Cały czas byłam czymś zajęta. Dużo pracowałam i robiłam wiele różnych rzeczy. Miałam mało czasu na tworzenie muzyki. Przez ostatni rok wymyśliłam jednak wiele fajnych numerów i nie mogę się już doczekać, aby je pokazać światu. Ciekawa jestem reakcji moich fanów.

Lubisz pracę w studio?

Studio to mój drugi dom. Mogłabym w ogóle z niego nie wychodzić. Uwielbiam tworzyć muzykę. To piękne chwile. W studio jest zawsze dużo emocji. Czasem zapominam o bożym świecie, kiedy nagrywam. Muzyka to mój własny świat, w którym zamyskam się i jest mi tam cudownie.

Inaczej pracuje się w studio w Los Angeles niż w Warszawie?

Samo studio tak naprawdę bardzo się nie różni. Robienie muzyki w Ameryce wygląda już trochę inaczej. Ciężko jednak wyjaśnić, na czym to polega. Po prostu piosenki robione w Stanach brzmią jak zrobione w Stanach. (śmiech) Tego nie da się opisać. To nie znaczy, że są to rzeczy lepsze czy gorsze. Tak się nie powinno oceniać muzyki. Ja tak jej nie postrzegam. To po prostu inne miejsce i inne emocje. Brzmieniowo potem to słychać.

Od początku swej kariery pracujesz z dorosłymi. Potrafisz mimo to, kiedy trzeba, stanowczo wyrazić swoje zdanie?

Show-biznes wymagał ode mnie szybszego dorostnięcia, żeby się w nim nie pogubić i podejmować własne decyzje. Dlatego przeszłam przyspieszony kurs dojrzewania. Ale nie ma w tym nic złego. Kiedy ma się wokół dobrych ludzi, to dlaczego nie?

Twoi współpracownicy liczą się z twoim zdaniem?

Mój team tworzy tak naprawdę dużą rodzinę. Moim

menedżerem jest Igor Herbut – znany jako wokalista grupy LemON. Jesteśmy ze sobą na dobre i na złe. Między nami nie ma takiej relacji menedżer – artysta. Raczej ojciec – córka. (śmiech)

Igor to doświadczony wokalista. Udziela ci fachowych rad przed nagraniami czy koncertami?

Igor stara się nie wchodzić w świat mojej muzyki. Też jest artystą i rozumie, że to intymny obszar. Ale pomaga mi w sprawach związanych z funkcjonowaniem w show-biznesie. Tutaj ma dla mnie wiele cennych rad. Jest cudowny i bardzo wspierający.

Nagraliście już razem piosenkę.

To prawda. Wzięliśmy udział w akcji „Jabłonkujemy”, w ramach której dzieci sadziły jabłonie. I na jej potrzeby zaśpiewaliśmy razem cover „Tylko mnie poproś do tańca” Anny Jantar. To piękny numer. Myślę, że zrobiliśmy go bardzo nowocześnie i po swojemu.

Igor jest też trochę twoim przyjacielem?

Jest moim menedżerem, mentorem i przyjacielem.

Mama towarzyszy ci w studio podczas nagrań?

Nie. Studio to jest moje miejsce i za bardzo nie lubię, jak ktoś wchodzi do niego, kiedy pracuję. Zdarzyły się może ze trzy takie sytuacje, że mama mnie odwiedziła i posłuchała skończonego numeru. Na pewno jednak nigdy nie bierze udziału w procesie tworzenia. Pisanie piosenek jest bardzo intymne i nie chciałabym, żeby ktokolwiek w to ingerował.

To właśnie Igor wpadł na pomysł, abyś wystąpiła w amerykańskim „Mam talent!”?

Wspólnie z moim teamem podjęliśmy tę decyzję.

Jak zareagowałaś, kiedy okazało się, że zostałam przyjęta?

Bardzo się ucieszyłam! Nie mogłam wręcz uwierzyć, że to prawda. Od dziecka oglądałam ten program i marzyłam, żeby w nim kiedyś wystąpić. No i udało się.

Amerykański talent show bardzo się różni od polskiego?

Na pewno skala tego programu jest o wiele większa. W jego realizację zaangażowanych jest mnóstwo ludzi i wygląda to od środka naprawdę niesamowicie. Poza tym w amerykańskim programie poprzeczka jest ustawiona naprawdę wysoko. Broń Boże, nie chcę przez to powiedzieć, że w Polsce uczestnicy są mniej utalentowani. (śmiech) Ale za oceanem są tak świetni w tym, co robią, że „wow”!



Sara James: Jestem perfekcjonistką i ciągle wydaje mi się, że coś mogłabym poprawić. Zawsze widziałam się na scenie i chciałam śpiewać. Dlatego cieszę się z tego, gdzie jestem

Który ze swoich występów w tym programie uważasz za najważniejszy?

Ten pierwszy. Miałam wtedy w sobie najwięcej emocji. W tych kolejnych sporo bym poprawiła, bo nie jestem z nich w stu procentach dumna. To była kwestia stresu, ale też tego, że miałam problemy z głosem. Dlatego trochę mi się noga podwinęła. Widzowie może tego nie zauważyli, bo występy były efektowne i na ekranie było prawdziwe show, ale ja wiem, że mogło być lepiej. Jestem perfekcjonistką i ciągle wydaje mi się, że coś mogłabym poprawić.

Z którym z jurorów znalazłaś najlepsze porozumienie?

Wszyscy są cudowni. Kiedy przyjechałam na drugi występ, Heidi Klum uczyła mnie chodzić na szpilkach. I powiedziała, że jej córka mnie bardzo lubi.

Nauczyłaś się chodzić w tych szpilkach?

Średnio. Ja nie wiem, jak Heidi to robi, ale ona jest w tym świetna. Ale spoko: na razie mam jeszcze czas na chodzenie w szpilkach.

Niewiele brakowało, ale nie wygrałaś tego programu. Bardzo czułaś się zawiedziona?

Nie. Oczywiście było mi trochę smutno. Ale mnie najbardziej zależało nie na wygranej, ale na tym, że zebrałam nowe doświadczenia i poznałam wielu wspaniałych ludzi. To była cudowna przygoda i świetna okazja, by wskoczyć na wyższy poziom.

Czego się nauczyłaś w tym programie?

Przede wszystkim obycia z wielką sceną i radzenia sobie ze stresem. Na pewno zrobiłam też duży progres w posługiwaniu się głosem.

Wspominasz, że poznałaś wiele ważnych osób z showbiznesu. Przydają ci się teraz te kontakty?

Oczywiście. To była wielka okazja. To właśnie Simon Cowell poznał mnie ze świetnym producentem Johnem Samuelem, z którym nagrałam swoją pierwszą płytę.

To wszystko zmierza w jednym kierunku: chciałybyś zrobić karierę w USA?

Chciałabym zrobić światową karierę. To moje marzenie. Ale też dużo pracy.

Podobno planujesz wyjazd do USA po maturze. To prawda?

Nie. Ja tylko tak dużo gadam. (Śmiech) Tak naprawdę to na razie chcę się skupić na karierze w Polsce i w Europie.

Mama puściłaby cię samą do Stanów?

Mama polecałaby ze mną. (Śmiech)

Na pewno przy okazji „Mam talent!” miałaś okazję trochę zwiedzić Amerykę. Jak ci się podobało?

Ameryka jest cudowna. Bardzo dobrze wspominam ten pobyt. Najbardziej spodobało mi się to, jak tamtejsi ludzie są otwarci i radośni. Ale też wszystkie kolory. Nagrywałam filmiki na Instagrama i Facebooka - i kiedy je potem oglądałam, te wszystkie barwy były niesamowite. To jest piękne.

Wszyscy liczą, że będziesz pierwszą polską wokalistką, która odniesie światowy sukces.

Nie czuję takiej presji. Wszystko czas pokaże.

Zanim pojawiłaś się w telewizji i zdobyłaś popularność, byłaś nikomu nieznana dziewczynką z małego miasteczka. Tęsknisz dzisiaj za tamtym czasem?

Ja zawsze widziałam się na scenie i chciałam śpiewać. Dlatego cieszę się z tego, gdzie jestem. Wiadomo - nie mam już czasu na to, co moi rówieśnicy. Ale za to spełniam swoje marzenia.

Nie czujesz, że tracisz beztroską młodość?

Żeby coś osiągnąć i robić to, co się kocha, trzeba dużo poświęcić. Takiego jestem zdania. Ludzie nie zdają sobie sprawy, jak wiele musiałam poświęcić, żeby być tu, gdzie jestem. Cała moja rodzina włożyła w to dużo pracy. Kiedy skończyłam sześć lat, trafiłam do szkoły muzycznej i mama cały czas wozila mnie na różne konkursy czy festiwale. Mój sukces nie stał się nagle, ot tak - jak za pstryknięciem palców. To wymagało naprawdę wiele wysiłku i poświęcenia. A teraz muszę włożyć w swoją karierę jeszcze więcej pracy.

Nie zazdrościsz kolegom i koleżankom, że mają ferie czy wakacje?

Miałam taki moment, że było mi trochę przykro, że nie jestem już zapraszana na jakieś spotkania czy imprezy. Cóż: ludzie wiedzą, że jestem zajęta i nie mogłabym wpaść. Ale za to robię to, co kocham. Wiedziałam, z czym to się wiąże i nie narzekam. Jak mogę, staram się godzić dwa życia, które prowadzę: piosenkarki i uczennicy.

Czasem pewnie udaje ci się spotkać z przyjaciółmi. Co wtedy robicie?

Tak naprawdę dzieje się to bardzo często. Z tym, że mam teraz wąską grupę przyjaciół, samych zaufanych ludzi. Kiedy się spotykamy, najczęściej wychodzimy gdzieś

na miasto, żeby coś zjeść. I dużo rozmawiamy. Tak jak wszyscy.

Najwięcej koncertów masz w wakacje. Kiedy więc odpoczywasz?

W sezonie? Najczęściej w busie. (Śmiech) Natomiast po sezonie to różnie - przeważnie gdzieś lecę z mamą do ciepłych krajów. Tak pewnie będzie i w tym roku.

Masz już chłopaka?

Nie idę w takie rzeczy. Za bardzo mnie to nie interesuje. Jestem jeszcze młoda i mam na to czas.

Nauczyciele wykazują zrozumienie dla twojej muzycznej pasji?

Tak. Są bardzo wspierający. Mam hybrydowy tok nauczania. Kiedy jestem w domu, to normalnie chodzę do szkoły, a kiedy wyjeżdżam na nagrania i koncerty, pracuję zdalnie. To jest OK.

Trudno ci się przestawić, kiedy wracasz z koncertów czy nagrań do szkoły?

Już się przyzwyczaiłam. Ostatnio pracowałam w Los Angeles, ale teraz już wróciłam do Polski i jutro idę do szkoły. Trzeba to jakoś gościć. Nie jest to proste, bo dużo mnie ominęło. Najgorzej z matematyką, ponieważ nie jestem zbyt dobra z przedmiotów ścisłych. Mam raczej artystyczną duszę. (Śmiech)

Kiedyś powiedziałaś, że szkoła jest dla ciebie ważna, bo daje ci różne alternatywy. Masz jakiś plan B na wypadek, gdyby muzyka przestała cię interesować?

Nie ma takiej opcji, że muzyka mogłaby mi się znudzić. Ale kiedy nie mogłabym śpiewać, byłabym producentką lub pisałabym piosenki dla innych.

Kiedy zjawiasz się w domu, pomagasz мамie w domowych obowiązkach?

Mama jest tak cudowna, że sama bardzo dba o porządek. Kiedy wracam do domu, jest więc wszystko na wysokim poziomie. Bardzo to doceniam. Oczywiście czasem pomagam, kiedy mam. Kiedyś powiedziałam w jednym z wywiadów, że robię w domu pranie. Kiedy mama to przeczytała, to była zdziwiona: „Co? Ty robisz pranie?”. Dlatego już się nie odzywam.

A co lubisz w domu najbardziej robić?

Z obowiązków? Nic. (Śmiech)

Nie ciągnie cię do gotowania? Kiedyś tak było. Teraz jestem na diecie pudełkowej, więc dostaję jedzenie pod nos. Ale czasami lubię gotować, bo to mnie wycisza.

Prezydent Duda po raz piąty w tym roku spotkał się z prezydentem Zełenskim. Ten fakt należy zaliczyć do wielkich sukcesów polskiej polityki zagranicznej i to w dodatku na odcinku, który z punktu widzenia naszego interesu narodowego należy do najważniejszych.

Zdominowane przez historyczną pogoń za nieokreślonym luksusem i progresywnością miasto jawi się przybyszowi ze Starego Kontynentu jako wyobcowane i bez charakteru. Miastem bez serca, z przemijającą niczym w hotelu atmosferą. Bez domowników, którzy by je kochali, jak coś swojego i niezastąpionego. Bo na stu mieszkających tu osób 85 to przyjezdni, którzy wcześniej czy później wrócą do swoich domów.

Większość znanych mi miast posiada jakieś atrakcje turystyczne, zabytki, rynek czy plac z ratuszem i charakterystycznym pomnikiem bohatera narodowego, które turysta chciałby zobaczyć. W Dubaju, uznawanym za symbol nadmiaru, z koncentracją wieżowców i bogactwem, które mogą zawstydić każdą inną metropolię świata, od początku szukałem czegoś takiego, co by odzwierciedlało europejskie kanony, „ludzki wymiar”, gdzie można by przemieszczać się chodnikiem, usiąść na ławce, spotkać się towarzysko w kafejce. Tutaj modernistyczna urbanistyka zapominała o ludziach, wszystko podporządkowała efektywnemu przemieszczaniu się samochodem. Niestety, nie znajduję żadnego atrakcyjnego miejsca - a nawet ludzi na ulicach, bo często na przestrzeni kilometrów brak jest chodników. Przechodniów spotyka się głównie na przystankach autobusowych lub w okolicy gigantycznych centrów handlowych, prawdziwych miniaturowych miast, stanowiących metę obligatoryjnych wizyt.

W pewnym momencie kończą się piaszczyste wydmy i zaczynają się wieżowce. Od pierwszej chwili miasto przytłacza i męczy rozmachem permanentnej budowy. Od trzydziestu lat jest w nieustannej budowie i nic nie wskazuje na to, aby miała ona kiedykolwiek się skończyć! Pośród gigantycznych wieżowców i kontrastujących z nimi małych zabudowań, znaczne przestrzenie są wypełnione żurawiami imponujących rozmiarów. Wśród tej różnorodności łatwo natknąć się na martwy krajobraz zaśmiecony straszącymi konstrukcjami żelbetonu, pomiędzy którymi hula wiatr i pył niesiony z pustyni.

„To trochę taka plastikowa bańka, z zewnątrz metropolia zakrawa na synonim niewyobraźnego bogactwa i rozmachu, shoppingu i luksusowych

WYUZDANY LUKSUS DUBAJU

Motto Dubaju, ekscytującej świątyni luksusu i stężonego koncentratu architektury XXI wieku, mówi wszystko: zaskoczyć, oszołomić i oczarować. I to na niemal każdym kroku. Tu wnukowie niepiśmiennych Beduinów zamienili wielbłądy na bentleye, a namioty na megaluksusowe wille

Jacek Pałkiewicz



Pałkiewicz: Tutaj modernistyczna urbanistyka zapominała o ludziach, wszystko podporządkowała efektywnemu przemieszczaniu się samochodem

wakacji, w środku pusta - uważa Zuzanna, w Dubaju przy mężu. - Powiem tak: to wirtualny świat, którego nie można traktować jako prawdziwego domu. Tu wszystko jest sztuczne. Sztuczne wyspy, sztuczne stoki narciarskie, sztuczne jedzenie, nawet przyjaciele sztuczni. Bardzo trudne lub prawie niemożliwe są stosunki z ludnością miejscową, która jest bardzo powściągliwa i unika nawiązywania bliższych znajomości. Jeśli się z nimi pracuje, to układy ograniczają się do oficjalnych relacji. Jeśli stymy gdzieś w kolejce, to może się zdarzyć, że ich obsłużą przed nami, nawet jeśli byli z tyłu nas”.

„Brakuje mi nieraz normalnego życia, chwilami odnoszę wrażenie, że to miasto nie jest dla ludzi - zauważa Jarosław, montażysta dźwigów wyprodukowanych w oławskiej firmie Metalerg na konkretne zamówienie do Emiratu. Dubaj wydaje mi się bardziej miastem do oglądania niż do mieszkania. Ten wygenerowany na pustyni produkt ma wszystkie atuty, aby ochrzcić go mekką dla urlopowiczów, spragnionych niebanalnych doznań, splendoru i słońca 350 dni w roku”.

Inni uważają, że daje się nieraz we znaki brak obywatelskiej wolności, bo w imię ochrony tradycyjnej muzułmańskiej

moralności czy reputacji kraju i jego liderów, media są objęte cenzurą. Rząd blokuje wszystkie strony internetowe uważane za obraźliwe względem wartości kulturowych, czy przesiąknięte przemocą, seksem lub apologią ateizmu. Wprawdzie na taką niewygodną przeszkodę istnieją sposoby obejścia, ale temat istnieje. Nie wiem, czy to prawda, ale ktoś mówił, że został ukarany grzywną za wpisanie na swoim facebooku, że nudzi się podczas ramadanu.

Od maja do października w Dubaju królują obeszła upały, temperatury sięgają 50 stopni przy dużej wilgotności. A to jest bardzo męczące nie tylko dla ludzi starszych. Życie sprowadza się tu do mieszkania w klimatyzowanym domu, podróżowania klimatyzowanym samochodem i pracy w klimatyzowanym biurze. Ale to stanowi nieustanny szok dla organizmu, bo chłodne pomieszczenie oznacza temperaturę 16 stopni, zatem różnica jest ogromna. W centrach handlowych czy w metrze jest tak zimno, że trzeba zabierać ze sobą lekkie sweterek i szal. Dokuczliwe bywają burze piaszkowe, które potrafią nagle ograniczyć widoczność do kilku metrów. Powietrze jest gęste od drobnutkiego pyłu, wszystko jest zawoalowane,

a wszechobecny pustynny kurz odkłada się cienką warstwą w mieszkaniu.

Każda metropolia europejska posługuje się starannie opracowanymi strategiami zarządzania marką, ale nikt nie potrafi dorównać Dubajowi, którego wyrazisty i rozpoznawalny wizerunek, stworzony właśnie takimi działaniami, podniósł prestiż tego kraju. Specjaliści od brandingu potrafią doskonale połączyć emocje i pozytywne skojarzenia wiążące się z awangardową architekturą, niebywałym luksusem i atrakcjami turystycznymi, aby uczynić go wyjątkowym, zapewnić rozgłos i rozpoznawalność na całym świecie. Tutejsza wizytówka jest tak silna i ma tak ustaloną reputację, że wszyscy są gotowi wierzyć, że na przykład to właśnie on, a nie Abu Dhabi, który uniknął historii budowlanej na wzór sąsiada, jest stolicą Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Tempo życia jest szaleńcze, każdy jest skupiony na swojej pracy i na biznesie, niełatwo ustanowić przyjacielskie kontakty. Ludzie, wśród których się pracuje i mieszka, pochodzą z różnych kręgów kulturowych, mają odmienne punkty widzenia i przebywają tutaj tylko przez pewien okres i to głównie z myślą, aby jak najszybciej wrócić do domu.

Jeśli ktoś dobrze zarabia, to ceny na rynku, które są trochę większe niż w Polsce, nie mają znaczenia, ale osoby na umiarkowanym poziomie to wyraźnie odczuwają. W komfortowej sytuacji znajdują się pracownicy międzynarodowych korporacji, które gwarantują szeroki pakiet obejmujący bezpłatne mieszkanie, samochód, opiekę medyczną, często także edukację dzieci. Jest dużo osób ze średniej klasy, których taki luksus nie dotyczy i nie mogą sobie pozwolić na bezstresowe życie. Wtedy ich pobyt często ociera się o granicę opłacalności. A nie daj Boże, jeśli ktoś straci pracę, wtedy ma się tylko jeden miesiąc na znalezienie nowego pracodawcy, w przeciwnym wypadku musi opuścić kraj.

Przemysł turystyczny, wspomagany przez kontrolowany napływ celebrytów, wykreował nowy trend, tworząc w krótkim czasie z Dubaju potęgę turystyczną. Zamienił autentyczne zwiedzanie w rodzaj atrakcyjnej rozrywki, w zglobalizowany, homogeniczny koktajl przypominający park tematyczny. Coś na wzór ostentacyjnej konsumpcji Las Vegas czy Disneylandu dla dorosłych. Bo tutaj funkcjonuje wiele gigantycznych oaz wypoczynkowych, czy, jak się przyjęło nazywać, parków rozrywki -

sztucznych, pozbawionych tożsamości atrakcji.

Każde kolejne tu przedsięwzięcie odsuwa w cień poprzednie. Rośnie konsumpcja, ważne koło zamachowe rosnącej gospodarki, wzrasta rynek dóbr luksusowych, prestiżowych marek, Vuitton, Chanel, Gucci, które podkreślają miarę zamożności i hierarchii społecznej. Ale bogactwo Dubaju jest w dużej mierze iluzoryczne, bo zamki są budowane na piasku, w oparciu o gigantyczne kredyty zaciągnięte dla finansowania inwestycji budowlanych. Fama strefy wolnego handlu i nieskrępowanego rozwoju przestrzennego przyciąga światowych inwestorów. To istna enklawa systemu prawnego związanego z prawie całkowitym brakiem podatków, stabilnością systemu politycznego i tanią siłą roboczą.

Imponująca luksusem metropolia jest synonimem niewyobraźnego bogactwa i sułtańskich zbytków, godnych rajy Allacha. Nawiązując do tego różne anegdoty, które pospolity zjadacz chleba może odebrać jako policzek. Przytoczę, bo odzwierciedlają obraz świadomości dubajczyków:

- Do hotelu Burdż al-Arab przychodzi facet z walizką i ściszone głosem zwraca się do recepcjonisty, że chciałby przechować w sejfie swoje oszczędności, sto tysięcy dolarów. Na to słyszy odpowiedź: „Proszę nie szeptać, ubóstwo to żaden wstyd”.

Albo jeszcze inna:

- Podobno w ręce prasy wpadła kiedyś taka korespondencja: „Kochany ojcie, Londyn jest wspaniałym miejscem i świetnie się tu czuję. Tylko trochę się wstydzę, bo przyjeżdżam do szkoły moim złotym Bugatti, podczas gdy moi koledzy i nauczyciele dojeżdżają pociągiem. Twój kochający Sa-fij”. I odpowiedź: „Kochany synu, wysłałem ci 25 milionów dolarów. Przestań nas hańbić i też kup sobie pociąg. Twój czuły ojciec”.

Ot, taki jest Dubaj, który przed stu laty był portową osadą zasypywaną piaskami pustyni.

Na podstawie książki autora „Dubaj, prawdziwe oblicze” (Świat Książki)

KSIAŻKA



Jacek Pałkiewicz, „Dubaj. Prawdziwe oblicze”, wyd. Świat Książki

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: www.dzienniklodzki.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127,

C.H. Nowa Górna (Carrefour): ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI	- mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię
HANDLOWE	- AGD - RTV

MOTORYZACJA	- samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria
-------------	---

FINANSE BIZNES	- kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne
NAUKA	- szkoły - kursy/szkolenia

PRACA	- zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne
ZDROWIE	- apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia

USŁUGI	- agd rtv foto - budowlano-remontowe
--------	--

TURYSTYKA	- agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne
ZWIERZĘTA	- lecznice - usługi - inne
MATRYMONIALNE	ROZNE

KOMUNIKATY	- ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA - GASTRONOMIA - ROLNICZE - TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE	USŁUGI POGRZEBOWE

ROLNICZE	- maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne
TOWARZYSKIE	- USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie na Bałutach.
Tel. 886-642-062.

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 782-300-200

Kupię mieszkanie, dom, grunty, udziały. Gotówka, 794-450-907

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2 pokojowe, Kopcińskiego / Narutowicza, 722-392-424

Tanie pokoje, kawalerka, Górna, 665-600-247

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, dom/leśniczówka 70 mkw. + poddasze + podpiwniczenie + budynek gosp. (część nadleśnictwa), otoczona lasem i 200-letnimi dębami, dz. 1100 mkw., blisko rzeka, zalew, cena 495.000 zł. Mogę dośłać zdjęcia, 660-220-855

ŁÓDŹ okolice, dom/leśniczówka ok. 80 mkw. + budynek gosp. ok. 80 mkw., wyremontowany na wysoki poziom, pod samym lasem, działka ok. 1200 mkw., piękne miejsce, cena 495.000 zł. Mogę dośłać zdjęcia, tel. 660-220-855

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ DZIAŁKĘ lub BUDYNEK w Łodzi GOTÓWKA 729-086-074 PRYWATNIE

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

140M², Kopcińskiego/ Narutowicza, 722-392-424

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, działka budowlana 1000 mkw. - 29.900 zł, 1500 mkw. - 44.900 zł, 1 ha - 195.000 zł, działka rekr.-leśna 3000 mkw. - 19.500 zł, piękne miejsca, otoczone lasami, dojazd asfalt, media, tel. 660-220-855. Mogę dośłać zdjęcia

GARAŻE

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, kojce - dowóz, montaż gratis - cały kraj - raty! 42/298-84-96, 44/738-02-06, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

INNE

Jocker - Zarządzanie Nieruchomościami, 791-320-102

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

KUPIĘ pocztówki, zdjęcia i dokumenty z Wielunia sprzed 1945 r. 607-336-496

MASZYNY URZĄDZENIA

SPRZEDAM strugarkę 4- stronną, 603-664-159



Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUDI A4, 1,9, TDI, 2006r., czarny metalik, w rozliczeniu mogę przyjąć mniejszy, 513-375-786

FIAT punto evo, 1,3, 2012r., 17,6 tys. zł, w rozliczeniu mogę przyjąć tańszy oraz wiele innych marek, 604-706-309

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

0 - 01 wszystkie kupię, 603-471-335

0 - 01 złomowanie, 577-985-154

1 - 001 absolutnie autoskup każdy autokasacja, 794-744-296

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606



1 - 10 h autoskup - wszystkie marki osobowe dostawcze, 533-232-606

12h autoskup, 664-040-076

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Wysokie ceny, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKA lombardowa do 2.000 zł, 795-871-222, 604-177-110

Praca

ZATRUDNIĘ

DO montowania drzwi z praktyką i pomocnika, mile widziane prawo jazdy kat. B, 515-277-234

FIRMA budowlana
Zatrudni:
Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec.
Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)
Miejsce pracy: Łódź
Zapraszamy do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe biurogady
Tel: 42 206-88-03, 504-701-232

KIEROWCĘ kat. C+E kraj, tel. 607-834-875

OCHRONA Podkonice Duże 664-023-485

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Skierniewice 664-023-485

POTRZEBNA pomoc do prostych prac w ogrodzie, Rzgów, 609-059-858

PRACOWNIK administracyjno-biurowy z gr.niepełnosprawności Skierniewice 668-085-925

PRACOWNIKA magazynu (zewnątrzny magazyn stali) z możliwością uzyskania uprawnień spawacza, operatora dźwigu wieżowego, 42-681-86-11, 601-612-210

PRZYJMĘ do pracy w gospodarstwie, 794-527-369

SERWIS sprzątający Podkonice Duże 664-023-485

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska 664-023-485

Stolarza - zatrudnię, 602-798-876

SZWACZKI - noc, dzień, 603-204-002

SZWACZKI chałupniczk do szycia rękawiczek. Stała współpraca, 517-764-860

WYTACZARZ bądź osoba do przyuczenia. Zgłoszenia Osobiste: Motor-Car, Łódź, ul. Nad Jasieniem 18/20, 506-065-316

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów



czytaj
telemagazyn.pl

REKLAMA

0011048681

The Legend of Rock Symphonic

Rock Never Dies!

18.05.2024
ATLAS Arena Łódź
Start: 20:00

Spektakularna produkcja!
Poczuj niesamowite emocje podczas jednego takiego koncertu w Polsce! Największe światowe przeboje rockowe wykonane NA ŻYWO w niezwyklej symfonicznej aranżacji! Niecodzienne muzyczne emocje zagwarantują rewelacyjni muzycy Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Śląskiej oraz gwiazdy znane z największych scen rockowych w Polsce!

Petarda na scenie!

Widowisko stworzone, by poczuć nieprawdopodobne doznania, zagwarantowane przez najwyższej jakości dźwięk oraz potężne efekty świetlne i wizualne przenoszące widzów w zupełnie inny, nowy, niecodzienny i zadziwiający świat muzyki rockowej!

Podczas koncertu usłyszycie największe ROCKOWE przeboje w niezwykłych aranżacjach takich zespołów, jak QUEEN, IRON MAIDEN, LED ZEPPELIN, AC/DC, GUNS N' ROSES, METALLICA, SCORPIONS, BON JOVI, AEROSMITH, NIRVANA czy LINKIN PARK i wiele więcej.

Lighting SHOW - Potężne i widowiskowe efekty świetlne

Legends Rocka wymagają niesamowitej oprawy, dlatego koncert połączy na tak dużą skalę nowatorskie efekty wizualne oraz niezwykle efekty świetlne. Widowisko odbędzie się na żywo w legendarnych Halach: w SPODKU w Katowicach, ERGO Arenie Gdańsk/Sopot, Hali STULECIA we Wrocławiu, ERGO Arenie w Łodzi oraz Hali Globus w Lublinie, zapewniając widzom niecodzienne doznania, efekty i niezapomniane wrażenia.

Guitar Drum Show - rewelacyjny show na gitarze i perkusji!
The Legend of Rock Symphonic powstał z pasji do muzyki rockowej, które wspólnie przenoszą nas do świata największych przebojów w zupełnie nowej pięknej aranżacji. Chcemy, by odbiorcy odnaleźli się w lubianych przebojach ze znanego repertuaru, a jednocześnie zo-



Wystąpią:
KASIA KOWALSKA • MAREK PIEKARCZYK • PIOTR CUGOWSKI
KRZYSIEK SOKOŁOWSKI • GRZEGORZ KUPCZYK

Guitar Drum Show - rewelacyjny show na gitarze i perkusji!

The Legend of Rock Symphonic powstał z pasji do muzyki rockowej, które wspólnie przenoszą nas do świata największych przebojów w zupełnie nowej pięknej aranżacji. Chcemy, by odbiorcy odnaleźli się w lubianych przebojach ze znanego repertuaru, a jednocześnie zo-

baczyli coś nietypowego i nowego. Dlatego też zaprosiliśmy do tego projektu nie tylko cenioną Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Śląskiej, ale także polskich muzyków i gwiazdy znane z największych scen rockowych. Ich współpraca zapewni wyjątkowe emocje, a widzowie przeżyją doświadczenie, które zostanie w ich pamięci na długo. Wszyscy uczestnicy będą mogli również doświadczyć niesamowitych solowych występów gitarowych i perkusyjnych w niecodziennych wykonaniach.

Bilety www.legendy-rocka.pl

0011026100



APN Sentium®
Opieka z szacunkiem

Wyjedź jako opiekunka
do Niemiec lub Holandii i zarób nawet

do 2000€ netto
na rękę

+48 500 401 901

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

**Odtruwanie, alkohol, kroplówki,
42-678-60-49, 602-691-580**

NEUROLOGIA

NEUROLOG - specjalista,
42-678-60-49, 602-691-580

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ
PENSJONAT Sanato
Promocyjne pobyty marcowe.
Zadzwon już dziś
41/378-19-48 www.sanato.com.pl

RZUC palenie, terapia
jednorazowa. Masaż leczniczy.
Odcudzanie. Alkoholizm,
42-684-92-91 www.rzucam-palenie.pl Łódź

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY kompleksowe - solidnie,
szybko, tanio, gwarancja, 883-421-214

**Dachy - termozgrzewalna,
przecieki, 42-640-52-54,
509-501-400**

Dachy od A do Z, 797-397-864

DOCIEPLANIE budynków, elewacje,
struktury agregatem, 607-612-176

KOPARKI wynajem + mini,
502-061-012, 513-149-330

MALOWANIE dachów, 785-633-254

MALOWANIE mieszkań, 660-905-906

MALOWANIE, itp., 693-278-268

MALUJ - remontuj,, 793-622-242

INSTALACYJNE

**10H Hydraulik: naprawy,
przeróbki. Awarie, 42-640-02-60**

Elektryk awarie 24h, 661-388-606

**Elektryk uprawnienia,
tanio, solidnie, 509-275-480,
42-672-06-20**

Hydraulika - awarie, 509-721-995

**Przepychanie kanalizacji,
509-721-995**

KOMPUTEROWE

SERWIS komputerów i drukarek, 24/7,
514-839-426

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie,
Rozbiórki, koparki, podnośnik,
502-061-012, 513-149-330

**Ogrody. Cięcie drzew owocowych.
Fachowo, 605-307-582**

WYCINKA drzew, 663-535-199

ZAKŁADANIE trawników, koszenie,
hydrosiew, karczowanie działek,
502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

PLUSKWIY karaluchy prusaki
mrówki likwidujemy profesjonalnie,
730-770-870

PRZEPROWADZKI

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

**Rutkowski przeprowadzki,
501-781-201**

STOLARSKIE

**24 zł, bezpyłowo, 2 x lakier,
881-693-377**

ZABEZPIECZAJĄCE

AUTO-ZAMKI, naprawa stacyjek.
Imobilisery, Zawiszy 8, 602-724-868

005732012

OGŁOSZENIA DROBNE
na
TELEFON

800 472 852
42 647 28 52

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus Wielkanocny,
1100 zł, w górach koło Wadowic,
tel.: 517-958-006, miodowyraj.pl**

PROMOCJA - pobyt - 99 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE wczasy,
maj-czerwiec - doba z wyż. od 125 zł,
601-585-510 www.danaustronie.pl

INNE

TURNUSY rehabilitacyjne: Mielno,
Ustka, Kudowa, Zakopane i inne
od 2.200 zł/14 dni. Zapraszamy tel.
505-943-367

Matrymonialne

**Biuro Gracja - promocje!,
42-684-92-91**

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

MIODARKE 6-kasetową, nową do
odwirowania miodu. Ule Dadanta,
nowe z pszczołami, 604-422-812

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SKUP bydła, 663-569-270

ŁĄCZY ICH TYLKO PRODUKCJA ŻYWNOŚCI

Rozchodzą się drogi różnych grup rolników - ocenia dr. hab. Wojciech Knieć, prof. UMK w Toruniu, socjolog wsi

Lucyna Tałaska-Klich

„Te osoby nie reprezentują wszystkich rolników, ale dbają o własne interesy” – taki przekaz popłynął w internecie po spotkaniu w Jasionce, gdzie (podczas ostatniego Europejskiego Forum Rolniczego) minister Czesław Siekierski podpisał porozumienie z przedstawicielami protestujących rolników. Czy polscy gospodarze mają problem z wystawieniem właściwej reprezentacji, czy są tak podzieleni?

Rolnicy nie stanowią jednolitej warstwy społecznej. Co najmniej od pięćdziesięciu lat w Polsce jest zauważalne różnicowanie osób w tej grupie. Dzieli ich przede wszystkim skala produkcji i to, czy produkują na rynek, czy na własne potrzeby. Jedni prowadzą gospodarstwa rynkowe, towarowe, inni gospodarują na arealach średniej wielkości, a kolejni – jak to mówią niektórzy naukowcy – są ostatnimi chłopami w Europie. Ci pierwsi to farmerzy mający duże i bardzo duże gospodarstwa. Średniacy coś tam jeszcze produkują na rynek i starają się utrzymać z rolnictwa. Ostatnia grupa ma niewielkie gospodarstwa produkujące żywność głównie na samo zaopatrzenie, a jednocześnie ich właściciele pracują poza rolnictwem. To są kompletnie różne światy i różne interesy.

Co dzieli?
Farmerzy są silnie związani z rynkiem, mają piękne traktory i inne drogie maszyny rolnicze, ale są zakredytowani. To są przedsiębiorcy rolni. Z kolei średniacy próbują związać koniec z końcem produkując żywność, zwykle prowadzą gospodarstwa rodzinne przechodzące z pokolenia na pokolenie. I wreszcie ci, którzy mają najmniejsze gospodarstwa – często starają się znaleźć swoje

miejsce na rynku, przedstawiają się na rolnictwo ekologiczne, sprzedaż bezpośrednią z gospodarstwa, próbują swoich sił w agroturystyce albo szukają zatrudnienia poza rolnictwem, a praca na roli stanowi dodatkowe źródło ich dochodu. Zatem te trzy grupy rolników mają inne oczekiwania, zupełnie różne postulaty polityczne.

A jest coś, co wszystkich łączy?
Jedno – fakt, że produkują żywność.

A nie protesty, blokady, wspólna walka?
Wśród protestujących największą jest przedstawiciele średniaków oraz większych gospodarstw. To dla ich gospodarstw i biznesów zarówno Europejski Zielony Ład, jak i import taniej żywności ze Wschodu, stanowią największe zagrożenie.

Jeden z protestujących w naszym zwrócił uwagę, że związków i organizacji rolniczych jest w Polsce ponad 120. Dlaczego aż tak dużo?
Przed wszystkim w Polsce jest sporo związków branżowych, dla osób specjalizujących się w jakiejś produkcji np. drobiu, zbóż etc. Mamy też związki regionalne skupiające gospodarzy z określonego terenu. I to jest zjawisko normalne, występujące w całej Europie. Natomiast tym, czego w Polsce wciąż brakuje, są federacje związków rolniczych. Sądzę, że to się będzie zmieniać, do tego zmierzają także polscy rolnicy. Bo bez silnych federacji czy zrzeszeń nie da się obronić interesów gospodarzy. Ten sam mechanizm dotyczy przecież także innych grup zawodowych, np. lekarzy, czy pracowników zbrojeniówki.

A może dlatego rolniczych organizacji jest tak dużo, bo wśród rolników jest wielu liderów i każdy ciągnie w swoją stronę?

Liderów rzeczywiście jest wielu. I efekt jest taki, że reprezentacja rolników jest rozproszona w wielu związkach i organizacjach, które często są ze sobą skłócone ze względu m.in. na różnicę interesów. Bywają też personalne konflikty. To wszystko nie jest dobre dla całej rolniczej branży. Trudno dziś mówić o solidarności polskiej braci rolniczej, jeśli ich interesy często bywają tak sprzeczne. Na przykład rolnicy ekologiczni z tymi, którzy prowadzą duże gospodarstwa. Dochodzi do publicznych pyskówek.

O co te pyskówki?
Niektórzy przedsiębiorcy rolni winią gospodarzy ekologicznych, że ci biorą udział w politycznej kampanii na temat Europejskiego Zielonego Ładu, są beneficjentami programów, które mają pomóc w ratowaniu klimatu. A oni twierdzą, że Zielony Ład zaszkodzi wszystkim, także prowadzącym gospodarstwa ekologiczne. Czują się „zdradzeni” przez tych rolników, stoją po drugiej stronie. Nie przesądzam, czy są to argumenty, które mają potwierdzenie w rzeczywistości, czy też nie, jednak to przełamanie chłopskiej solidarności jest przykre. Widać, że rozchodzą się drogi różnych grup gospodarzy.
Kilka dni temu słyszałem też, że dotąd Unia Europejska promowała przede wszystkim niewielkie gospodarstwa rodzinne. One były w centrum zainteresowania i w ramach Wspólnej Polityki Rolnej dostawały największe dotacje. To jest zresztą prawda, ale nie podoba właścicielom największych gospodarstw i średniakom, którzy „wypadli” z możliwości współfinansowania inwestycji z pieniędzy unijnych. Uważają, że jest to nie fair, bo 90 procent produkcji żywności, która trafia na polski rynek, pochodzi z ich gospodarstw, a nie z tych małych.

Jednak izby rolnicze mogą skupiać wszystkich rolników, a i tak co jakiś czas obrywają.
Izby rolnicze są instytucją narzuconą ustawowo i to już niektórym przeszkadza. Traktują je jako „ciało zewnętrzne” chociaż właśnie to izby głośno promują postulaty protestujących.

Podczas protestów słyszałam, że „izby to towarzystwo wzajemnej adoracji”, w których zasiadają ciągle ci sami działacze. To dlaczego tego nie zmienia? Przecież każdy gospodarz ma prawo głosu w wyborach do izb.
Nie wiem, czy wszyscy rolnicy zdają sobie sprawę choćby z tego, że z urzędu wszyscy polscy gospodarze są członkami izb. Rzeczywiście w rolniczym samorządzie przydałoby się trochę świeżej krwi, ale być może nie jest to już atrakcyjna forma np. dla młodych, więc liderami w izbach są ciągle te same osoby. Agrounia dała przykład, że oddolne organizowanie się, sprawnie działające mobilne grupy, są o wiele skuteczniejsze niż izby rolnicze. Szczególnie młodzi wykorzystują możliwości jakie daje internet, portale społecznościowe. Są nowocześni, szybko się organizują i pokazują, że działają lepiej niż zmurzałe struktury.

Jednak nawet młodzi rolnicy twierdzą, że są przerażeni radykalizacją poglądów niektórych protestujących.
To są typowe cechy oddolnego ruchu, którego celem jest zmiana społeczna. On często przybiera formy rewolucyjne, a postulaty radykalizują się z protestu na protest. To jest naturalne w każdym tego typu masowym ruchu społecznym. Rzeczywiście można zauważyć radykalizację poglądów niektórych uczestników protestów, a to stoi w sprzeczności do tego, jak reaguje społeczeństwo, które już jest zmęczone blokadami.

REKLAMA

0011029694

H. SKRZYDLEWSKA
www.skrzydlewski.pl

Własne krematoria · Sale pożegnań
Formalności w urzędach
Międzynarodowy Transport Zmarłych
Zgierz · Pabianice · Łowicz · Brzeziny · Główno
TEL. 24H: 42 672 33 33 · 800 672 333 · 195 88

REKLAMA

0010990397

**KLEPSYDRA**

DOMY POGRZEBOWE · WŁASNE KREMATORIA
MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH
Łódź, ul. Solec 5
TEL. 42 633 73 00, 801 33 73 00
WWW.KLEPSYDRA.PL



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich.
Zapal im świeczkę.

Sprawdź na
neurologi.net
i dzienniklodzki.pl/neurologi

CZYTELNIA

Judasz: zdrajca, wierny uczeń czy kozioł ofiarny?

Czy Judasz, niejednoznaczna postać z kart Ewangelii, wart jest obrony? Tomasz P. Terlikowski uznał, że tak i napisał o nim książkę – „To ja, Judasz”.

Niezbędny element

Kim w ogóle był dwunasty apostoł? Sprzedawcą pachnideł? Złodziejem? Bojownikiem o wolność Izraela? Intelktualistą z Judei pośród galilejskich rybaków?

Być może Judasz, zanim dołączył do grona apostołów, był zwykłym szaraczkiem z najniższego szczebla drabiny społecznej. Jednak możliwe również, że był on, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, terrorystą walczącym zbrojnie z rzymskim okupantem.

Ciekawe jest również to, dlaczego uwierzył Jezusowi, prorokowi przemierzającemu Ziemię Świętą z gromadą biedaków? I czy zdradził go z żądzy zysku, czy z braku wiary?

Faktem jest, i tu Terlikowski zgodny jest ze wszystkimi teologami, biblistami i historykami religii, że Judasz był niezbędnym elementem historii stanowiącej fundament chrześcijaństwa. Spór idzie o to, jak w przypadku Piłata, jakie skutki dla całej budowli przyniesie podważenie roli, jaką do tej pory spełniał.

„Worek Judaszów”

Lektura książki wyraźnie wskazuje, że casus Judasza ma dla autora wymiar osobisty, rozliczeniowy (Terlikowskiego nieraz nazwano „Judaszem” i „zdrajcą polskiego Kościoła”).

W wywiadzie dla „Newsweeka” mówi w pewnym momencie: „Jak ktoś mnie dociska oskarżeniami o bycie Judaszem, idę jeszcze mocniej w robotę, pisanie prawdy. Bliski jest mi też radykalizm polityczny Judasza. Nie jest tajemnicą, że był czas, kiedy chciałem, żeby Kościół odegrał potężną rolę polityczną w naszym kraju”.

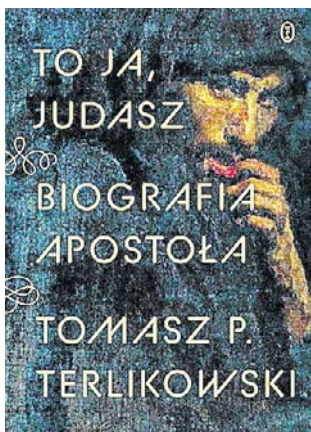
A w innym: „Judaszami bywają duchowni, którzy zwracają uwagę, że sojusz Kościoła z PiS skończył się dla niego fatalnie. Będzie coraz więcej Judaszów”. Nietrudno dopatrzeć się w tych opiniach rodzaju schadenfreude.

Cierpi za innych

Wracając do książki – można się zastanawiać, czy rehabilitacja Judasza, który od tysięcy lat ma opinię jednoznacznie negatywną, ma w ogóle sens. I czemu miałyby służyć. Wybielenie Judasza pociągnie za sobą wybielenie Kajfasza, Annasza, Barabasa czy Heroda. Okaże się na koniec, że Ewangelia pełna jest niewinnych baranków. Ale skoro wszyscy byli szlachetni jak Judasz, skąd w takim razie wziął się pomysł żeby ukrzyżować Chrystusa?

Terlikowski dowodzi, że Judasz stał się dla chrześcijan kozłem ofiarnym. Zrzucili nań – zgodnie zresztą z żydowskim zwyczajem – wszystkie swoje grzeszki: że wyrzekli się Mistrza, stchórzyli i uciekli w godzinie próby. A on przez wieki dźwiga brzemię, na które nie zasłużył. Chciał przecież tylko – taki wątek też można znaleźć w książce Terlikowskiego – żeby Chrystus pokazał na krzyżu swoją Moc.

margra



Tomasz P. Terlikowski, „To ja, Judasz. Biografia apostoła”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2024, cena 59,90 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

IZABELA SCORUPCO

Ma zdolną córkę

Słynna Helena z „Ogniem i mieczem” była do 1998 roku żoną polskiego hokeisty – Mariusza Czerkawskiego. Owocem tego związku jest córka Julia, która ma obecnie 27 lat. Dziewczyna posługuje się nazwiskiem matki i odziedziczyła po niej wyjątkową urodę, choć nie jest blondynką, tylko brunetką. Mimo niezaprzeczalnych atutów nie związała się z show-biznesem. Ukończyła uniwersytet Berkeley i obecnie pracuje w branży public relations w Los Angeles.

ANNA LEWANDOWSKA

Pożyczyła szpilki

Podczas meczu polskiej reprezentacji z Estonią słynny piłkarz wszedł na murawę w towarzystwie swej córki Klary. Potem kapitan naszej reprezentacji powiedział, że była to spontaniczna decyzja, a dziewczynka była „zaszczyconą” tym wyróżnieniem. Lewandowski zasugerował również, że jego młodsza córka Laura „będzie pewnie zazdrosna”. W odpowiedzi na ten filmik, żona piłkarza wrzuciła zdjęcie, na którym Laura jest wystrojona w legginsy, bluzę z nadrukiem i o wiele za duże szpilki swojej mamy. Lewandowska podpisała zdjęcie: „Jedna trenuje, a druga... #fashionstyle”. Oznacza to, że Klara interesuje się sportem, a Laura – modą.

MAJA BOHOSIEWICZ

Została wypatrzona

Celebrytka co chwilę mieszka w innym kraju. Ma taką możliwość, bo jej mąż jest rzutkim biznesmenem. Tomasz Kwaśniewski inwestuje w firmy zajmujące się modą, suplementami diety i nowoczesnymi technologiami. W wywiadzie dla „Vivy” Bohosiewicz zdradziła, jak poznała się z przyszłym partnerem. – To mąż mnie znalazł. Oglądał serial z moim udziałem w telewizji. Wypatrzył i powiedział: „To będzie moja żona”. Minęły dwa lata, zanim udało mu się na mnie natknąć w Warszawie, a później to już historia z cyklu: chodził, chodził, aż wychodził. Lepszego męża nie mogłam sobie wymarzyć – wyznała.



Grażyna Szapołowska wyprzedaje w internecie własne ubrania. Sprzedała np. wełniany płaszcz za 600 zł

PAULINA SYKUT-JEŻYNA

Wybiera najbliższych

W ostatnim czasie celebrytka wyrosła na flagową gwiazdę Polsatu i prowadzi od lat najważniejsze show stacji – „Taniec z gwiazdami”. Od pewnego czasu w show-biznesie zaczęły się jednak pojawiać plotki, że kontrakt Sykut-Jeżyny powoli wygasa. „Dobry Tydzień” zapytał prezenterkę, czy to prawda. – Jeśli ktoś mnie nie będzie chciał, to mnie nie zatrudni. Nie zmieni tego fakt, że pokażę się na ścianie – odpowiedziała. I dodała, że są dla niej ważniejsze sprawy niż kariera: – Mój świat może się walić, kiedy mnie nie będzie przy moich bliskich w ważnych życiowych momentach, albo kiedy ktoś mi drogi zachoruje. Celebrytka jest związana od 26 lat z Piotrem Jeżyną. Zakończyli ślub w 2011 roku, a pięć lat później na świat przyszła ich córka Róża. – Mam przy sobie dobrego i mądrego partnera, który mnie wspiera – podsumowała prezenterka.

ADAM WORONOWICZ

Miał fajnych rodziców

Podczas niedawnej wizyty w programie Kuby Wojewódzkiego popularny aktor opowiedział nieco o swojej przeszłości. – Miałem fajnych rodziców. (...) Mama jest od tego, żeby mówić: „Gdzie ty tam wchodzisz, schodź!”, a ojciec jest od tego, żeby mówić: „Wchodź dalej,

najwyżej spadniesz, złamiesz sobie rękę”. Z kolei w rozmowie z „Dobrym Tygodniem” zdradził: – Rodzice sprzedali wszystko, żeby utrzymać mnie w stolicy. Zrozumiałem, jak wielki był to dla nich wysiłek, jak bardzo musieli kombinować, by zapewnić mi to, czego potrzebowałem. (...) Za dobrze nam się chyba jednak nie powiodło, bo pamiętam, że najbardziej wypasione imprezy, jakie się wtedy wyprawiało, czyli urodziny i imieniny rodziców, to był jedyny moment, kiedy widziałem na stole jakieś szynki, puszki.

GRAŻYNA SZAPOŁOWSKA

Zarobiła parę groszy

20 lat temu aktorka utopiła 4 miliony, próbując bez sukcesu wprowadzić na rynek własną markę kosmetyków „Sza”, ale „Fakt” twierdzi, że ma ogromny majątek. Zdaniem gazety Szapołowska jest właścicielką posiadłości, drogocennych antyków, obrazów, biżuterii. Mimo to aktorka niedawno wyprzedawała swoje ubrania. Dołączyła do grupy „Drzwi do stylu”, której członkinie handlują w sieci używanymi ciuchami z tzw. wyższej półki. Dla przykładu: wełniany płaszcz gwiazdy „poszedł” za ponad 600 złotych, żakiet za prawie 500 zł, a kurtka na gęsim puchu za 780 zł. „Podoba mi się moda na organizację własnej garderoby w sposób zapewniający komfort i satysfakcję z jej użytkowania. Przy okazji zarobiłam parę groszy” – napisała aktorka.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Horoskop dzienny mówi, że możesz spodziewać się dobrych informacji dotyczących kogoś z Twoich bliskich.

Ryby (19.02 - 20.03)

Poświęcisz dzisiaj trochę czasu na swoje pasje i zainteresowania. Horoskop na dziś wróży, że dostarczy Ci to mnóstwo satysfakcji.

Baran (21.03 - 19.04)

Przed Tobą dość pracowity dzień. Horoskop dzienny na piątek wyraźnie zapowiada, że na Twoje barki spadną dodatkowe obowiązki.

Byk (20.04 - 20.05)

Ktoś będzie próbował wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop dzienny ostrzega, że może to zakończyć się awanturą...

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Przyjdzie Ci dzisiaj stawić czoła sporemu wyzwaniu. Horoskop na dziś mówi, że będzie ciężko, ale z wszystkim dobrze sobie poradzisz.

Rak (22.06 - 22.07)

Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że Twoja dzisiejsza droga do obranego celu okaże się nieco wyboista...

Lew (23.07 - 22.08)

Otrzymasz dzisiaj informację, która zmieni Twoje plany na najbliższe dni. Horoskop dzienny wróży, że spowoduje to trochę zamieszania.

Panna (23.08 - 22.09)

Doskonale poradzisz sobie z wszystkimi zadaniami. Horoskop na dziś mówi, że niektórzy Ci tego pozazdroszczą.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoje upór i cierpliwość zostaną w końcu wynagrodzone. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dokończysz ważne przedsięwzięcie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie będziesz w najwyższej formie. Horoskop dzienny radzi odłożyć na później wymagające energii zadania.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Musisz wykazać się umiejętnością trzymania jednocześnie kontroli nad kilkoma zadaniami. Horoskop na dziś mówi, że okupisz to zmęczeniem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Ktoś będzie namawiał Cię do realizacji wspólnego przedsięwzięcia. Horoskop dzienny na piątek mówi, że przystaniesz na tę propozycję.

Polscy kibice mogą już kupować bilety na mecze mistrzostw Europy

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek o godzinie 14.00 dla kibiców reprezentacji Polski rozpoczyna się sprzedaż biletów na turniej finałowy Euro 2024.

Sprzedaż potrwa do 8 kwietnia i prowadzona jest wyłącznie przez UEFA. Będzie dostępna na portalu euro2024.com.

Reprezentacja Polski po zajęciu trzeciego miejsca w grupie za Albanią i Czechami o udział w turnieju musiała walczyć w barażach. W półfinale na Stadionie Narodowym w Warszawie drużyna prowadzona przez selekcjonera Michała Probierza pokonała Estonię 5:1. We wtorek biało-czerwoni po dogrywce oraz serii rzutów karnych wygrali w Cardiff z Walią i wywalczyli awans na Euro 2024, które zostanie rozegrane w Niemczech.

Polacy rozpoczną udział w Euro 2024 od starcia z Holandią (16 czerwca, Hamburg). Potem zmierzą się z Austrią (21

czerwca, Berlin) i Francją (25 czerwca, Dortmund). Awans do 1/8 finału wywalczą po dwa zespoły z każdej grupy i cztery reprezentacje z trzecich miejsc.

Dostępne bilety będą widoczne dla wszystkich kibiców, którzy zarejestrowali się jako „Fan of Poland”. Bilety będą przyznawane na podstawie kolejności zgłoszeń. Obowiązuje zasada „kto pierwszy, ten lepszy”.

Jedna osoba może aplikować o maksymalnie cztery bilety na dany mecz. Ceny wejściówek zaczynają się od 30 euro (faza grupowa), 50 euro (mecz otwarcia, 1/8 finału), 60 euro (ćwierćfinały), 80 euro (półfinały) i 95 euro (finał). Sprzedaż prowadzona przez UEFA będzie dostępna na portalu euro2024.com/tickets.

Piłkarska reprezentacja Polski po raz piąty wystąpi w mistrzostwach Europy. Trzy razy po eliminacjach w grupie - w 2008, 2016 i 2021 roku. Teraz po zwycięskich barażach, a w 2012 jako współgospodarz. Przez prawie 50 lat, ten turniej był dla niej nieosiągalny. ©©

Budo 2011 nie dokończy sezonu rugby

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

RUGBY. Budowlani SA poinformowali o wycofaniu z rozgrywek Ekstraligi sezonu 2023/2024 zespołu aktualnego mistrza Polski Budo 2011 Aleksandrów Łódzki - informuje Polski Związek Rugby.

Zespół z Aleksandrowa Łódzkiego zdobył w ekstralidze dziewięć punktów i zajmował w tabeli przedostatnie, ósme miejsce. W czerwcu 2023 r. rugbiści Budo 2011 w finale ekstraligi pokonali na własnym stadionie Ogniwo Sopot 12:8.

Jak czytamy na stronie polskie.rugby, we wtorek, 27 marca 2024, klub Budowlani Rugby Spółka Akcyjna przekazał władzom Polskiego Związku Rugby decyzję o wycofaniu z rozgrywek Ekstraligi sezonu 2023/2024 zespołu aktualnego mistrza Polski Budo 2011 Aleksandrów Łódzki.

Budo 2011 Aleksandrów Łódzki sięgnęli po tytuł w 2023 roku po zaciętym meczu z Ogniwo Sopot. Po wznowieniu rozgrywek w sierpniu, zespół wygrał tylko dwa z dziewięciu spotkań. Z funkcji trenera zrezygnował również Przemysław Szy-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Symboliczne jest to uderzenie Vitalija Kramarenki. Drużyna Budo 2011 Aleksandrów Łódzki upadła i mamy nadzieję, że za jakiś czas powstanie

burski. Wszyscy kibice w Polsce liczyli, że zima pozwoli mistrzom Polski wrócić do pełni sił i rywalizacji na najwyższym poziomie.

Tak się jednak niestety nie stanie. We wtorek 27 marca br., do Polskiego Związku Rugby wpłynęło pismo, w którym zarząd klubu Budowlani Rugby Spółka Akcyjna informuje o wycofaniu drużyny z Ekstraligi.

Decyzja o wycofaniu się z rozgrywek Ekstraligi Rugby została spowodowana trudną sytuacją w Klubie i tym samym dużymi

problemami ze skompletowaniem składu. Z tego też powodu zwlekaliśmy z ostateczną decyzją praktycznie do zamknięcia okienka transferowego - czytamy w oficjalnym piśmie.

Zarząd Polskiego Związku Rugby przyjął tę wiadomość z dużym smutkiem i ma nadzieję, że Budowlani Rugby SA odbudują drużynę, a Aleksandrów Łódzki wróci na mapę Polskiego Rugby. Niejakim pocieszeniem jest fakt, że mimo rezygnacji z gry zespołu seniorów,

młodzież, którą szkolili Budowlani Rugby SA, nadal będzie trenować rugby. Ich nowym klubem będzie UKS Jedynka Łódź..

Tym samym nie odbędzie się zaplanowany na ten weekend mecz Edach Budowlani Lublin - Budo 2011 Aleksandrów Łódzki. W sobotę 30 marca grać będą: RC Lechia Gdańsk v KS Budowlani WisłaMed Łódź (godz. 13), RZKS Juwenia Kraków - Awenta Pogoń Siedlce (godz. 14), Orkan Sochaczew - MKS Ogniwo Sopot (godz. 15:30). ©©

PROMOCJA

Q304047510A

Magazyn biznesowy dla menedżerów, właścicieli firm i specjalistów

Strefa Biznesu

Dziennik
ŁÓDZKI

100 Złota Setka Łódzkiego

Już
7 lat
na rynku!

Bezpłatny magazyn
dostępny w prestiżowych
lokalizacjach w Łodzi
oraz do nabycia
w salonach
prasowych Empik

Zapraszamy do współpracy
Biuro Reklamy Oddział w Łodzi
reklama.lodz@polskapress.pl

**POLSKA
PRESS
ŁÓDŹ**

Widzewski bramkarz Rafał Gikiewicz magnesem dla fanów

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

1 kwietnia o godz. 17.30 w Łodzi rozegrany zostanie domowy mecz Widzewa Łódź z Koroną Kielce.

Dla Korony to jest bardzo ważny mecz. Kielczanie są w tabeli tuż nad spadkową kreską. Mają tyle samo punktów co Puszcza Niepołomice, ale rywale mają łatwiejszego rywala. Puszczą gra z Radomiakiem, więc jeśli Korona nie zdobędzie punktów na Widzewie spadnie poza kreskę i zapachnie pierwszą ligą w Kielcach.

Trenerem drużyny Korony jest były piłkarz Widzewa Kamil Kuzera. Rozegrał w barwach Widzewa 26 spotkań w drugoligowym sezonie 2005/06 i strzelił dwa gole: z Radomiakiem i w derbach z ŁKS (3:1 - dwa pozostałe zdobył Bartłomiej Grzelak).

Widzew jest liderem drugiej połówki tabeli PKO Ekstraklasy, więc teoretycznie jest spokojny. Ale trzeba jeszcze zdobywać punkty. Z kim jeśli nie z Koroną? Przypominamy, że po poniedziałkowym meczu Widzew gra w Łodzi z Piastem, jedzie do Mielca na mecz ze Stalą, a później do Chorzowa na wielkie spotkanie przyjaźni z Ruchem.

Jak wyliczył Dziennik Zachodni Stal Mielec jest najlepszą drużyną wiosny, kolejność w tabeli wiosny. Stal Mielec zdobyła



Na spotkanie z Rafałem Gikiewiczem w oficjalnym sklepie Widzewa przyszły tłumy

14 punktów w 7 meczach, drugi jest Górnik Zabrze (13 punktów w 6 meczach), trzeci Raków Częstochowa (12 punktów w 7 meczach), czwarta Pogoń Szczecin (11 punktów w 6 meczach), piąty Lech Poznań (11 punktów w 6 meczach), szósta Jagiellonia Białystok (10 punktów w 6 meczach), a siódmy Widzew Łódź (10 punktów w 6 meczach).

Widzewiacy wyprzedzają Legię Warszawa (9 punktów w 6 meczach), Zagłębie Lubin (9 punktów w 6 meczach), Wartę Poznań (8 punktów w 6 meczach), Cracovię (7 punktów w 6 meczach) i ŁKS (7 punktów w 7 meczach).

Najgorzej wiosną radzą sobie: Radomiak Radom (7 punk-

tów w 6 meczach), Korona Kielce (6 punktów w 7 meczach), Ruch Chorzów (5 punktów w 6 meczach), Śląsk Wrocław (5 punktów w 6 meczach), Piast Gliwice (4 punkty w 7 meczach), Puszcza Niepołomice (4 punkty w 7 meczach).

Wracając do meczu z Koroną. W przerwie spotkania tradycyjnie odbędzie się konkurs dla kibiców. Wraz ze Sponsorem Oficjalnym Klubu - PKP Cargo klub organizuje konkurs, w którym można wygrać możliwość strzelenia rzutu karnego w przerwie starcia z Koroną. Laureaci w przerwie poniedziałkowego meczu będą mogli stanąć oko w oko z jednym z widzewskich bramkarzy.

Każdy z nich otrzyma też pakiet widzewskich gadżetów.

Łódzki sztab w ramach 32. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wystawił na aukcję meczówkę Henricha Ravasa z autografem. Koszulka została wylicytowana za ponad tysiąc złotych. Przed śródownym treningiem pan Ireneusz wraz z synem odebrali nagrodę.

Na spotkanie z Rafałem Gikiewiczem w oficjalnym sklepie Widzewa przyszły tłumy kibiców. Na profilu Widzewa na FB pojawił się ciekawy komentarz, że marketingowo, transfer Rafała Gikiewicza jest strzałem w dziesiątkę. „Marketingowo top transfer” - napisał Paweł Malinowski. ©

Dziś prezentacja drużyny H. Skrzydlewska Orzeł. Ostatnie bilety na wielki żużel

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Już dziś (piątek) o godzinie 18:00 odbędzie się prezentacja drużyny H. Skrzydlewska Orle przed startem sezonu 2024!

Klub zaprasza wszystkich kibiców do łódzkiej Manufaktury, a dokładniej w okolice rotundy, bo właśnie tam stanie scena, na której pojawią się żużlowcy.

W Manufakturze pojawi się cała drużyna Orla, która opowie o planach na najbliższe rozgrywki. Swoją udział w prezentacji potwierdzili zarówno seniorzy, jak i młodzieżowcy. Nie zabraknie także sztabu szkoleniowego na czele z nowym trenerem Maciejem Jaderem.

Prezentacja będzie doskonałą okazją do zebrania autografów od żużlowców czy zrobienia sobie z nimi pamiątko-

wych zdjęć. A warto przypomnieć, że po ubiegłym sezonie w Orle pojawiło się wiele nowych twarzy.

W Manufakturze fani będą mogli spotkać między innymi: Daniela Kaczmarka, Oskara Polisa, Mateusza Bartkowiaka, Olivera Berntzona, Drew Kempa i Luke'a Beckera. Nie zabraknie także Tomasza Gapińskiego czy Aleksandra Grygolca, którzy zdobywali punkty dla łódzkiej drużyny w 2023 roku.

Pozostały ostatnie 500 biletów na ŁÓDŹ KREUJE IMME im. Zenona Plecha w sprzedaży. 5 kwietnia o godz. 19 szykuje się komplet widzów na Moto Arenie! Ceny biletów: 40 i 20 złotych, VIP 150 złotych, program 10 złotych. Na zawody obowiązują karty H. Skrzydlewska Orzeł Łódź 2024. Sprzedaż biletów w internecie dostępna pod adresem biletynazuzel.pl. ©



Trybuny podczas Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostw Ekstraligi w Łodzi wypełnią się po brzegi

Skorzysta Widzew, ale nie tylko. Łódź zmienia miejskie obiekty

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Miasto zmienia ośrodki treningowe dla łódzkich klubów. Chce dostosować je do najnowocześniejszych i najwyższych standardów.

- Zależy nam na tym, by baza treningowa była przyjazna zawodnikom. Realizujemy modernizację obiektów na Łódziance, przy ulicy Karpackiej i ulicy Krańcowej. Będziemy też aplikować w kolejnych programach ogłoszonych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Niebawem złożymy wnioski na dofinansowanie kolejnych kluczowych inwestycji sportowych, czyli wymiany parkietu w pobliskiej hali przy ul. Małachowskiego - powiedziała wiceprezydent Miasta Łodzi Joanna Skrzydlewska.

Na obiekcie sportowym „Łódzianka” przy ulicy Mała-



Wiceprezydenci Łodzi Joanna Skrzydlewska i Adam Pustelnik

chowskiego wcześniej zmodernizowane zostało boisko treningowe ze sztuczną nawierzchnią. Od początku roku jest ono użytkowane. W maju rozpocznie się drugi etap tego zadania, czyli wymiana nawierzchni naturalnej boiska

na syntetyczną. Ma być ona dostosowana pod kątem użyteczności i przyjazna dla środowiska. Koniec prac planowany jest na sierpień tego roku - informuje Tomasz Walczak z UMŁ.

- Dobre kluby sportowe wymagają dobrej bazy. Dlatego

staramy się ją powiększać i ulepszać. Rozbudowujemy obiekty na Łódziance, ogłosiliśmy przetarg na budowę boiska przy stadionie Widzewa. Do 2 kwietnia czekamy na oferty, a boisko do dyspozycji klubu chcielibyśmy oddać w czerwcu przyszłego roku - dodał wiceprezydent miasta Łodzi Adam Pustelnik.

Przy Stadionie Miejskim przy al. Piłsudskiego powstanie pełnowymiarowe boisko piłkarskie z naturalną nawierzchnią. Obiekt będzie posiadał drenaż odprowadzający wody opadowe do zbiorników retencyjnych z możliwością ponownego wykorzystania jej do podlewania płyty. Zostanie na nim zamontowane glikolowe ogrzewanie płyty, oraz wyposażony zostanie także piłkochwyty.

Łączna kwota inwestycji na Łódziance i przy stadionie Widzewa to 10.800.000 zł, z czego 4.800.000 zł pochodzić

będzie z budżetu miasta. Pozostała kwota to środki Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Przy ulicy Karpackiej trwa budowa nowoczesnego, pełnowymiarowego boiska ze sztuczną nawierzchnią wraz z pełnym wyposażeniem. Obecnie prowadzone są roboty instalacyjne, w tym drenaż i oświetlenie. Wykonywana jest podbudowa z kruszyw łamanych, a niebawem rozpocznie się układanie trawy syntetycznej oraz montaż trybun na 520 miejsc. Obiekt będzie oddany do użytku wiosną tego roku. Łączny koszt inwestycji to 8.000.000 zł, z czego środki miejskie to 6.000.000 zł.

W tym roku planowana jest także modernizacja dwóch bo-

isk na obiekcie treningowym przy ulicy Krańcowej. W najbliższych dniach ogłoszone zostanie postępowanie przetargowe. Modernizacja rozpocznie się po zakończeniu piłkarskiego sezonu, czyli w maju i zakończyć do sierpnia tego roku. Na ten cel Miasto przeznaczy 3.000.000 zł, a drugie tyle dołoży Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Wszystkie modernizowane bądź budowane obiekty piłkarskie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Łodzi mają mieć certyfikację FIFA Quality.

Niezależnie od wymienionych inwestycji Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji aplikować będzie w kolejnych programach ogłoszonych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Niebawem złożony zostanie wniosek na wymianę wysłużonego parkietu w hali przy ulicy Małachowskiego.

©

SPORT

www.sportowy24.pl

To będą wielkie derby Łodzi: ŁKS Commercecon czy Grot Budowlani?

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Wszystkie drogi prowadzą do łódzkiej Sport Areny przy al. Unii. W sobotę o godz. 16 w niej właśnie rozstrzygnie się, który łódzki zespół grać będzie o medale Tauron Ligi.

Pierwszy mecz wygrały siatkarki Grot Budowlanych 3:2, drugi zwyciężyły mistrzynie Polski z ŁKS Commercecon 3:1. W sobotę musi zapadnąć decyzja, kto wygra, awansuje do półfinału i toczyć będzie boje z gąsienicą z powodu kłopotów finansowych Chemikami Police.

Działacze ŁKS Commercecon liczą na wypełnioną po brzegi halę i zapraszają kibiców. Bilety na mecze domowe ŁKS Commercecon Łódź w cenie 30 zł (normalny) i 15 zł (ulgowy) można kupić przede wszystkim przez internet za pomocą strony kupbiulet.pl/sport/siatkowka/vb1595. Bilety w kasie tuż przed meczem (30.03 od godziny 15:00) będą nieco droższe - 35 zł bilet normalny, 20 zł bilet ulgowy. Bilety można również cały czas kupować w sklepach Empik i Kolporter w całym kraju. Obowiązują całosezonowe karnety.

Kibiców zachęcają też działacze Grot Budowlanych. Dla kibiców niebiesko-biało-czerwonych zarezerwowany jest sektor B (wejście klatka nr 3).

Sprzedaż biletów odbędzie się w piątek, 29 marca w godzinach 10:00 - 14:00 w biurze klubu w Sport Arenie. Ceny biletów: normalny 30 zł, ulgowy 15 zł. Na mecz nie obowiązują karnety Grot Budowlanych Łódź.

Obie drużyny prześladowają kontuzje. W pierwszym i drugim meczu nie wystąpiła gwiazda ŁKS Commercecon Włoszka Valentina Diouf. W drugim meczu kontuzji doznała rozgrywająca Grot Budowlanych Ewelina Wilińska. Siatkarka doznała groźnie wyglądającego urazu już na początku pierwszego seta przy prowadzeniu 4:2. Mimo pracy fizjoterapeutów i powrotu na boisku w drugim secie, nie była w stanie kontynuować meczu i nie wiadomo, czy wystąpi w sobotę.

W drugim meczu o zwycięstwie ŁKS Commercecon przesądziły rekonwalescentki, czyli Zuzanna Górecka i Klaudia Alagierska-Szczepaniak. Obie siatkarki wracają do gry po urazach kolan, których doznały w końcówce poprzedniego sezonu.

Klaudia i Zuza są jak dodatkowe baterie. Dodają nam energii i gdzieś ciągną tą grę. Jestem pełna podziwu i szacunku dla dziewczyn. Wróciły po bardzo ciężkich kontuzjach i bardzo szybko weszły i grają świetnie - chwaliła środkowa ŁKS Aleksandra Gryka, cytowana przez portal siatka.org. ©©



Jelena Blagojević zaatakowała, broniła Aleksandra Gryka. Gdzie spadnie piłka?

WIDZEW Z MISTRZEM POLSKI, ŁKS Z MISTRZEM ŚWIATA

Departament Logistyki Rozgrywek opublikował terminarz 30. kolejki PKO Ekstraklasy. W tej trzydziestej kolejce obie nasze drużyny wystąpią w sobotę 27 kwietnia. O godz. 20 na Widzewie zagra mistrz Polski Raków Częstochowa, który ma szansę na obronę tytułu. Wcześniej, bo o 15 piłkarze ŁKS wystąpią w gościnie u mistrza świata Łukasza Podolskiego, czyli zagrają z Górnikiem Zabrze. DK



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

DOBRY START TRENERA Michał Probiez nie przegrał żadnego z sześciu meczów na stanowisku selekcjonera. Taka sztuka nie udało się żadnemu trenerowi biało-czerwonych od czasu Wojciecha Łazarka w latach 1986-87. DK

Czy pomocnicy ŁKS będą lepsi od odkrycia Michała Probieza?

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W sobotę o godz. 15 piłkarze ŁKS zmierzą się w Białymstoku z liderem PKO Ekstraklasy Jagiellonią.

Atmosfera w Białymstoku jest idealna. Z dwóch powodów. Po pierwsze miejsce w tabeli daje radość, po drugie drużynie narodowej, która we wtorek wywalczyła w Cardiff awans do finałów mistrzostw Europy, pomógł piłkarz, który śmiało może mówić, że jest odkryciem Michała Probieza, czyli podstawowy gracz Jagiellonii Taras Romanczuk. W Białymstoku piłkarz urodzony na Ukrainie zbierał gratulacje od swoich klubowych kolegów.

Taką sielankę mogą zmącić piłkarze ŁKS. Muszą tylko podjąć walkę z drużyną, w barwach której bryluje Taras Romanczuk. Niech odkrycie selekcjonera się nie obrazi, ale na razie w PKO Ekstraklasie wyróżnia się najbardziej walecznością i ostrą grą. W tym sezonie był już karany 11 razy żółtymi kartkami, a w meczu z Puszcą Niepołomice nawet ujrzał czerwony kartonik.

Miejmy nadzieję, że pomocnicy ŁKS nie przestraszą się ostro grającego reprezentanta Polski. Akurat w jesiennym meczu na Stadionie Króla w Łodzi Taras Romanczuk grał czysto i nie został ukarany kartonikiem. Mecz zakończył się remi-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Takie obrazki chcemy oglądać w Białymstoku. Taras Romanczuk położony na murawie, a Pirulo ucieka z piłką

sem 2:2, a odkrycie Michała Probieza grał do 65 minuty. Tamten mecz ełkaesiacy zremisowali dość szczęśliwie. Prowadzenie uzyskał Kay Tejan (23), później dwukrotnie trafił Afimico Pululu (40-karny i 77), a w ostatniej minucie meczu też z karnego wyrównał Dani Ramirez.

Trenerem ŁKS był wtedy Kazimierz Moskal. Pracował jeszcze trzy tygodnie.

Z Jagiellonią wiążą się łódzkie akcenty. Wszak pierwszym trenerem tej drużyny zaraz po premierowym awansie do ekstraklasy był Krzysztof Buliński, ełkaesiak z krwi i kości.

Trzydzieści lat temu drużynę Jagiellonii prowadził... Michał Probiez. Jako trener Jagiellonii Białystok zdobył z klubem wicemistrzostwo Polski (2016/2017), Puchar Polski

(2009/2010) oraz Superpuchar Polski (2010), zostając w 2010 wybranym trenerem 90-lecia klubu. Ma sentyment do piłkarzy z Białegostoku. Występował w tym klubie także wiodący gracz kadry Przemysław Frankowski.

Po sukcesach w Jagiellonii trener Michał Probiez przeprowadził się do... ŁKS. Był to rok 2011, a dzisiejszy selekcjoner zostawił drużynę z al. Unii na 11 miejscu po 12 kolejkach. Był to sezon, gdy Rycerzami Wiosny dowodziło aż sześciu trenerów: Andrzej Pyrdół (od 17 czerwca 2010), Dariusz Bratkowski (od 1 sierpnia 2011), Michał Probiez (od 5 września 2011), Tomasz Wieszczycki (od 4 listopada 2011), Ryszard Tarasiewicz (od 7 listopada 2011), Andrzej Pyrdół (od 7 lutego 2012). Sezon zakończył się spadkiem.

O takich samych efektach gry ŁKS mówi się dzisiaj, ale kibice łódzian, trener, działacze i my wierzymy, że da się jeszcze powalczyć. Sielankowa atmosfera w Białymstoku, o której pisaliśmy na początku może wprowadzić ten zespół w uspokojenie. Przyjeżdża ostatni zespół tabeli. Niech w Białymstoku ŁKS pokaże, że na pewno w gronie elity łódzianie nie grają najgorszej piłki.

Anton Fase odchodzi z ŁKS. Umowa z klubem została rozwiązana za porozumieniem stron. 24-letni holenderski pomocnik w tym sezonie zagrał w 5 spotkaniach ekstraklasy. ©©

Piłkarki UKS SMS, jak kadra Polski w Cardiff

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłkarki UKS SMS Łódź awansowały do półfinału Pucharu Polski.

W tej informacji nie ma nic sensacyjnego, ale podopieczne trenera Marka Chojnackiego osiągnęły cel, czyli wygrały ćwierćfinałowy mecz dopiero po rzutach karnych. UKS SMS wywalczył awans, jak kadra Polski w Cardiff.

Spodziewaliśmy się łatwego zwycięstwa, bo rywalem UKS

SMS były ostatnie w tabeli Stomilanki, z którymi trzy dni wcześniej łódzianki wygrały na wyjeździe 4:0. Tymczasem przez 120 minut podopieczne trenera Marka Chojnackiego nie znalazły drogi do siatki rywalk. Konieczne były rzuty karne. Łódzianki strzelały lepiej i wygrały 4:1.

W półfinale 24 kwietnia piłkarki UKS SMS Łódź zmierzą się z GKS Katowice (pokonał Górnik Łęczna 2:1). Pozostałe ćwierćfinały: Resovia - Śląsk Wrocław 0:3, Bielawianka Bielawa - APLG Gdańsk 0:1. ©©



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Bramkarka Stomilanek Olsztyn dopiero po rzutach karnych została pokonana przez piłkarki UKS SMS